

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWI POLACY 2023

wprost

NR 46 (198) CENA 10 ZŁ (w tym 8% VAT)
13 listopada 2023 ISSN 0209-1747

W.

1

WYBORCY
15.10.23





TANI
PARKING



WYGODNY
DOJAZD



DARMOWY
BUS

CIAO RADOM, CIAO RZYM

LOTNISKO
WARSZAWA-RADOM

KOMFORT NA STARCIE

LEĆ NA
[NEKERA.PL](https://nekera.pl)

 **NEKERA**



Na początek



Szymon Krawiec

50 najbardziej wpływowych

Trudny czas na robienie jakichkolwiek rankingów wpływowych Polaków. Z jednej strony, chciałoby się już wziąć pod uwagę wynik październikowych wyborów i na pierwszych miejscach poobsadzać kluczowych liderów wygranej opozycji. Ale na to za wcześnie. Donald Tusk jeszcze nie rządzi. W chwili zamknięcia tego numeru

Na początek

nie wiemy nawet, jaki skład będzie miał jego koalicyjny rząd. Wreszcie, co najważniejsze, ranking 50 wpływowych Polaków bierze pod uwagę cały 2023 rok, a w nim nadal jednak rządzi obóz Zjednoczonej Prawicy.

*To już **13 EDYCJA RANKINGU** 50 najbardziej wpływowych Polaków „Wprost”. Dla jednych trzynastka okazała się pechowa. Dla innych szczęśliwa.*

Z rankingiem pożegnało się wiele nazwisk, które jeszcze rok temu były w ścisłej czołówce. Nie ma już Adama Niedzielskiego, byłego ministra zdrowia, który w sierpniu złożył dymisję po kontrowersjach związanych z ujawnianiem wrażliwych danych pacjenta. Zabrakło dwóch najbardziej popularnych wojskowych w Polsce, czyli gen. Waldemara Skrzypczaka i gen. Romana Polko, którzy w zeszłym roku mieli ogromny wpływ na to, jak Polacy postrzegali wojnę za naszą wschodnią granicą. Zabrakło Pawła Kukiza, Tomasza Grodzkiego, Roberta Mazurka, Jakuba Kumocha czy

Na początek

Wojciecha Bakuna, prezydenta Przemyśla, który rok temu stał na czele wielkiego pomocowego zrywu dla ukraińskich uchodźców.

Ale w miejsce nieobecnych pojawiły się nowe twarze Polaków, którzy mają duży wpływ na nasze życie. Do zestawienia wpadł Jacek Jastrzębski, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, który najprawdopodobniej już wkrótce zostanie mianowany przez Mateusza Morawieckiego na kolejną pięcioletnią kadencję. Ma ogromny wpływ na funkcjonowanie polskiego sektora finansowego – banków, ubezpieczycieli, firm konsultingowych. I

to on **MOŻE MIEĆ DUŻO DO POWIEDZENIA** *w kwestii powoływania nowych członków zarządów i rad nadzorczych największych polskich spółek.*

Wśród wpływowych znaleźli się Sylwester Wardęga i Konopsky – dwójka youtuberów, którzy stoją za ujawnieniem skandalu z wykorzystywania nieletnich przez najpopularniejszych twórców w polskim internecie.

Na początek

Wardęga z Konopskym nie tylko ośmieszyli polskie służby, ale dali też prztyczka w nos polskiemu dziennikarstwu śledczemu, które od lat przeżywa kryzys.

W pierwszej dwudziestce pojawił się Krzysztof Stanisławski, jeszcze do niedawna współwłaściciel Kanału Sportowego, który parę dni temu postanowił pozbyć się swoich udziałów w nim i współpracę z kolegami – Polem, Borkiem i Smokowskim – definitywnie zakończyć. Produkowane przez niego treści przez lata były jednymi z najczęściej cytowanych w mediach. Łamał tabu, ujawniał skandale, pokazywał hipokryzję sportowców, polityków i ludzi mediów. Tym ostatnim oberwało się najmocniej po tym, jak latami promowali Natalię Janoszek – niedoszłą gwiazdę Hollywood i Bollywood, która sfingowała swoją karierę. Po odejściu z Kanału Sportowego, Stanisławski z sieci nie zniknie. Już rozkręca swój nowy pomysł, czyli Kanał Zero, który ma być jego największym przedsięwzięciem medialnym ze wszystkich dotychczasowych.

Z ciekawych, nowych nazwisk na liście pojawiła się Katarzyna Barlińska vel Pizgacz – najpoczytniejsza au-

Na początek

torka ze wszystkich młodych twórców piszących w kategorii Young Adult. Do rankingu powróciła Doda, która w tym roku przeżywa swoją drugą młodość. I to nie tylko za sprawą najnowszej płyty. Z muzycznych gwiazd zadebiutowała również Sanah, która jako pierwsza polska artystka jednym swoim koncertem zapełniła cały Stadion Narodowy. Udało się to dotychczas Dawidowi Podsiadło, ale ten w naszym rankingu jest już od lat.

Kto jeszcze z listy wypadł, a kto na niej zadebiutował? Kto w ciągu ostatniego roku swoje wpływy rozszerzył, a kto je pomniejszył? I wreszcie, najważniejsze pytanie o to, kto dzisiaj jest najbardziej wpływowym Polakiem? O tym w najnowszej edycji naszego rankingu. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Projekt okładki: Karol Kinal. Zdjęcia: Karol Makurat/Reporter, Piotr Mołęcki/East News (3), Michał Woźniak/East News, Jacek Domiński/Reporter (4), Krzysztof Zatycki / Forum, PRUS AGENCY/East News, Wojciech Olkuśnik/East News, Andrzej Zbraniecki/East News, Paweł Wodzyński/East News, Rex Features/East News, Monika Szalek, Sylwia Dąbrowa/Polska Press/East News, Polsat, Łukasz Giza, Andrzej Iwańczuk/Reporter, Ludovic Marin/AFP/East News, Piovantotto Marco/ABACA/Abaca/East News, Łukasz Grochala/CYFRASPORT / newspix.pl, IMAGO/Imago Stock and People/East News, Shutterstock, materiały prasowe



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Nr 46 13 listopada 2023

Czytaj Wprost

155

PREZYDENT PRZED ZMIANĄ WŁADZY

Panu Bogu
świeczkę i diabłu
ogarek – tak
rozstrzygnął swoje
powyborcze
dylematy
prezydent Andrzej
Duda. Wykonał
gest dobrej woli
wobec opozycji
i ukłon pod
adresem PiS,
partii która ma
odpowiadać za
bezpieczeństwo.



Fot. Tomasz Jastrzębowski/REPORTER

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

16 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

RANKING

25 50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

KRAJ



161 DZIWNE ZAGRANIA PREZYDENTA

– Proponowane przez prezydenta zmiany dotyczące regulaminu Sądu Najwyższego to nieporozumienie – ocenia Józef Zych, marszałek-senior dwóch kadencji Sejmu.

167 CHAOS W ZJEDNOCZONEJ PRAWICY

– Polityczni nominaci w spółkach Skarbu Państwa, ministrowie stracą limuzyny, sekretarki. Nie wiadomo, ilu z nich będzie lojalnych w stosunku do PiS-u – ostrzega nasz rozmówca z ZP.

173 ZGODNIE Z WŁASNYM SUMIENIEM

– W nowej kadencji upomnę się o niespełnione obietnice. PSL a niegdyś PO wpisały do postulatów wyborczych zmianę ordynacji – zapowiada poseł Paweł Kukiz.



*FELIETON***181 TOMASZ P. TERLIKOWSKI***SPOŁECZEŃSTWO***186 NIE JESTEM MŚCIWY**

Robert Janowski po 20 latach przerwy właśnie wrócił do teatru i został fantastycznie przyjęty w „Komedii odlotowej, czyli lumbago”. Czy wróci do TVP?

**198 MODA DOTYCZY NAS WSZYSTKICH**

– Dlaczego, do cholery, my mamy być „ładne”? A może chcemy się



„pobrzydzić”? – mówi Karolina Domaradzka, krytyczka i stylistka mody.

*FELIETON***217 PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ***ZAGRANICA***231 ANTYSEMITYZM WYŁĄ SIĘ NA NIEMIECKIE ULICE**

Muzułmańscy imigranci nie mogą być antysemitami we współczesnych Niemczech, żeby nie tworzyć konkurencji dla rozliczenia zbrodni Holokaustu.

Czytaj Wprost



239 GŁÓD, BIEDA I MILIONY NA RAKIETY

Hamas wystrzeliwuje tak wiele rakiet, że w sumie potrzeba na nie milionów, kwoty nieprzystającej do rzeczywistości Strefy Gazy. Skąd Hamas ma pieniądze na wojnę?

249 FAŁSZYWA SOLIDARNOŚĆ Z PALESTYŃCZYKAMI

Można by pomyśleć, że świat nie



znał dotąd większej tragedii ponad to, co dzieje się w Gazie. Nikt nie reagował tak żywiołowo np. na ludobójstwo Ujgurów w Chinach.

256 ŻEGNAJ, PRZYJACIELU

Udało mu się przeżyć ciężkie walki w Awdijiwce na Donbasie, zmarł 3 listopada wieczorem w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym koło Charkowa.

264 KONSEKWENCJE MARIAŻU TRONU Z OŁTARZEM



Im bardziej Viktor Orbán podkreśla chrześcijańskie korzenie Węgier, tym bardziej obywatele tego kraju odwracają się od Kościoła.

FELIETON

**274 GEN. WALDEMAR
SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

**280 RYZYKO ŚMIERCI
NA BOISKU**

O tym, dlaczego na boisku
zawodnik nagle traci przytomność
i jak go ratować, mówi prof.
Łukasz Małek, kardiolog sportowy.

FELIETON

**295 PROF. ALEKSANDRA
PRZEGALIŃSKA**

HISTORIA

**308 NAJWIĘKSZA
RZEŻBA ŚWIATA**

Syn polskich imigrantów Korczak
Ziółkowski poświęcił życie
budowie wielkiego pomnika
wodza Siuksów. Zaczął w 1948 r.



Fot. Jonathunder

*Czytaj Wprost**NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ*

**320 CYKL „WPROST”
O POLSKIEJ NAUCE**

KULTURA

360 NA SPOKOJNEJ DRODZE

– Nie wiem, co musiałabym dziś zrobić, żeby mieć szansę zagrać w tej samej grze, w której grają

modni artyści wypuszczający nowe wydawnictwa – zastanawia się Anita Lipnicka.

**387 LICZYMY NA
ŚWIADOMYCH ODBIORCÓW**

– Gra „Niezwyciężony” jest przesiąknięta Lemem. To nie jest tytuł dla wszystkich, dlatego spodziewaliśmy się sporego rozstrzału w ocenach – mówi Marek Markuszewski ze Starward.



Fot. Starward Industries



Fotowoltaika+

Wybieralscy wybierają ofertę Fotowoltaika+ dla domu i firmy!

Wybieraj i łącz produkty, by dzięki fotowoltaice i ekourządzeniom, takim jak:

- pompa ciepła
- magazyn energii
- stacja ładowania
- grzejnik powierzchniowo-akumulacyjny

wytwarzać, gromadzić i wykorzystywać energię na własne potrzeby.

enea.pl/fotowoltaikaplus

infolinia: 611 111 111

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

Mi P²S^{VS}
N
C^M
z^B
a
v^N
P²U
C^BS

„WPROST” NR 46

13 LISTOPADA 2023

To nieprawda, że...

17

To nieprawda, że...



Joanna Miziołek

[@JMiziolek](#)



Eliza Olczyk

*Jakie naciski wywierano na Julię Przyłębską, by Trybunał Konstytucyjny orzekł w sprawie ustawy aborcyjnej? **DLACZEGO ZWŁOKA PREZYDENTA W POWIERZENIU MISJI TWORZENIA RZĄDU DONALDOWI TUSKOWI WYCHODZI NA DOBRE POZOSTAŁYM KOALICJANTOM KO? Jaki komunikat poszedł do wyborców PiS i dlaczego nie spodobał się działaczom tej partii? O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.***

To nieprawda, że...

Zaostrzenie ustawy aborcyjnej było jednym z powodów, dla których wyborcy nie zdecydowali się oddać głosu na PiS – taka konstatacja, po prawie trzech latach od wyroku TK, pojawiła się w obozie rządowym. Poseł Bartłomiej Wróblewski był architektem wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Dziś politycy PiS chętnie dzielą się kulisami zabiegów polityka, który ich zdaniem postawił ultimatum Jarosławowi Kaczyńskiemu.

– Wróblewski szantażował prezesa, że jeśli Julia Przyłębska nie wyda wyroku zaostrzającego prawo aborcyjne w Polsce, to on wyprowadzi z PiS-u czterdziestu posłów przywiązanych do idei pro life – opowiada nasz informator z okolic rządowych.

Polityk Zjednoczonej Prawicy opowiada też, jakich metod chwyciły się środowiska antyaborcyjne. – Codziennie pod dom Przyłębskiej Wróblewski wysyłał ciężarówki pro life, ze zdjęciami płodów i megafoonem, z którego nadawano na okrągło, że aborcja zabija. To było dla niej nie do wytrzymania. Wróblewski tak

To nieprawda, że...

próbował wyrzucić presję na prezesa TK – mówi nasz informator. Sam Bartłomiej Wróblewski w rozmowie z „Wprost” zaprzecza. – Żadnego ultimatum nikomu nigdy nie stawialiśmy. To fake news. Warto zresztą przypomnieć, że o ponowne złożenie wniosku do TK, poprosił osobiście przewodniczący klubu Ryszard Terlecki w grudniu 2019 roku. Na nikogo w tej sprawie nie naciskaliśmy – twierdzi Wróblewski. W sprawie wysyłania ciężarówek pod dom prezesa Trybunału Konstytucyjnego, odpowiada: – Żadnych ciężarówek nigdzie nie wysyłaliśmy, bo ani to nie nasz styl działania, ani nie mamy takich możliwości. To kolejny fake news.

Premier Mateusz Morawiecki ma zamiar zmienić styl wypowiedzi, a dokładniej powrócić do tego sprzed kampanii. – Stary PiS naciskał na Mateusza, że jest za mało pisowski, więc ten zmienił styl wypowiedzi, choć nie czuł się w nim dobrze. Teraz ci sami ludzie, którzy krytykowali go za zbyt dużą łagodność wypowiedzi, atakują że prowadził agresywną kampanię – załamuje ręce osoba z otoczenia rządu.

To nieprawda, że...

Trzecia Droga w PiS-ie? Takie pomysły pojawiają się w partii Jarosława Kaczyńskiego. – Nie mamy zdolności koalicyjnych, więc musimy wykreować sobie koalicjanta. Musimy stworzyć taką „Trzecią Drogę” dla PiS – mówi nasz informator z okolic rządowych. Co taki plan miałby dokładnie zakładać?

– Trzeba oddelegować kogoś z partii, żeby założył frakcję wewnątrz, albo budować coś na zewnątrz. Dobra byłaby do tego Jadwiga Emilewicz, która kiedyś próbowała przejąć Porozumienie. Niestety, nie dostała się do Sejmu – dodaje nasz rozmówca.

Doradca prezydenta mówi nam, że im dłużej Andrzej Duda nie powołuje nowego rządu, tym lepiej dla koalicjantów Donalda Tuska. – Śmieliśmy się z ludźmi z Trzeciej Drogi i Lewicy, że negocjujemy im lepsze warunki w rządzie. Gdyby Andrzej od razu powołał nowy rząd z Tuskiem na czele, koalicjanci mieliby niewiele do gadania. A tak pojawiają się spekulacje, że Kosiniak-Kamysz mógłby zostać szefem MON

To nieprawda, że...

i wicepremierem. Im dłużej Tusk musi rozmawiać o stanowiskach, tym mniej zostaje ich dla KO – opowiada doradca prezydenta.

Pomysł na to, żeby Mateusz Morawiecki podjął się misji tworzenia rządu, która skazana jest na porażkę nie podoba się niektórym działaczom Zjednoczonej Prawicy. – Oczywiście dobrze przeprowadzona misja może stać się ważnym komunikatem do wyborców o ukradzionym zwycięstwie, bo przecież Donald Tusk nie wygrał tych wyborów. PiS zdobyło najwięcej głosów i ma najwięcej mandatów w nowym parlamencie. Ale żeby tak się stało misja Morawieckiego musi być obudowana akcją komunikacyjną – dziś robimy taki ruch, jutro taki, pojutrze taki. Nic takiego nie widzę, zatem misja Morawieckiego może skończyć się katastrofą – mówi nasz rozmówca.

Zdaniem Polityka Zjednoczonej Prawicy Morawiecki w tegorocznej kampanii parlamentarnej nawiązał kontakt z partyjną bazą. Teraz chce wykonać

To nieprawda, że...

plan prezesa Jarosława Kaczyńskiego, co politycznie nawet może go zbudować, ale jego wizerunek zostanie zniszczony. – Szkoda chłopca – wzdycha nasz rozmówca.

Polityk Zjednoczonej Prawicy ma też za złe kierownictwu PiS całą komunikację partyjną po wyborach. – Jedyne komunikat, jaki poszedł do wyborców od partii, to taki, że ludzie byli niewdzięczni. Naprawdę super komunikat do prawie ośmiu milionów wyborców – ironizuje polityk Zjednoczonej Prawicy. I dodaje, że to jest nieprofesjonalne zachowanie.

– Jeżeli dalej będziemy tak robili, to szybko okaże się, że Tusk znowu nie będzie miał z kim przegrać. Przynajmniej przez osiem lat – konkluduje nasz rozmówca.

Donald Tusk szuka kandydata na ministra finansów. Podobno tej funkcji nie dostanie nikt ze szkoły Leszka Balcerowicza. – A nie jest łatwo wśród dzisiejszych ekonomistów znaleźć kogoś, kto kontestowałby dokonania Balcerowicza – mówi nasz rozmówca z opozycji. Dlatego poważnym kandydatem na to stanowi-

To nieprawda, że...

sko jest podobno – o czym pisaliśmy we „Wprost” – Andrzej Domański, młody ekonomista, wykładowca akademicki, a od 15 października poseł KO. – Domański jest odkryciem Tuska, Donald jest nim do tego stopnia zafascynowany, że zmuszał niektórych działaczy PO, żeby pomagali w kampanii młodemu ekonomiście – twierdzi nasz informator.

Z kolei – jak twierdzi polityk opozycji – Adam Bodnar dostał propozycję obcięcia stanowiska ministra sprawiedliwości i podobno nie odmówił. – On jest wiarygodny dla europejskich środowisk prawniczych, co jest bardzo ważne w kontekście zmian, które chce przeprowadzić Tusk w sądownictwie. Tyle że Bodnar miał służyć jako zapasowy kandydat na prezydenta Polski, gdyby Rafał Trzaskowski na czymś się poślizgnął. Teraz Tusk się zastanawia czy minister sprawiedliwości to jest najlepsze miejsce do startu w wyborach na prezydenta kraju – mówi nasz rozmówca. 

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWI POLACY 2023



PARTNER RANKINGU

zondacrypto 

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

1. **Głosujący Polacy**

Ponad 74 proc., czyli niemal 22 mln Polek i Polaków, którzy zdecydowali się wypełnić swój obywatelski obowiązek i pójść do urn w tegorocznych wyborach parlamentarnych. Na rekordową frekwencję złożył się każdy głos, a wszystkie osoby, które postawiły krzyżyki na wyborczych kartach, stały się częścią wielkiego społecznego zrywu.

Nieoczekiwanie do rangi symbolu urosły długie kolejki, które do lokali wyborczych tworzyły osoby w różnym wieku, z inną sytuacją materialną, o kontrastujących poglądach politycznych. Na słynnym już wrocławskim osiedlu Jagodno ostatni wyborca oddał głos nie w niedzielę, a przed godz. 3 w nocy w poniedziałek.

15 października liczył się konkretny cel. Bo niezależnie od tego, kto wygrał wybory, kto ostatecznie stworzy rząd i jak ułoży się polityczny scenariusz, jedno jest pewne: za sprawą głosujących Polaków zwyciężyła demokracja.



KUPUJ ONLINE NA APART.PL
I W SALONACH APART W CAŁEJ POLSCE

APART.pl

ZOBACZ WIĘCEJ

epsasa.pl 9959900d9f

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

2. **Jarosław Kaczyński**

Od 22 lat lider Prawa i Sprawiedliwości. W swojej karierze wykreował pięciu premierów i trzech prezydentów (od Lecha Wałęsy począwszy). PiS rządziło w Polsce przez ostatnie 8 lat, ale 15 października 2023 roku zdobyło zbyt mało głosów, żeby utrzymać władzę. Ma jednak najwięcej posłów w Sejmie. Dlatego Kaczyński pozostaje jednym z najbardziej wpływowych polityków. W nowym Sejmie stanie na czele potężnego klubu opozycyjnego, z życzliwym prezydentem, co pozwoli na skuteczną politykę wobec nowego rządu. Niektórzy wysyłają Kaczyńskiego na emeryturę, ale większość uważa, że tylko on spaja obóz Zjednoczonej Prawicy i tylko on może po raz kolejny doprowadzić PiS do władzy. Kaczyński zapowiadał już odejście z polityki, ale zwykle chodziło tylko o sprawdzenie reakcji współpracowników, gdyż kilku ambitnych polityków od lat czeka w blokach startowych, by przejąć po nim schedę. Wygląda na to, że jeszcze będą musieli poczekać.



Osiedle bliskie *Tobie*

Osiedle Cavallia

- prestiżowa lokalizacja w Poznaniu / ul. Matejki, Grunwaldzka, Ułańska
- wielofunkcyjne osiedle/mieszkania, biura, strefa relaksu i usług
- kameralna zabudowa / 4 kondygnacje
- zielone osiedle / ekologiczne rozwiązania
- I etap inwestycji / 269 mieszkań w sprzedaży

Budynki PREMIUM

- indywidualne pompy ciepła w każdym z apartamentów
- autorskie wykończenie części wspólnych / porcelanowe płaskorzeźby koni artysty Stanisława Bracha
- wysokość mieszkań 3 m
- limitowana oferta – tylko 27 apartamentów

Kontakt

tel.: +48 799 351 300
www.cavallia.pl

Biuro Sprzedaży (na terenie budowy)

ul. Matejki 62
(wjazd od ul. Ułańskiej),
60-771 Poznań

*Zdjęcie prezentuje widok osiedla od strony ul. Matejki

aprasa.pl 995990091

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

3. **Mateusz Morawiecki**

W ciągu ośmiu lat z prezesa banku przeistoczył się w jednego z najważniejszych polityków w Polsce. W 2015 roku został wicepremierem i ministrem rozwoju, a później rozwoju i finansów w rządzie Beaty Szydło. W grudniu 2017 roku ówczesna premier w szczycie popularności została zmuszona do dymisji. Jej miejsce zajął Mateusz Morawiecki, który sprawuje funkcję szefa rządu do dzisiaj. Prezydent już zapowiedział, że po złożeniu dymisji powierzy mu misję tworzenia nowego rządu. Nie ma większych szans, by ta misja zakończyła się sukcesem, ale Morawiecki się jej podjął, być może po to, by kupić trochę czasu dla swojej formacji przed oddaniem władzy. To on jest typowany przez niektóre środowiska Zjednoczonej Prawicy na następcę Kaczyńskiego w PiS, a także na kandydata na prezydenta w 2025 roku.

BLISKOŚĆ NATURY · LUKSUS · ODPRĘŻENIE



Odwiedź Szczawnica Park Resort & Spa *** w pięknych Pieninach, tuż przy stoku narciarskim!**

Odpężenie dla ciała i umysłu zapewnią masaże i zabiegi w strefie Wellness, gdzie używamy tylko wegańskich kosmetyków. Dodatkowy relaks znajdziesz w Jacuzzi, saunach oraz na basenie, z którego możesz obserwować zachód słońca wśród górskich pejzaży.

Nasze pokoje to połączenie tradycyjnego górskiego stylu z nowoczesnym designem i wygodą. Na terenie Resortu znajdziesz restaurację serwującą ekskluzywne dania lokalnej kuchni, skosztujesz także prawdziwej pizzy neapolitańskiej.

Spędź czas w wersji slow life i znajdź chwilę dla siebie!



RESORT & SPA

**SZCZAWNICA
PARK**

★★★★★

+48 18 540 59 69
rezerwacja@szczawnica-park.pl
www.szczawnica-park.pl

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Beata Zawrze/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

4. **Donald Tusk**

„Gdybym nie wierzył w zwycięstwo, nie porzuciłbym ciepłego miejsca” – powiedział Donald Tusk, gdy w lipcu 2021 r. po długiej przerwie, wrócił na fotel przewodniczącego PO.

Ponad dwa lata później, chwilę po ogłoszeniu wyniku wyborów przyznał, że „nigdy w życiu nie był tak szczęśliwy”. Choć Koalicja Obywatelska znalazła się za Prawem i Sprawiedliwością, Tusk jako lider największej formacji opozycyjnej, zdolnej do zawiązania większościowej koalicji, ogłosił zwycięstwo nad Jarosławem Kaczyńskim. Jego obietnica została spełniona, tym samym domykając klamrą dotychczasową polityczną karierę.

Ten rok – dla byłego, a za chwilę obecnego premiera – był jednym z najintensywniejszych od początku aktywności społecznej. Zarówno 4 czerwca jak i 1 października to on poprowadził dwa marsze przez centrum Warszawy. To Donald Tusk wyznaczył kierunek

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

oraz układ personalny przyszłego rządu, negocjując z Trzecią Drogą i Nową Lewicą. Największe wyzwanie być może dopiero przed nim. Skala obietnic wyborczych, ze „100 konkretami”, odblokowaniem pieniędzy z KPO oraz wizją „posprzątania po PiS-ie żelazną miotłą”, może paraliżować. Zwłaszcza, że władzę przyjdzie się podzielić.



zondacrypto  pay

Więcej wolności dla Twojego biznesu.

zondacrypto.com/pay



50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Artur Barbarowski/East News

W.

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

5. **Andrzej Duda**

Choć paradoksalnie prezydent Andrzej Duda nie może zaliczyć mijającego roku do przesadnie udanych, jego osobiste znaczenie – zwłaszcza w polityce krajowej – znacznie wzrosło. Stało się tak z dwóch powodów: po pierwsze, kryzysu na linii Kijów-Warszawa, który obnażył życzeniowe myślenie o przyszłych relacjach polsko-ukraińskich. Andrzej Duda, od początku rosyjskiej agresji występujący w roli ambasadora ocieplenia relacji między naszymi państwami oraz zwiększenia wsparcia militarnego Zachodu, w kluczowych sprawach (eksport zboża oraz Wołyń) został potraktowany przez Wołodymyra Zełeńskiego więcej niż chłodno. Kariera międzynarodowa, którą miał budować na zdobytym w ten sposób kapitale personalnym, wydaje się dzisiaj iluzoryczna.

Niemniej, ze względu na faktyczną porażkę wyborczą Prawa i Sprawiedliwości dla prezydenta otworzyło się pole do walki o rząd dusz na prawicy. Andrzej Duda,

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

desygnując premiera Morawieckiego do niemożliwego zadania utworzenia nowego rządu, wyczyścił pole do potencjalnej aktywności partyjnej po prezydenturze. To on będzie dzisiaj „ostatnim hamulcowym” albo po prostu języczkiem u wagi środowisk centrowo-konserwatywnych, mogąc wetować radykalniejsze ustawy koalicji rządzącej. W tym sensie, prezydent zyskał na znaczeniu, ponownie snując wizję utworzenia quasi-partii na wzór Koalicji Polskich Spraw.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

6. **Władysław Kosiniak-Kamysz**

Jeden z liderów Trzeciej Drogi, koalicji, która osiągnęła bardzo dobry wynik z wyborach parlamentarnych i przyczyniła się do odsunięcia PiS od władzy. Zaryzykował swoją pozycję polityczną, budując koalicję wyborczą z Polską 2050 Szymona Hołowni, której w sondażach zdarzało się spadać pod próg wyborczy. Kosiniak-Kamysz w przyszłym rządzie Donalda Tuska jest przymierzany do stanowiska wicepremiera i ministra obrony narodowej, co w obecnych, niespokojnych czasach da mu bardzo mocną pozycję.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

7. **Daniel Obajtek**

Najbardziej wpływowy człowiek biznesu w Polsce. Prezes PKN Orlen. Firma, która z rynkowego średniaka wyrosła na największy koncern w naszej części Europy. W opublikowanym parę dni temu rankingu Fortune 500, grupującym pół tysiąca największych firm z Europy, Orlen zajął 44. miejsce. „Wysoka pozycja Orlenu wśród największych europejskich firm pokazuje nowe możliwości biznesowe, które zyskał dzięki połączeniu z Energa, Lotosem i PGNiG” – komentował prezes Obajtek.

Po serii fuzji i akwizycji, przychody Orlenu za zeszły rok przekroczyły 270 mld zł i były ponad dwa razy wyższe niż jeszcze rok wcześniej. Zyski wzrosły trzykrotnie.

Przychody całej grupy Orlen wynoszą dziś nieco ponad połowę dochodów budżetów państwa. Zarządzanie takimi pieniędzmi czyni Obajtka bardziej wpływowym od niejednego ministra w rządzie.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

8. **Adam Glapiński**

Prezes Narodowego Banku Polskiego i przewodniczący Rady Polityki Pieniężnej. To on ma największy wpływ na kurs złotego, wysokość stóp procentowych czy wskaźnik inflacji. Glapińskiemu przyszło kierować bankiem centralnym w trudnych czasach. Najpierw pandemia, kiedy NBP zdecydował się obniżać stopy procentowe i skupować aktywa. A później wojna na Ukrainie, kiedy stopy trzeba było drastycznie podwyższać, a zysk banku kierować na modernizację armii. Wbrew opiniom wielu krytyków, Glapińskiemu udało się szalejącą inflację okiełznać. Pozostanie szefem polskiego banku centralnego do 2028 roku.



NAJBARDZIEJ PRZYWOCYCI POKŁADOWI



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

9. **Szymon Hołownia**

Jeszcze kilka miesięcy temu nie było jasne, czy były dziennikarz oraz prowadzący programy rozrywkowe stanie się jednym z największych rozczarowań polskiej polityki, a może czarnym koniem wyścigu. Rozmowy koalicyjne między Polską2050 a Polskim Stronnictwem Ludowym wisały na włosku, liderzy partii liczyli fundusze na kampanię, a nad Trzecią Drogą unosiło się widmo powtórzenia losu Lewicy z 2015 r. i nieprzekroczenia progu wyborczego. Ostatnia prosta przed 15 października okazała się jednak dla Szymona Hołowni pasmem sukcesów. Samodzielność ruchu względem Koalicji Obywatelskiej popłaciła, świetny występ podczas debaty w TVP otworzył na nowy elektorat, a przelot złapany z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem pokazał, że można tworzyć formację, która zmierza do depolaryzacji polityki. Przed Hołownią misja marszałka Sejmu, a później, kto wie – być może powrót do ambicji prezydenckich.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

10. **Iga Świątek**

Najlepsza polska tenisistka w historii. W 2023 roku wygrała sześć turniejów, w tym wielkoszlemowe French Open oraz niezwykle prestiżowy WTA Finals. Po krótkiej przerwie powróciła na szczyt rankingu WTA, wyprzedzając Arynę Sabalenkę. Raszynianka jest inspiracją sportową, ale i społeczną. Głośno walczy o równouprawnienie kobiet w tenisie, udziela się na rzecz pomocy Ukrainie, a także dba o wzrost świadomości psychologicznej w świecie sportu i nie tylko.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

11. **Mariusz Błaszczak**

Zaginiona rosyjska rakietą, dymisja dwóch kluczowych generałów na chwilę przed wyborami, upolitycznianie armii. Końcówka roku nie była udana dla szefa resortu obrony. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy zbudował on jednak ogromną sieć wpływów we własnej partii, obejmując funkcję szefa klubu parlamentarnego PiS. Bez względu na popełniane błędy, to Błaszczak będzie jednak twarzą modernizacji i zwiększenia liczebności polskiego wojska. Około 80 proc. Polaków zapytanych po wyborach potwierdza konieczność realizowania tego kierunku.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

12. **Jacek Jastrzębski**

Przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego. Choć jego kadencja kończy się w listopadzie, to wielce prawdopodobne, że zostanie ona przedłużona na kolejne pięć lat przez Mateusza Morawieckiego. Jacek Jastrzębski pozostanie więc jedną z najbardziej wpływowych osób w polskich finansach. Szef nadzoru ma silną pozycję w strukturach administracji państwa. Kontroluje banki, firmy ubezpieczeniowe czy te konsultingowe związane z rynkiem finansowym. Przewodniczący KNF może decydować o tym, komu dać zgodę, a komu nie, na bycie członkiem rady nadzorczej czy zarządu wielu państwowych spółek. To może z kolei utrudnić nowej władzy wymianę kadr w tych podmiotach.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

13. **Polscy siatkarze**

W 2023 roku wykonali plan maksimum. Najpierw zdobyli złoty medal Ligi Narodów. Następnie poprawili go mistrzostwem Europy. A na koniec wywalczyli bilety na igrzyska olimpijskie do Paryża. Polacy są też niepokonani od 24 meczów z rzędu. Kapitałna seria potrwa co najmniej do przyszłego, olimpijskiego roku.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. Karol Makurat/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

14. **Sylwester Wardęga i Konopskyy**

Pod koniec wakacji Polskę obiewały szokujące doniesienia – znani twórcy internetowi mieli wykorzystywać swoje nieletnie fanki. Wybuchła „Pandora Gate”. Temat w sekundę trafił na jedynki we wszystkich mediach. Politycy, będący na finiszu kampanii wyborczej, zwoływali konferencje prasowe, aby mówić o doniesieniach z polskiego YouTube’a. Prokuratura wszczęła śledztwo, o którego pokłosiu będziemy słyszeć jeszcze bardzo długo. Nic z tego by nie wyszło, gdyby nie ta dwójka.

Wardęga i Konopskyy zawstydzili polskie służby. Sami poprowadzili największe dotychczas śledztwo w polskim internecie. Korzystając ze swoich milionowych zasięgów, nagłośnili jego wyniki. Gdyby nie oni, niewykluczone, że sprawa byłaby latami zamiatana pod dywan.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Zbyszek Kaczmarek/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

15. **Zbigniew Ziobro**

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny w jednej osobie. A do tego lider partii, która wchodzi w skład Zjednoczonej Prawicy i jednocześnie potrafi płatać figle PiS-owi. Ugrupowanie kilka miesięcy temu z Solidarnej stało się Suwerenną Polską. W ten sposób Zbigniew Ziobro wmurował kolejną cegielkę swojego sprzeciwu wobec działania tzw. brukselskich elit.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

16. **Tadeusz Rydzyk**

Nawet gdy Kościół w Polsce drastycznie traci na znaczeniu, trendowi sekularyzacji nie ulega o. Tadeusz Rydzyk. Od dekad to właśnie na niego orientuje się wierchuszka polityków prawicy, zwieńczeniem czego była słynna już msza Rodziny Radia Maryja na Jasnej Górze, podczas której Jacek Sasin wręczył Ojcu Dyrektorowi „miecz z czasów Mieszka I”. Broń najprawdopodobniej okazała się falsyfikatem. Prawdziwe były jednak setki milionów złotych, które o. Rydzyk w ostatnich latach otrzymał od państwa na realizację swoich „dzieł”.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

17. **Marian Banaś**

Pod jego kierownictwem Najwyższa Izba Kontroli jest instytucją, która nie boi się wytykać niegospodarności rządzącym. Tylko w ostatnich tygodniach pod lupą znalazł się m.in. Fundusz Przeciwdziałania COVID-19 czy działalność NCBiR. Nie straszne mu tzw. „Taśmy Banaś”, po których ujawnieniu szybko zapowiedział kolejne kroki. Marian Banaś, jako wytrawny trener karate z pewnością ma jeszcze w zanadrzu niejednego cios i unik.

18. **Robert i Anna Lewandowscy**

Niezmiennie najpopularniejsze, sportowe małżeństwo. Ostatnie kilkanaście miesięcy, to był ważny okres dla Anny i Roberta Lewandowskich. Po głośnych przenosinach z Niemiec do Hiszpanii rodzina „Lewych” odnalazła się w innym kraju. Przykład? RL9 został królem strzelców LaLiga, zdobył też tytuł mistrzowski i Superpuchar kraju dla FC Barcelony.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

19. **Krzysztof Stanowski**

Jedni kochają go za bezkompromisowość, inni nienawidzą za co najmniej kontrowersyjne wypowiedzi. Nie ma jednak wątpliwości, że to on zmienił rynek dziennikarstwa sportowego w Polsce. Właściciel grupy Wyszło i współtwórca Kanału Sportowego. O jego filmach, w których obnaża zmyśloną karierę Natalii Janoszek i skandale na Life Balance Congress, przez kilka dni mówiła cała Polska

20. **Dawid Podsiadło**

Niekwestionowany król polskiej muzyki. Pieknie charyzmatyczny i uzdolniony. Ma ogromny talent do tworzenia bezpretensjonalnych melodii szybko wpadających w ucho. Zaczynał od telewizyjnego talent show X Factor, aby w kilka godzin wyprzedać historyczny koncert na PGE Narodowym. Fani kochają jego autentyczność, poczucie humoru i rozbrajającą szczerość

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. fot. Michal Murawski



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

21. **Przemysław Czarnek**

To jeden z tych polityków, którzy nie budzą neutralnych emocji. Dla środowisk katolicko-narodowych „młot na Lewaków“, dla lewicy „grabarz polskiej edukacji“. Bez względu na ocenę jego prac w resorcie, minister Czarnek stał się istotnym punktem odniesienia w debacie publicznej.

22. **Jan Śpiewak**

Dzika repywatyzacja, patodeweloperka – to sztandarowe tematy podejmowane przez jednego z najpopularniejszych aktywistów w kraju, ale w 2023 roku Śpiewak dorzucił do nich „sprzątanie internetu z alkoholowej patologii” i rozpoczął walkę m.in. z celebrytami, którzy za nic mają społeczną odpowiedzialność za młodych obiorców i pod płaszczykiem niewinnych postów w social mediach promują wysoko-procentowe trunki.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWY



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

23. **Rafał Trzaskowski**

Prezydent Warszawy i jeden z najważniejszych działaczy PO. Były minister i europoseł. Twórca Campusu Polska Przyszłości i lider rankingów zaufania do polityków. Na ostatniej prostej wspomagał Donalda Tuska w poprowadzeniu PO do sukcesu w wyborach parlamentarnych

24. **Mata**

Według serwisu streamingowego Spotify, jest najpopularniejszym polskim artystą. Jego kolejne utwory biją rekordy wyświetleń. A on sam bije w tych utworach w polityków. Jeśli mu wierzyć, sam kiedyś pójdzie w politykę. Swego czasu zapowiedział start w wyborach prezydenckich w 2040 roku.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. Maciek Jazwiecki / Agencja Wyborcza.pl



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

25. **Zygmunt Solorz**

Od lat utrzymuje się w czołówce najbogatszych ludzi w Polsce. Najbardziej wpływowy człowiek w polskich mediach. Kontroluje telewizję Polsat, portal internetowy Interia.pl czy radio Eska. Do tego dochodzą inne potężne biznesy, jak telekom Plus, operator internetowy Netia, rzeszowskie Asseco, czyli największy producent oprogramowania w naszej części Europy oraz Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin, który z węgla brunatnego przestawia się na zieloną energię. Szacuje się, że z usług firm powiązanych z Solorzem może korzystać kilkadziesiąt milionów Polaków.

26. **Magdalena Kotlarczyk**

Szefowa polskiego oddziału Google. Najbardziej wpływowa kobieta w polskiej sieci. To od Google zależy los wielu polskich mediów, czy produkowane przez nich treści znajdą się w wynikach najpopularniejszej wyszukiwarki internetowej na świecie.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Monika Szalek



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Mateusz Skwarczek / Agencja Wyborcza.pl



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

27. **Robert Makłowicz**

Młodzi Polacy widzieliby w nim przyszłego prezydenta Polski. On sam stroni od polityki, choć przyznaje, że w nadziei na to, że kiedyś będzie kandydować o najważniejszy urząd w państwie, widać jakiś tragizm. Polega to głównie na tym, że polska polityka doszła do takiego poziomu ściemy, udawania i koturnowości, że Polacy zatęsknili za kimś autentycznym, niewykluczającym i patrzącym na świat ciepłym okiem. A kimś takim Makłowicz na pewno jest, choć w wyborach startować na pewno nie zamierza.

28. **Cezary Kulesza i Michał Probierz**

Prezes PZPN oraz selekcjoner reprezentacji Polski w piłce nożnej. Od września 2023 roku wspólnie tworzą projekt, którego zadaniem jest wprowadzenie polskich piłkarzy na Euro 2024. Pod wodzą nowego trenera Biało-Czerwoni zdobyli cztery punkty w dwóch meczach.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

IE
MADZENIE
WOZDAWCZE
GATÓW PZPN



Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

W.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Stanisław Władysław



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

29. **Jerzy Owskiak**

Od 1992 roku WOŚP kwestuje na ulicach Polski, zbierając pieniądze na wsparcie systemu opieki zdrowotnej. W jego akcje co roku angażują się tysiące wolontariuszy. W tegorocznej kampanii wyborczej aktywnie wspierał Platformę Obywatelską, m.in. przemawiał na Marszu Miliona Serc.

30. **Łukasz Jankowski**

Prezes Naczelnej Izby Lekarskiej. To on, wspólnie z Naczelną Radą Lekarską i Porozumieniem Rezydentów doprowadził do tego, że Adam Niedzielski, były już minister zdrowia, podał się do dymisji.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. PAP/Jakub Kaczmarczyk

W.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

31. **Sanah**

„Jest pierwszą polską artystką, której to się udało” – tak o wrześniowym koncercie Sanah na Stadionie Narodowym w Warszawie pisały media, a zachwyty były uzasadnione, bo faktycznie 26-latkę, jako pierwszej kobiecie, udało się wypełnić po brzegi trybuny największego stołecznego stadionu.

32. **Tomasz Biernacki**

Najbogatszy Polak z majątkiem wycenianym na 24 mld zł. Choć nie pojawia się w mediach, nie udziela wywiadów i mało kto wie, jak w ogóle wygląda, to zakupy robią u niego miliony Polaków. Rzucił wyzwanie portugalskiej Biedronce i niemieckiemu Lidlowi, goniąc ich w liczbie sklepów. W zeszłym roku przychody jego sieci marketów Dino wyniosły niecałe 20 mld zł.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

33. **Friz i Wersow**

Pierwsza para polskiego YouTube’a. A przynajmniej pierwsza w rankingach – łącznie na swoich kanałach zdobyli niemal 8 mln subskrypcji. Ich filmy zostały odtworzone ponad 3 mld razy i – nawet jeśli ktoś nie widział żadnego z nich – to nie ma szans, żeby nie słyszał o stworzonej przez Karola Ekipie.

Wprowadzone przez Friza i Wersow produkty – od lodów, przez kosmetyki, po gry planszowe – od kilku lat biją rekordy popularności, a wypromowane przez nich internetowe projekty są niedoścignionym wzorem dla wchodzących na rynek twórców.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Piovannotto Marco/ABACA/Abaca/East News



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

34. **Agnieszka Holland**

Najbardziej wpływowa kobieta polskiego kina. Jej film „Zielona Granica” wzbudził ogromne kontrowersje, jednocześnie bijąc rekordy oglądalności. Przez pierwsze 10 dni od wejścia na ekrany film zobaczyło pół miliona widzów. Produkcja jest też nagradzana na całym świecie – m.in. w Wenecji i Watykanie. „Zielona Granica” znalazła się też wśród pięciu filmów nominowanych do Nagrody Europejskich Uniwersytetów.

35. **Adam Bodnar**

Autor wyborczego rekordu, bo startujący w wyborach do Senatu były Rzecznik Praw Obywatelskich uzyskał najlepszy wynik w kraju. Zdobył ponad 628 tys. głosów. To gigantyczny kapitał, który będzie miał ogromny wpływ na losy Adama Bodnara w nowej rządowej układance oraz jego dalszą polityczną karierę.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Paweł Wodzyński/East News



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

36. **Dawid Kubacki**

Lider polskiej kadry w skokach narciarskich. Złoty medalista Igrzysk Europejskich 2023 oraz jeden z najlepszych zawodników minionego sezonu Pucharu Świata, z którego musiał wycofać się przez problemy zdrowotne żony. Zakończył rywalizację na czwartym miejscu.

37. **Olga Tokarczuk**

Wystarczy jej jeden wywiad, jedna wypowiedź, żeby sprowokować cały kraj do dyskusji. Nieważne, czy mówi o polityce, czy o stanie czytelnictwa, jak w głośnej wypowiedzi sprzed roku, że wcale nie chce, żeby jej książki szły pod strzechy, bo literatura nie jest dla idiotów. W styczniu ukazała się jej pierwsza książka od otrzymania literackiej nagrody Nobla. Starsi czytelnicy mogli czuć lekki zawód, bo „Pan wyrazisty” to pozycja adresowana do tych młodszych.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Łukasz Giza



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

38. **Marcin Mastalerek**

Człowiek, który odważył się publicznie skrytykować prezesa Jarosława Kaczyńskiego, wysyłając go na polityczną emeryturę. Choć później tego wątku rozwijać nie chciał i zapowiedział, że nie będzie się już w przyszłości wypowiadać o prezesie PiS, to dzisiaj pozostaje jedną z najważniejszych osób na prawicy. Jako nowy szef gabinetu Prezydenta RP to on będzie miał duży wpływ na relacje Andrzeja Dudy z przyszłym opozycyjnym rządem.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

39. **Doda**

Powróciła na firmament w królewskim stylu. Po raz pierwszy od 20 lat została nominowana do Fryderyków i choć nagrody za płytę „Aquaria” nie zgarnęła, to krążek otworzył jej zamknięte od lat drzwi do rozgłośni radiowych. Także w unikających związków z Dodą stacjach telewizyjnych (poza konsekwentnym w tej materii TVN-em) nastąpiła odwilż, a nawet w Polsacie Doda zaczęła być witana z otwartymi ramionami. Zwieńczeniem pasma sukcesów była ciesząca się popularnością trasa koncertowa.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

40. **Sławomir Mentzen**

Miał wywrócić stół. Jak sam przyznał – nie udało się. W niektórych momentach było jednak blisko. Jeszcze kilka miesięcy przed wyborami Konfederacja w sondażach trzymała solidny dwucyfrowy wynik. On sam stał się jej najważniejszą twarzą, w czym nie miały udział media społecznościowe. Żaden z polityków nie ma takich zasięgów, jakimi poszczycić się może toruński doradca podatkowy. Pewne jest jedno – ta wyborcza porażka go nie zatrzyma, a solidne fundamenty pod dalszą walkę zostały postawione.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. ADAM JANKOWSKI/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

41. **Katarzyna Barlińska**

Jedna z najlepiej zarabiających i najchętniej czytanych pisarek w Polsce. Literacki fenomen, który swoje początki wziął z Internetu, bo Barlińska pierwsze kroki w pisarstwie stawiała na Wattpadzie – portalu społecznościowym dla piszących. Jej publikowane w internecie treści miały tylu fanów, że do autorki zgłosiło się wydawnictwo Helion, proponując ich wydanie w druku. I to był strzał w dziesiątkę, bo Barlińska vel Pizgacz jest dzisiaj najchętniej czytaną autorką Young Adult, czyli najszybciej rosnącej w całym kraju kategorii książek dla nastolatków.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. ADAM JANKOWSKI/REPORTER



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

42. **Edward Miszczak**

Jego transfer do Polsatu miał być odświeżającym prysznicem dla stacji, a przyniesione w teczce z Wiertniczej na Ostrobramską formaty i gwiazdorskie kontrakty – gwarancją sukcesu. Czy tak się stało? Raczej nie. Póki co wiemy jedno. Edward Miszczak wciąż rozdaje karty i decyduje o tym, kogo oglądają widzowie jednej z największych stacji w kraju. Ale dowiedzieliśmy się też, że coraz częściej jego typy bywają chybione.

43. **Sławosz Uznański**

Pochodzi z Łodzi, ukończył z wyróżnieniem Politechnikę Łódzką i... w listopadzie 2022 roku został wybrany rezerwowym astronautą ESA, co było nie lada wyczynem, bo w rekrutacji brało udział 22,5 tys. chętnych. Od tamtej pory w biogramie Uznańskiego jest tylko ciekawiej: we wrześniu Polak dołączył do Europejskiego Korpusu Astronautów i bierze udział w szkoleniu przygotowującym do przyszłych lotów kosmicznych.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

Fot. Andrzej Grygiel/East News



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Anna Lewanska / Agencja Wyborcza.pl



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

44. **Łukasz Litewka**

Nowa gwiazda Lewicy i prezes fundacji Team Litewka. Organizowane przez niego akcje i zbiórki charytatywne cieszą się gigantyczną popularnością. Startując do Sejmu z ostatniego miejsca, uzyskał trzeci wynik Lewicy w Polsce i nieomal odebrał mandat jej liderowi, Włodzimierzowi Czarzastemu. Podbił serca wyborców nietypową kampanią wyborczą – na swoich plakatach wyborczych promował m.in. psy do adopcji



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

45. **Caroline Derpienski**

Niektórzy uważają, że cała jej kariera to ściema, ona sama określa siebie jako „królową dolarsową”. Przedstawia się jako modelka, która wiecie luksusowe życie w Miami u boku bogatego partnera. I chociaż pojawiają się znaki zapytania, w jaki sposób uzbierała liczne grono followersów na Instagramie, to faktem jest, że ma drugie najpopularniejsze konto w Polsce, zaraz po Robertcie Lewandowskim. A to dało jej bilet m.in. do TVN-u, gdzie wystąpiła w programie Kuby Wojewódzkiego.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

46. **Jeremy Sochan**

Koszykarz San Antonio Spurs i podstawowy zawodnik tej drużyny. W 2023 roku uznany za jeden z najbardziej obiecujących talentów NBA. Zdobywca 32 punktów w pięciu meczach sezonu 2023/24. Jedyny polski uczestnik turnieju drużynowego Jordan Rising Stars.

47. **Sebastian Świderski**

Jako prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej może mówić o rewelacyjnych dwunastu miesiącach dla siatkówki. Do tradycyjnie już wygrywających siatkarzy dołączyły, po latach zapaści, również siatkarki, a obie drużyny pojedą na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie.

50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. TVN



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

48. **Martyna Kaczmarek**

Sama pisze o sobie, że jest działaczką społeczną, marketerką, modelką curvy, obecnie studiuje psychologię i zachęca swoich obserwatorów w mediach społecznościowych: „Pokażę Ci, jak zaakceptować swoje ciało”. Martyna Kaczmarek była uczestniczką 11. edycji Top Model i pierwszą modelką plus size w tym programie. Prowadzi autorski podcast „Ciałość”, w maju tego roku wyszła jej książka „Ciałokochanie”, w której pisze: „Mam 28 lat i przez ponad połowę swojego życia żyłam w konflikcie ze swoim ciałem. Zamiast zmieniać swoje ciało na lato, do sylwestra, wesela, chrzcina kuzynki... chcę pokazać ci, jak akceptować je na lata i odnaleźć spokój we własnym domu”. Przed wyborami parlamentarnymi aktywnie zachęcała kobiety do głosowania. Tylko na Instagramie obserwuje ją blisko 150 tys. osób.

50 NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

49. **Uczestnicy Marszu Miliona Serc**

Ta manifestacja rozpoczęła marsz opozycji po zwycięstwo (choć jak wiadomo – to wciąż dla wielu jest kwestia dyskusyjna) w wyborach parlamentarnych. Ale jeśli byśmy nawet zostawili symboliczny wymiar Marszu z 1 października, jedno jest pewne: była to największa, bo licząca według różnych źródeł faktycznie nawet milion uczestników, demonstracja w historii Warszawy – miasta o bogatej przecież tradycji spacerowania w słusznej sprawie.



50

NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW



Fot. Maciej Weik / Fotogram



NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYCH POLAKÓW

50. **Liderzy Lewicy**

„Po osiemnastu latach Lewica wraca do współrządzenia” – mówił podczas wieczoru wyborczego Włodzimierz Czarzasty. Nie jest to jednak zasługa jednego lidera. Takiego w tych strukturach nie ma. Jest ich sześciu. Biejał, Dziemianowicz-Bąk, Scheuring-Wielgus, Biedroń, Czarzasty, Zandberg. Mówią, że „są jak Avengersi”, z czym ciężko się nie zgodzić. Choć nie wiadomo, jakie przebiecie będą miały ich postulaty w najbliższych latach, to dzięki szerokiej koalicji mogą one wreszcie wrócić do publicznej debaty, na co wielu czekało. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

RANKING PRZYGOTOWALI: Mariusz Bielski, Magdalena Frindt, Szymon Krawiec, Marcin Makowski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niestuchowska, Eliza Olczyk, Kasjan Owsianko, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Paulina Socha-Jakubowska, Katarzyna Świerczyńska

Najbardziej Wpływowi Polacy

*Michał
Ftouni*

**CZY PŁATNOŚCI
KRYPTOWALUTOWE
ROZGOSZCZĄ SIĘ
NAD WISŁĄ NA
DOBRE?**

Najbardziej Wpływowi Polacy

*Jest **JEDEN CZYNNIK, KTÓRY ŁĄCZY WSZYSTKIE WPŁYWOWE OSOBY: ZAWSZE SĄ ONE O KROK PRZED INNYMI.** Niezależnie od tego, czy chodzi o strategię, czy wykorzystywane technologie, te osoby dostrzegają możliwości wcześniej niż inni – i dzięki temu mogą osiągać sukcesy.*

*Tekst: **Michał Ftouni****

Jedną z technologii, która pozwala być o krok naprzód, są płatności kryptowalutowe. Choć wokół kryptowalut narosło sporo mitów, które utrudniają odkrycie ich pełnego potencjału, to firmy, które już z nich korzystają, zdobywają istotną przewagę rynkową. Zobaczmy, z czego to wynika.

Stan rynku płatności kryptowalutowych

Bitcoin aktualnie pnie się w górę, co wywołuje entuzjazm wśród inwestorów twierdzących, że powoli wcho-

Najbardziej Wpływowi Polacy

dzimy w etap hossy. Jednak to aktywo jest używane nie tylko do inwestowania, ale również jako środek płatniczy. Na przestrzeni najbliższych sześciu lat wartość rynku płatności kryptowalutowych przetwarzanych przez bramki płatnicze ma rosnąć o ok. 17 proc. rok do roku¹. Na rynkach tzw. zachodu, takich jak Australia, Stany Zjednoczone, Zjednoczone Królestwo, Kanada, Francja czy Irlandia, już od 1-2 proc. płatności dokonywanych jest kryptowalutami. A trendy z tak dużych rynków prędzej czy później docierają również do Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski. W Słowenii obecnie nawet 3,1 proc. transakcji jest opłacanych kryptoaktywami². To pokazuje obiecujący potencjał rozwoju.

W efekcie do końca bieżącego roku w Stanach Zjednoczonych prawie 75 proc. handlowców chce akcepto-

1 <https://www.statista.com/statistics/1393453/crypto-payments-global-market-size/>

2 <https://www.statista.com/statistics/1421663/crypto-as-a-payment-method-by-country/>

Najbardziej Wpływowi Polacy

wać płatności w kryptowalutach, m.in. w stablecoinach – jak wynika z raportu Deloitte³.

”*Popyt jest silny, szczególnie w sektorach takich, jak forex, gaming (**GDZIE OBSŁUGUJEMY CZTERECH CZOŁOWYCH GRACZY W EUROPIE**) czy bukmacherka.*

Również w Polsce dostrzegam znaczące możliwości rozwoju płatności w kryptowalutach, zwłaszcza w branży elektronicznej. zondacrypto pay współpracuje z klientami z różnych sektorów, zarówno nowoczesnych jak e-commerce (Cryptovoucher) czy hostingi (MEVSPACE), jak i bardziej tradycyjnych, jak branża jubilerska (Savicki), co dowodzi uniwersalności zainteresowania w akceptowaniu płatności kryptowalutowych. Niedawno klub piłkarski Raków Częstochowa, którego partnerem strategicznym je-

3 <https://www2.deloitte.com/content/dam/Deloitte/us/Documents/technology/us-cons-merchant-getting-ready-for-crypto.pdf>

Najbardziej Wpływowi Polacy

steśmy, zintegrował naszą bramkę płatniczą do swojego systemu sprzedaży biletów, a wkrótce zrobi to również w FanStore, gdzie można nabyć klubowe gadzety.

Dlaczego płatności kryptowalutowe stają się popularne?

Cyfrowe płatności stały się popularne ze względu na komfort i wygodę. Trudno teraz spotkać kogoś, kto nie płaci telefonem. Podobnie wygląda kwestia płatności kryptowalutowych: mamy tutaj wygodę związaną z anonimowością czy cyfrowym interfejsem płatności, komfort przesyłania aktywów prosto z portfela, ale również błyskawicznie przesłaną transakcję przy niskich opłatach.

Ten ostatni czynnik odgrywa szczególnie ważną rolę w przypadku transakcji międzynarodowych, gdzie do kwoty uiszczanej w sklepie często dodawane są dodatkowe opłaty, które mają pokryć koszty związane z międzynarodowym przetwarzaniem transakcji. Do-

Najbardziej Wpływowi Polacy

datkowo ich księgowanie może potrwać kilka dni roboczych, np. w przypadku, gdy zdecydujemy się na wykonanie przelewu z braku możliwości płatności kartą.

To pokazuje, że sklepy, które chcą nadażyć za czasami i zmieniającymi się potrzebami klientów, powinny zacząć myśleć o wdrażaniu płatności kryptowalutowych w swoich serwisach.

Jak wyglądają płatności kryptowalutowe w praktyce?

Regulowana bramka płatności kryptowalutowych zon-dacrypto oferuje wiele możliwości biznesom, zarówno w zakresie akceptacji płatności, jak i rozliczania płatności w cyfrowych walutach.

Pierwsza z nich to **AUTOMATYCZNE PRZEWALUTOWANIE SPRZEDAŻY NA EURO**. Częste pytanie, które zadają sobie firmy, dotyczy kwestii księgowych. W wielu krajach, Polski nie wyłączając, księgowi często mają problem z rozliczaniem sprzedaży w cyfro-

Najbardziej Wpływowi Polacy

wych walutach. Z tego względu opracowaliśmy rozwiązanie, które umożliwia automatyczną konwersję otrzymanych środków do EUR. Następnie sprzedawca może dokonać wypłaty z konta w euro. Dzięki temu księgowość może rozliczyć sprzedaż zgodnie z zasadami obowiązującymi w handlu międzynarodowym.

Wielu klientów zondacrypto pay wykorzystuje produkt do **AUTOMATYZACJI ROZLICZEŃ ZE SWOIMI PARTNERAMI W KRYPTOWALUTACH**. Wystarczy posiadać na koncie euro i skorzystać z funkcjonalności wypłaty z automatyczną konwersją, aby przesłać klientowi przelew w cyfrowej walucie. To znacząco upraszcza m.in. wypłaty międzynarodowe. Takie transfery można również automatyzować dzięki naszej dokumentacji API.

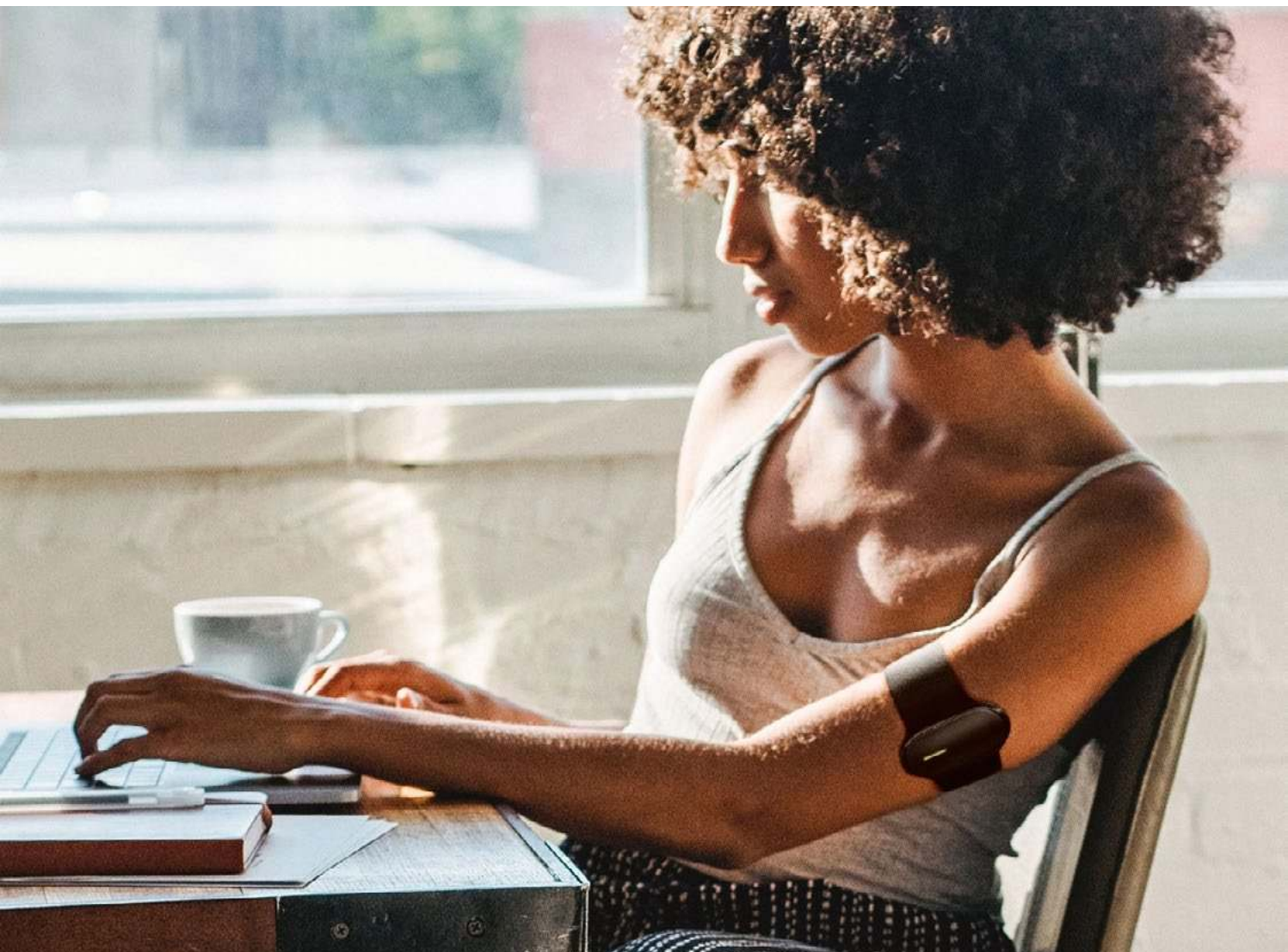
Nie tylko bitcoinem stoi sprzedaż online. W ofercie zondacrypto pay są dostępne również waluty, które oferują **SPRAWNIEJSZE PRZETWARZANIE PŁATNOŚCI** przy niższych opłatach, jak np. XRP czy TRX.

Najbardziej Wpływowi Polacy

Platforma zondacrypto to **SPRAWNA INTEGRACJA Z PLATFORMAMI E-COMMERCE’OWYMI**. Proces instalacji bramki płatniczej zondacrypto pay jest dość prosty, szczególnie jeśli firma korzysta z jednej z popularnych platform e-commerce’owych – to możliwe dzięki gotowym wtyczkom. W praktyce bramka będzie dostępna jako kolejna metoda płatności, którą klient może wybrać podczas finalizowania transakcji.

Wreszcie, każdy klient zondacrypto pay może liczyć na **OPIEKĘ DEDYKOWANEGO SPECJALISTY**, który przeprowadzi przez cały proces onboardingu i będzie do dyspozycji w przypadku pytań. 

* autor jest dyrektorem ds. sprzedaży w firmie zondacrypto



TECHNOLOGIE DLA POPRAWY JAKOŚCI ŻYCIA

Fot. materiały prasowe

W ofercie MediSensonic jest m.in. bezinwazyjne urządzenie do monitorowania glikemii i wspierające leczenie cukrzycy.

MISJĄ FIRMY MEDISENSONIC JEST ZREWOLUCJONIZOWANIE OPIEKI ZDROWOTNEJ POPRZECZ TWORZENIE PIONIERSKICH PRODUKTÓW *bazujących na nowatorskich technikach mikrofalowych i foto-optycznych. To podejście ma umożliwić osiąganie szybkich, precyzyjnych oraz przede wszystkim bezinwazyjnych diagnoz medycznych i stomatologicznych.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

MediSensonic to innowacyjna firma technologiczna z obszaru Med-Tech oraz Deep-Tech, od 2018 roku opracowująca wyroby i realizująca zaawansowane projekty dla świata medycyny oraz technologii podwójnego zastosowania. Jednocześnie elementy rozwijanych technologii można wdrożyć w obszarze bezpieczeństwa i obronności, a w planach spółki pojawia się jeszcze wiele innowacyjnych rozwiązań, w tym w segmencie terapeutycznym.

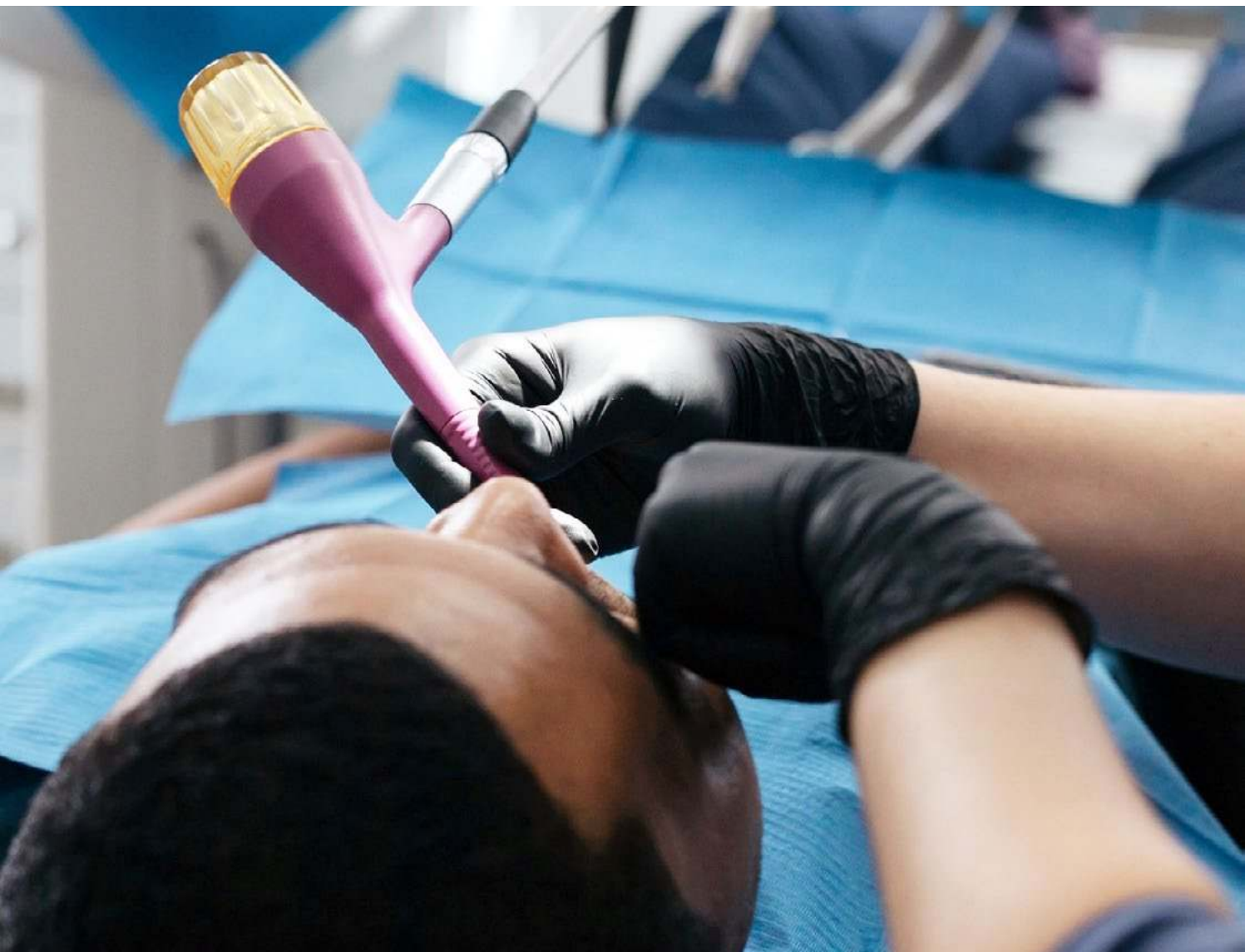
Diagnostyka

Spółka opracowała m.in. bezinwazyjne urządzenie przeznaczone do monitorowania glikemii i wspierające leczenie cukrzycy. Innym innowacyjnym jej produktem jest bezinwazyjny mikrofalowy tester miazgi zęba, który ma szansę stać się pierwszym na rynku urządzeniem sprawdzającym żywotność i przepływ krwi w naczyniach miazgi zęba jeszcze przed rozpoczęciem leczenia.

MediSensonic projektuje także automatyczne skanery do diagnozowania jamy ustnej, bezmankietowe ciśnieniomierze do ciągłego pomiaru ciśnienia krwi oraz materace do ciągłego pomiaru oddechu i wykrywania epizodów bezdechu.

Produkty **SĄ WYNIKIEM INTENSYW-
NYCH BADAŃ I ROZWOJU**, które pozwa-
lają tworzyć nowoczesne rozwiązania
zgodne z najwyższymi standardami
medycznymi.

Innowacyjność spółce zapewnia grupa naukowców i wysoce wykwalifikowanych specjalistów, w tym około



Diagnostyka

40% w stopniu doktora. Trzon autonomicznego zespołu R&D tworzą doświadczeni eksperci medyczni, a także naukowcy i inżynierowie specjalizujący się w diagnostyce mikrofalowej, fotonowej i sensorycznej.

Firma nie skupia się jedynie na sprzęcie – strategia obejmuje również opracowywanie nowych, kompletnych metod diagnostycznych. To nie tylko wykrywanie chorób, ale i zapobieganie im. Poprzez ciągłe badania i innowacje MediSensonic dąży do poprawiania jakości życia poprzez lepsze zrozumienie i wcześniejsze wykrywanie zagrożeń zdrowotnych. To właśnie takie zaangażowanie w profilaktykę może pomóc w zmniejszeniu przewlekłej zachorowalności.

Trzy modele biznesowe

Aby osiągnąć swoje cele, firma opracowała trzy modele biznesowe, na których się opiera: licencjonowanie technologii, sprzedaż technologii i Hardware-as-a-Service.

Spółka zajmuje się licencjonowaniem technologii medycznych. Ich głównym celem jest nie tylko tworzenie innowacyjnych rozwiązań, ale także udostępnianie

Diagnostyka

ich innym firmom. Zainteresowanie ich autorską technologią wyrażają podmioty, które pragną włączyć elementy medyczne do swoich produktów.

Ponadto, firma sprzedaje prawa patentowe inwestorom, umożliwiając im dalszy rozwój i komercjalizację tych technologii. MediSensonic wierzy, że przełomowe odkrycia nie powinny być ograniczone, co przyczynia się do rozwoju rynku oraz zwiększa zasięg ich misji.

W ramach swojej działalności spółka nie tylko tworzy oprogramowanie, lecz także wprowadza urządzenia medyczne. Autorska platforma programistyczna oraz doświadczenie inżynierów i lekarzy umożliwiają kreowanie urządzeń medycznych gotowych do globalnej dystrybucji. Rozwiązania MediSensonic są elastycznie dostosowywane do indywidualnych potrzeb pacjentów i wymagań placówek medycznych na całym świecie. 

Najbardziej Wpływowi Polacy



**JACEK DZIUBA:
OFERUJEMY WIĘCEJ
NIŻ DORADZTWO**

Najbardziej Wpływowi Polacy

Kancelaria Jacka Dziuby obsługuje osoby fizyczne i biznes. Wśród klientów są zarówno firmy z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, jak i duże podmioty gospodarcze.

JACEK DZIUBA PROWADZIŁ SZKOLENIA M.IN. DLA STUDENTÓW MBA, PRZYSZŁYCH KSIĘGOWYCH, JAK RÓWNIEŻ DLA PRACOWNIKÓW MINISTERSTWA FINANSÓW *w ramach studiów MBA.*

Tekst: **Redakcja**

Jest pan ekspertem w zakresie zarządzania finansami oraz prawa podatkowego i finansowego. Jak kształtowała się pana droga zawodowa?

JACEK DZIUBA: Od początku wiedziałem, w jakim kierunku chcę podążać. Z ekonomią związałem się już na etapie szkoły średniej. Po ukończeniu liceum ekonomicznego w zawodzie technik ekonomista rozpocząłem studia na kierunku bankowość i finansowe

Najbardziej Wpływowi Polacy

w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości. Równolegle zdobywałem doświadczenie praktyczne. Zacząłem od pracy w dziale sprzedaży, by szybko awansować i móc rozwijać się w obszarze finansów. W ramach osiągnięcia kolejnych szczebli awansu zajmowałem się analityką i controllingiem finansowym. Każde moje doświadczenie procentowało. Sumienna i rzetelna praca w połączeniu ze zorientowaniem na rozwój przyniosły wymierne efekty. Oczywiście z jednej strony wiązało się to z zaufaniem, jakim zostałem obdarzony, a z drugiej ogromną odpowiedzialnością za powierzone zadania.

Jako zastępca dyrektora ds. finansowych, a następnie bardzo szybko dyrektor finansowy-prokurent, korzystałem ze zdobytego wcześniej doświadczenia i doskonaliłem umiejętności w nowych obszarach. Niedługo potem zostałem członkiem zarządu i dyrektorem ekonomiczno-finansowym w jednej z najlepszych firm z branży FMCG. Przez cały ten czas wysoko stawiałem sobie poprzeczkę. Po drodze ukończyłem stu-

Najbardziej Wpływowi Polacy

dia podyplomowe z zarządzania finansami na Akademii Leona Koźmińskiego oraz ze sprawozdawczości finansowej na Uniwersytecie Warszawskim. Zdobyłem też uprawnienia doradcy podatkowego. Jestem też certyfikowanym dyrektorem finansowym i certyfikowanym głównym księgowym.

”*W swoim dorobku mam również tytuł Doctor of Business Administration (DBA). Obecnie realizuję ścieżkę ACCA – MIĘDZYNARODOWEGO CERTYFIKATU Z FINANSÓW I RACHUNKOWOŚCI ZARZĄDCZEJ.*

Ponadto, doktoryzuję się z ekonomii i finansów na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, przygotowując rozprawę dotyczącą podatków i rachunkowości.

Co znajduje się w obszarze kompetencji i tym samym zainteresowań zawodowych?

Najbardziej Wpływowi Polacy

Obszar moich kompetencji wyznacza w dużym stopniu przebieg mojej dotychczasowej drogi zawodowej. To doświadczenie i uznanie, z jakim się spotykam, w tym zaproszenia do udziału w licznych kongresach i konferencjach branżowych, przyniosły mi pozycję eksperta w zakresie zarządzania finansami oraz prawa podatkowego i finansowego. Mam to szczęście, że moje zainteresowania zawodowe, do których zaliczam ekonomię, finanse, podatki i rachunkowość, pokrywają się z kompetencjami. Co więcej, zostało to potwierdzone licznymi certyfikatami przez niezależne gremia.

Jak już wspomniałem, jestem doradcą podatkowym. To zawód zaufania publicznego, do którego dostęp jest regulowany. A to oznacza m.in., że mogą go wykonywać tylko ci, którzy posiadają specjalistyczną wiedzę potwierdzoną egzaminem w Ministerstwie Finansów.

Zakres mojego doradztwa podatkowego obejmuje w szczególności udzielanie porad, opinii i wyjaśnień z zakresu obowiązków podatkowych, celnych oraz egzekucji administracyjnej, reprezentowanie klientów

Najbardziej Wpływowi Polacy

w postępowaniu przed organami podatkowymi we wszystkich instancjach oraz przed sądami administracyjnymi, a także udzielanie porad, opinii i wyjaśnień oraz prowadzenie rozliczeń innych niż podatki – jak należności publicznoprawne, np. składki ZUS, ubezpieczenie zdrowotne.

Moja kancelaria oferuje znacznie więcej niż tylko doradztwo podatkowe. Dotyczy to przede wszystkim usług księgowych i kadrowo-płacowych dla osób fizycznych oraz małych, średnich i dużych firm, a także szeregu innych usług o komplementarnym charakterze.

Kto może skorzystać ze wsparcia kancelarii?

Prowadzona przeze mnie Kancelaria Doradztwa Podatkowego i Finansowego obsługuje osoby fizyczne i biznes. Co do obsługi biznesu – wśród moich klientów są zarówno firmy z sektora małych i średnich przedsiębiorstw, jak i duże podmioty gospodarcze. Doradzam również w zakresie międzynarodowego prawa podatkowego. Reprezentuję klientów i doradzam im w zakresie obowiązków wynikających z prawa celnego.

Najbardziej Wpływowi Polacy

”Zajmujemy się sporządzaniem zeznań i deklaracji podatkowych dla przedsiębiorców **ORAZ UDZIELANIEM POMOCY W TYM ZAKRESIE**. Prowadzimy księgi podatkowe i inne ewidencje do celów podatkowych.

Rozliczamy też transakcje międzynarodowe. Oferujemy także szereg usług dodatkowych. W praktyce oznacza to m.in. analizę i ocenę sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, szeroko pojęte doradztwo finansowe i biznesowe, a także pozyskiwanie finansowania. Bardzo chętnie dzielę się wiedzą. Miałem przyjemność prowadzić szkolenia m.in. dla studentów MBA, przyszłych księgowych, jak również dla pracowników Ministerstwa Finansów w ramach studiów MBA.

Niespodziewane pojawienie się pandemii wstrząsnęło polską gospodarką, wywierając przemożny wpływ na kondycję finansową przeciętnego Kowalskiego, do tego też przyczyniła się wojna w Ukrainie

Najbardziej Wpływowi Polacy

czy inflacja. Jak teraz - na podstawie pana obserwacji - kształtuje się kondycja finansowa Polaków?

Pandemia i agresja Rosji na Ukrainę wywarły znaczące piętno na gospodarce nie tylko w Polsce, ale i za granicą. W naturalny sposób przełożyło się to na sytuację finansową Polek i Polaków. Wzrost cen energii i wysoki poziom inflacji odczuli wszyscy. Od strony makroekonomicznej niepokoi też skumulowana inflacja. Trudno przewidzieć, jak będą kształtować się dalej ceny surowców energetycznych. W dużym stopniu zależy to od czynników geopolitycznych. Niemniej znajduje to później odzwierciedlenie w stanie naszych portfeli.

Wiele wskazuje jednak na to, że gospodarka się odbudowuje, a inflacja powoli maleje. Miejmy nadzieję, że najgorsze mamy za sobą. Ostatnie lata mocno nadszarpnęły domowe budżety i zmusiły wielu z nas do sięgnięcia po oszczędności, których poziom w oczywisty sposób się skurczył. Tym, co napawa optymizmem, jest przedsiębiorczość, której Polkom i Polakom nie można odmówić. 

Najbardziej Wpływowi Polacy

*Ewelina
Czaplińska*

**WYDŁUŻONE WAKACJE
KREDYTOWE: POMOC
CZY WYBORCZA
MANIPULACJA?**

Najbardziej Wpływowi Polacy

*Zmiany w wysokości rat bardzo mocno dotknęły kredytobiorców. **ABY NIECO ICH ODCIĄŻYĆ, RZĄD OGŁOSIŁ WYDŁUŻENIE O KOLEJNY ROK WAKACJI KREDYTOWYCH.** Zmianie mają jednak ulec zasady i możliwość skorzystania z tego rozwiązania. Jak będzie przebiegać ten proces?*

Tekst: **Ewelina Czaplińska***

Podpisując umowę kredytową przed 1 lipca 2022 roku zdecydowałeś się wybór oprocentowania zmiennego licząc, że albo raty twojego zobowiązania zaczną w niedalekiej przyszłości spadać, albo nie urosną jeszcze bardziej? Po serii podwyżek stóp procentowych przez RPP od 3. kwartału 2021 roku (pomimo zapewnień prezesa NBP o braku konieczności kontynuowania takich działań) raty zdecydowanej większości kredytobiorców wzrosły ponad dwukrotnie. Ustawodawca postanowił zatem

Najbardziej Wpływowi Polacy

„ulżyć” zadłużonym i wprowadzono rządowe wakacje kredytowe, które miały pomóc im w spłacie kredytu mieszkaniowego.

Sprytne praktyki kredytobiorców

Choć zamysłem stworzenia programu pomocy kredytobiorcom było zwolnienie ich z płatności pełnej raty kredytu (część kapitałowa oraz odsetkowa), aby środki te zostały w domowym budżecie, sprytniejsi przeznaczali je na nadpłatę zobowiązania, po to by ostatecznie zmniejszyć wysokość zadłużenia. Pomimo, że jednym z ograniczeń była możliwość skorzystania z rządowych wakacji tylko przy jednym rachunku kredytowym (jeśli posiadasz/łeś ich więcej) oraz tylko i wyłącznie, jeśli zamieszkujesz nieruchomość z obciążeniem hipotecznym w złotych, ok. 70 proc. osób, które mogły skorzystać z odroczenia płatności raty, zrobiło to.

Zapewne środki te powinny były trafić do budżetu państwa, ale, jak wiemy, tak się nie stało.

Najbardziej Wpływowi Polacy

Zdecydowana większość kredytobiorców **POSTANOWIŁA ZMNIEJSZYĆ RATE ZOBOWIĄZANIA LUB SKRÓCIĆ OKRES JEGO TRWANIA.** „Niedoskonałość” programu kosztowała sektor bankowy jakiegokolwiek 15 mld zł.

Przypomnijmy, że wakacje kredytowe rozpoczęły się od lipca 2022 r. (zawieszenie raty obejmowało sierpień i wrzesień oraz dwa wybrane miesiące w ostatnim kwartale roku, natomiast w 2023 – jeden miesiąc w każdym z kwartałów), dając możliwość przesunięcia aż ośmiu rat na koniec okresu kredytowania – wydłużenie go o osiem miesięcy. Premier zapowiedział jednak zmiany w programie twierdząc, że nie powinien być on dla osób, których stać na spłatę rat. Zastosowane ma zostać kryterium dochodowe, jednak... nie określono jego wartości.

Najbardziej Wpływowi Polacy

Polityczne obietnice

Jak zawsze przed wyborami parlamentarnymi, tak i tym razem politycy mieli szansę na wygłaszanie obietnic, które nam, wyborcom dają nadzieję na zmianę swojej sytuacji życiowej. Czy tak będzie ze wspomnianymi wakacjami kredytowymi? Z pewnością brak przekazania szczegółów odnośnie zasad i możliwości skorzystania z programu w przyszłym roku (kryterium dochodowe, czas trwania czy sposób wnioskowania) nie wpływa pozytywnie na jego postrzeganie.

Należy mieć na uwadze, że koniec kadencji parlamentu jest także „terminem ważności” projektów ustaw, które nie trafiły pod głosowanie Sejmu. Zatem obecna władza już tej ustawy nie przegłosuje, ale... zawsze jest możliwość, aby parlament nowej kadencji do niej powrócić.

Realna pomoc

Komu zatem pomogło skorzystanie z rządowych wakacji kredytowych? Oczywiście kredytobiorcom, któ-

Najbardziej Wpływowi Polacy

rzy zdecydowali się na zawieszenie spłat swoich rat, bez względu na dalsze przeznaczenie środków. Ci, którzy nadpłacili swoje zobowiązania, zaoszczędzili od kilku do nawet kilkudziesięciu (zdarzało się, że kilkuset) tysięcy złotych. A ci, którzy postanowili zatrzymać je w domowym budżecie, również podjęli właściwą decyzję. Było także wiele osób, które stwierdziły, że stać ich na bieżące spłacanie zobowiązania i nie czuły potrzeby skorzystania z programu i także mieli do tego prawo.

Jak już wiemy, przed wyborami nie udało się uchwalić ustawy, która wydłużałaby wakacje kredytowe o kolejny rok, jednak Ministerstwo Finansów pracuje nad projektem i w tej sprawie zwróciło się do Komisji Nadzoru Finansowego o rekomendacje w zakresie kryteriów dochodowych. Rządzącym zależy przede wszystkim na tym, aby programem objęte były głównie osoby, które odnotowały najwyższy wzrost rat swojego zobowiązania wskutek olbrzymiego wzrostu stóp procentowych. Pamiętajmy jednak, że sama rekomendacja nie

Najbardziej Wpływowi Polacy

musi okazać się wiążąca. Na ten moment, oprócz szeroko komentowanych w mediach wystąpień premiera, który wielokrotnie poruszał temat wydłużenia wakacji kredytowych, nie znamy szczegółów samego projektu.

Perspektywy na przyszłość

Część kredytobiorców skorzystała z wakacji kredytowych (ci, którzy zaciągnęli zobowiązanie po 1 lipca 2022 roku, nie mieli niestety tej możliwości), część osób jest w trakcie wnioskowania o Bezpieczny Kredyt 2 proc. (program polega na dopłacie środków do raty kredytu przez BGK), inni cieszą się natomiast z obniżania przez RPP stóp procentowych. Czy sektor bankowy zanotuje jeszcze większe straty? Oczywiście, że nie, wręcz przeciwnie. Tego rodzaju „wsparcie” powoduje, że coraz więcej z nas decyduje się na zaciągnięcie kredytu hipotecznego, o czym świadczy wzrost liczby złożonych wniosków o ponad 200 proc. (porównanie lipca 2023 z lipcem roku poprzedniego).

Najbardziej Wpływowi Polacy

*Kto tak naprawdę straci? Kupujący. Dlaczego? Wzrost popytu na nieruchomości przy ograniczonym zasobie **POWODUJE OBSERWOWANY JUŻ OD DŁUŻSZEGO CZASU WZROST ICH CEN.***

Dlatego za programy, których zadaniem jest pomoc w zakupie „pierwszego mieszkania” czy wsparcie w płatnościach rat kredytu zapłaci każdy, kto stoi przed decyzją o kupnie nieruchomości – wyższą ceną za mkw. 

*Autorka jest specjalistką w dziedzinie kredytów hipotecznych, właścicielką Kancelarii Prawno-Finansowej, ekspertem kredytowym i doradcą finansowym największych portali informacyjnych w Polsce.

Najbardziej Wpływowi Polacy



JAK ZMIENIŁ SIĘ RYNEK SAMOCHODOWY W POLSCE?

Fot. materiały prasowe

Artur Kopania i Piotr Kłosowski, Poleasingowe.pl

Najbardziej Wpływowi Polacy

Słynne przysłowie mówi, że „nie ma złych samochodów, są tylko złe ceny”. Czy można jeszcze ufać tej maksymie w dobie rosnącej świadomości konsumentów i coraz bardziej zaawansowanych technologii? W rozmowie
Z ZAŁOŻYCIELEM PORTALU POLEASINGOWE.PL, ARTUREM KOPANIĄ ORAZ SPECJALISTĄ SPRZEDAŻY POJAZDÓW PIOTREM KŁOSOWSKIM, ZGŁĘBILIŚMY ZMIANY NA POLSKIM RYNKU SAMOCHODOWYM *oraz przyczyny, które doprowadziły do przełomu w podejściu konsumentów.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Początki polskiego rynku samochodowego nie były łatwe. Sytuacja kształtowała się latami, a specyficzne uwarunkowania miały ogromny wpływ na decyzje kupujących. Późne wyjście z komuny i brak dostępu do nowych samochodów spo-

Najbardziej Wpływowi Polacy

wodowały, że polscy kierowcy jeździli radzieckimi autami, a cła oraz wysokie ceny sprawiły, że handlarze często sięgali po różne kombinacje.

Sytuacja ta **SPRZYJAŁA SPIRALI OSZUSTW W BRANŻY MOTORYZACYJNEJ.** Handlarze byli zmuszeni oszukiwać, bo sami byli oszukiwani.

– Ktoś sprowadził samochód z zza granicy, oszukał tego pierwszego, potem ten, jak się dowiedział, że został oszukany, pomalował go i oszukał kolejnego, by nie tracić na samochodzie, w który włożył swoje pieniądze, a okazał się on bublelem – wyjaśnia Artur Kopania. To była samonakręcająca się spirala.

Zmiany zaczęły się pojawiać, kiedy wprowadzono przepisy regulujące rynek. Pierwszym kamieniem milowym było wprowadzenie ewidencjonowania przebiegów samochodów. Pamiętamy, jak sprowadzane do Polski auta po uszkodach, z gigantycznym przebiegiem,

Najbardziej Wpływowi Polacy

po przekroczeniu granicy nagle zyskiwały nowy stan licznika. Piotr Kłosowski, specjalista sprzedaży w Po-leasingowe.pl wskazuje na kolejny game changer – miernik grubości powłoki lakierniczej. I przypomina kolejne praktyki, gdy Polacy jeździli do Niemiec, sprawdzali miernikiem, czy samochód był „bity”. Niemcy, według niego, nigdy tego nie robili, ufając sobie na słowo. W Polsce natomiast próbowano sprzedawać auta za wyższe ceny niż były warte, co tylko podsycalo spirale oszustw.

Zmiany, zmiany...

Jakie na przestrzeni lat zaszły zmiany w kontekście zakupu nowych aut oraz rzeczywistej sytuacji dla przeciętnego posiadacza samochodu?

– Znaczącą część nowych samochodów w Polsce nabywają duże firmy czy przedsiębiorstwa, co sprawia, że nie muszą one borykać się z problemami, jakie pojawiają się na rynku wtórnym. W przypadku zakupu nowego pojazdu prosto z salonu, konsumenci nie mu-

Najbardziej Wpływowi Polacy

szą się obawiać ukrytych wad czy historii pojazdu, co stanowi ważną różnicę w porównaniu do rynku wtórnego – mówi Artur Kopania.

– Choć rynek nowych samochodów nadal przeważa dla większych graczy, to dla przeciętnego konsumenta, który na nowy pojazd często nie może sobie pozwolić, rynek wtórny pozostaje głównym miejscem poszukiwań – dodaje Kłosowski. – W dalszym ciągu zwykły Kowalski nie kupuje aż tak wielu nowych samochodów, bo go na to nie stać. Jest więc zmuszony do korzystania z rynku wtórnego, który nadal obfituje w różne pułapki i niespodzianki – podkreśla Kopania.

Czy istnieje więc rozwiązanie, które zapewni bezpieczeństwo kupującemu? Rozwiązaniem są portale aukcyjne, takie jak Poleasingowe.pl oraz Bidcar.pl, które oferują konsumentom dostęp do pełnej historii pojazdu, raportu autoDNA oraz dokumentacji wad, co jest niezwykle istotne przy zakupie używanego samochodu. Takie platformy to prawdziwe panaceum na bóle przeciętnego „Kowalskiego”, na których zapew-

Najbardziej Wpływowi Polacy



Fot. materiały prasowe

Serwisy takie jak Poleasingowe.pl czy Bidcar.pl oferują kupującym dostęp do pełnej historii pojazdu.

Najbardziej Wpływowi Polacy

niamy transparentność zakupu oraz sprzedaży pojazdów – podkreśla Kopania.

Czy to wystarczy?

– W przypadku zwykłego użytkownika problem z ciągłością informacji pojawia się dalej, ponieważ niektóre szkody są naprawiane garażowo i nie są zgłaszane – mówi Piotr Kłosowski. Zauważa on też, że mimo postępującej transparentności istnieją sytuacje, w których właściciele pojazdów decydują się na naprawy garażowe i nie zgłaszają ich do ubezpieczalni. To zjawisko wprowadza pewne zakłócenia w historii pojazdu i sprawia, że niektóre informacje mogą pozostawać niedostępne dla przyszłych nabywców. Portale aukcyjne takie jak Poleasingowe.pl i Bidcar.pl, pomimo trudności, starają się dostarczyć rozwiązania dla zwykłych użytkowników, aby bezpiecznie i świadomie dokonywali zakupów na rynku wtórnym.

Artur Kopania zauważa, że nawet w obliczu rosnącej transparentności rynku, niektórzy Polacy decydują się na zakup auta awaryjnego ze względu na status spo-

Najbardziej Wpływowi Polacy

łeczny. Dlaczego tak się dzieje? – Nasz ulubiony cytat to: „nie ma złych samochodów, są tylko złe ceny”. Cena potrafi wiele wybaczyć – stwierdza Kopania.

Jednak, jak zaznacza, często Polacy decydują się na zakup auta awaryjnego
ZE WZGLĘDU NA STATUS SPOŁECZNY,
a niekoniecznie ze względu na stan techniczny pojazdu.

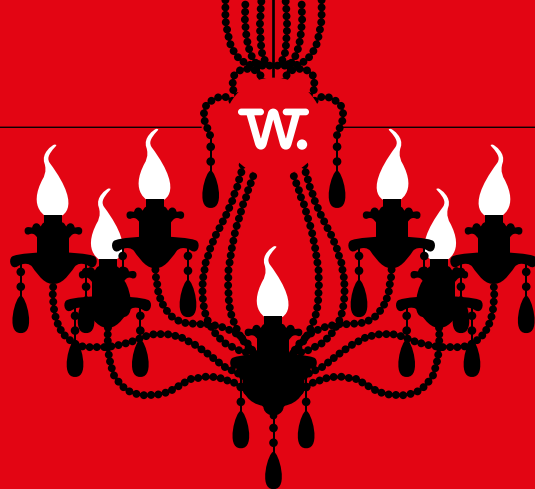
Kłosowski dodaje, że często klientom zależy bardziej na zewnętrznym wyglądzie auta niż na jego stanie technicznym. To zjawisko wynika często z przekonania, że posiadanie okazałego samochodu jest manifestacją statusu majątkowego, bez względu na faktyczny stan pojazdu. – Samochód to synonim statusu społecznego. Próżność wygrywa więc z rozsądnym podejściem do zakupu. Przecież sąsiad nie wie, że samochód, który posiadamy, rozpada się pod maską, ale wie, że jeździsz potężnym, wielkim SUV-em – komentuje Kopania.

Najbardziej Wpływowi Polacy

Co musi się zmienić...

...abyśmy zmienili podejście do kupna i sprzedaży auta? Odpowiedź jest klarowna – korzystanie z dostępnych informacji. Eksperci Poleasingowe.pl zgodnie twierdzą, że kluczowym elementem zmiany tego podejścia jest też edukacja, zwracanie uwagi na szczegóły i korzystanie z profesjonalnych serwisów przy zakupie samochodu. Dzięki portalom aukcyjnym takim jak Poleasingowe.pl czy Bidcar.pl, konsumenci mogą teraz uzyskać pełną historię pojazdu, raport autoDNA czy dokumentację wad, zanim podejmą decyzję o zakupie.

Dzięki dostępowi do informacji i nowym technologiom, poziom oszustw przy sprzedaży i kupnie samochodów w Polsce zaczyna spadać. Jednak, jak zauważają nasi eksperci, potrzebujemy jeszcze trochę czasu, aby przebić się do świadomości konsumentów i ucywilizować rynek sprzedaży. 



Kraj

PREZYDENT PRZED ZMIANĄ WŁADZY



Fot. Tomasz Jastrzębowski/REPORTER

PANU BOGU ŚWIECZKĘ I DIABŁU OGAREK – tak rozstrzygnął swoje powyborcze dylematy prezydent Andrzej Duda. Powierzenie misji tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu z PiS, to wywiązanie się ze zobowiązań wobec własnego obozu politycznego, a powierzenie funkcji marszałka seniora Markowi Sawickiemu z PSL, to z kolei gest dobrej woli wobec opozycji i ukłon pod adresem partii, która ma odpowiadać za bezpieczeństwo.



Tekst: **Eliza Olczyk**

Prezydent w poniedziałkowym orędziu zapowiedział, że w pierwszym kroku parlamentarnym obecny premier Mateusz Morawiecki dostanie szansę na zbudowanie większości parlamentarnej dla swojego rządu. Jeżeli mu się to nie uda, to w drugim kroku Sejm wybierze na to stanowisko Donalda

Tuska – o czym prezydent nie omieszkają przypomnieć w swoim wystąpieniu.

Prezydent mógł oczywiście od razu postawić na lidera opozycji. Ale gdyby to zrobił, prawicowi wyborcy nigdy by mu tego nie darowali. Uważaliby, że Andrzej Duda wziął udział w zamachu na prawicowy rząd, bo to jednak PiS zdobyło 15 października najwięcej głosów i ma najwięcej mandatów w nowym Sejmie.

Przyspieszenie nikomu nie wyszłoby na dobre

Zwolennicy PiS muszą się na własne oczy przekonać, że zbudowanie większości parlamentarnej wokół Zjednoczonej Prawicy jest niemożliwe i dopiero wtedy pogodzą się z faktem, że władza przechodzi w ręce opozycji. Przyspieszanie tego procesu nikomu nie wyszłoby na zdrowie – ani opozycji, która byłaby oskarżana o kradzież zwycięstwa PiS-u, ani głowie państwa, która zostałaby zapisana do obozu zdrady. Nawet Zjednoczonej Prawicy nie wyszłoby to na dobre, bo i ona musi stanąć twarzą w twarz z popełnionymi przez siebie błę-

dami, polegającymi na zrażaniu do siebie każdego możliwego koalicjanta.

Powierzenie funkcji marszałka Seniora Markowi Sawickiemu z PSL zgrabnie dopełnia decyzję głowy państwa o postawieniu w pierwszym kroku konstytucyjnym na Morawieckiego.

– Ma najdłuższy staż parlamentarny i dał się poznać jako człowiek dialogu i współpracy – powiedział Andrzej Duda o Sawickim.

Rozmiękczenie PSL-u

Ta decyzja to po pierwsze gest dobrej woli pod adresem opozycji. Po drugie może to być coś w rodzaju rozmiękczenia PSL-u, czyli pokazania Stronnictwu, że ze Zjednoczoną Prawicą mimo wszystko warto trzymać, bo można dużo zyskać. Nawet jeżeli PSL dziś zarzeka się, że nigdy z PiS rządzić nie będzie, to takie gesty i tak warto wykonywać na przyszłość.

Po trzecie wreszcie, prezydent przetnie absurdalne co prawda, ale jednak mnożące się spekulacje jakoby marszałek senior, gdyby był z PiS, to po otwarciu ob-

rad nowego Sejmu ogłosiłby przerwę w posiedzeniu na długie miesiące i w ten sposób uniemożliwiłby opozycji przejęcie władzy. Prezydent pokazuje, że nie ma na prawicy takich pomysłów, bo inaczej nie powierzałby funkcji marszałka seniora politykowi z opozycji.

– Jestem pewien, że pierwsze obrady Sejmu będą przebiegać sprawnie – zaznaczył Andrzej Duda.

Prezydent martwi się o kontrakty zbrojeniowe

Zatem prezydent dzięki swojej decyzji nie zamknął sobie żadnych drzwi – ani do współpracy z prawicą, ani z dotychczasową opozycją. Przy okazji zρέcznie zadał kłām narracji jakoby pod rządami PiS demokracja już była bliska zakopania w ziemi.

– Rekordowa frekwencja pokazała, że demokracja jest silniejsza niż kiedykolwiek – podkreślił prezydent. Dodał też, że zależy mu na dobrej współpracy z parlamentem i rządem. – Szczególnie jest to konieczne w obszarze bezpieczeństwa – podkreślił Andrzej Duda.

Ta ostatnia deklaracja również ma swoje znaczenie. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że głowa państwa

martwi się o kontrakty zbrojeniowe. Opozycja już zapowiedziała ich przegląd i ewentualną weryfikację. Tymczasem 76 proc. Polaków w najnowszym sondażu wykonanym na zlecenie Dziennika Gazety Prawnej i RMF FM opowiedziało się za wzmocnieniem armii. Zatem podkreślenie przez prezydenta w orędziu do narodu, że chce współpracować z opozycją w obszarze bezpieczeństwa ma sens. Opinia publiczna nie będzie bowiem szczęśliwa, gdy się dowie, że jednak program zbrojeniowy może być ograniczany.

Jeżeli szefem MON w rządzie Donalda Tuska zostanie rzeczywiście Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes PSL, to prezydent honorując Sawickiego tytułem marszałka seniora będzie miał łatwiej podczas rozmów o programach zbrojeniowych. Jeżeli więc ktoś w obozie prawicy przygotowuje się do zmiany władzy, to z całą pewnością robi to Andrzej Duda. Co do reszty, to trudno powiedzieć. 

Warszawa, 9.11.2023 r. - uroczystość powołania marszałków Seniorów Sejmu i Senatu przez prezydenta Andrzeja Dudę.

DZIWNE ZAGRANIA PREZYDENTA

Fot. Jacek Domiński/REPORTER

– **PROPONOWANE PRZEZ PREZYDENTA ZMIANY DOTYCZĄCE REGULAMINU SĄDU NAJWYŻSZEGO TO NIEPOROZUMIENIE.** *Myślę, że doradcy prowadzą go w złą stronę – szuka wytrychów, by się komuś przypodobać, ale nasze społeczeństwo jest już na innym etapie rozwoju. Nie da sobie niczego wcisnąć – mówi w rozmowie z „Wprost” Józef Zych, marszałek-senior dwóch kadencji Sejmu. Honorowy przewodniczący PSL dodaje, że wśród ludowców nie ma chęci współpracy z PiS, dlatego „wszelkie umizgi są jak kulą w płot”.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Marek Sawicki idzie w pana ślady?

Na to wygląda. Byłem od 1989 roku dwukrotnie marszałkiem-seniorem Sejmu. Życzę mu, by pobił mój rekord.

Odebrał pan to jako gest uznania ze strony prezydenta?

Nie da się ukryć.

Inie zdziwiło pana, że to nie Jarosław Kaczyński został namaszczone na to stanowisko?

Wskazując Marka Sawickiego, prezydent zastosował się do przepisów konstytucji. Trudno powiedzieć,



Józef Zych

– prawnik, działacz PSL (aktualnie jego honorowy przewodniczący). Poseł na Sejm w latach 1989-2015, marszałek Sejmu 1995-1997. Dwukrotnie był marszałkiem seniorem Sejmu RP

jak to odebrał prezes PiS, który również spełniał te wymogi. Sam jestem ciekaw, co się za tym wszystkim kryło.

Co nie zmienia faktu, że PSL nie da się uwieść Andrzejowi Dudzie. Tak to nie działa.

Jak pan ocenia grę prezydenta? Działa już na własny rachunek, czy idzie za głosem swojego środowiska politycznego?

Zagrania Andrzeja Dudy są ostatnio dziwne.

Mam na myśli m.in. propozycje zmian regulaminu Sądu Najwyższego. Jedna z nich dotyczy zmniejszenia liczby sędziów wymaganej „do podjęcia uchwały pełnego składu Sądu Najwyższego lub składu połączonych izb”.

Obecnie konieczny jest udział dwóch trzecich wszystkich sędziów, a po korekcie miałyby wystarczyć połowa sędziów.

TO NIEPOROZUMIENIE.

Myślę, że doradcy prowadzą go w złą stronę – szuka wytrychów, by się komuś przypodobać, ale nasze spo-

łeczeństwo jest już na innym etapie rozwoju. Nie da sobie niczego wcisnąć.

Gdyby faktycznie prezydentowi chodziło o prawidłowe uregulowanie działalności Sądu Najwyższego i nie tylko, to przeprowadziłby konsultacje ze środowiskami prawniczymi. Mamy przecież adwokaturę z wieloletnią tradycją, Krajową Izbę Radców Prawnych, środowisko notariuszy, organizacje sędziowskie i prokuratorskie. Rzecz jasna dyskutować trzeba też z sędziami Sądu Najwyższego powołani wcześniej prawidłowo. Nie można odmówić prawa głosu również pozostałym sędziom z tzw. neo-KRS.

Gra na siebie?

Jeśli chodzi o ukłon w stronę PSL, jest już za późno, by mógł naprawić swój wizerunek. Błędnie myśli, że jeśli jednym da marszałka, a innym – premiera, wyjdzie na obrońcę narodu. W tym przypadku myślę, że niewiele zyskuje. Bo nie da się wszystkich racji w taki sposób równoważyć.

PSL nie jest otwarty na rozmowy z PiS. Pozostaniecie nieugięci?

Nie ma chęci współpracy z PiS, dlatego wszelkie tego typu umizgi są jak kulą w płot. Za dużo złego się stało. Mateusz Morawiecki do dziś nie przeprosił za to, co powiedział o PSL w Jasionce. Bezkarnie nas obrażał i znieważał. Nie da się o tym zapomnieć.

Polskie Stronnictwo Ludowe i Polska 2050 Szymona Hołowni stworzą dwa odrębne kluby w Sejmie. Obydwa ugrupowania deklarują bliską współpracę, a jeden wspólny klub mają zamiar powołać w Senacie. Popiera pan ten pomysł?

Głęboko to analizowaliśmy i uznaliśmy, że to optymalne rozwiązanie, by wzajemnie sobie niczego nie blokować w ramach jednego klubu. Istotne jest, by nie utracić charakteru PSL i honorować swoje odrębności.

Władysław Kosiniak-Kamysz od początku kampanii słuchał doświadczonych polityków PSL i okazał się sprytnym graczem. Mam pełne uznanie dla jego zasług. 

CHAOS W ZJEDNOCZONEJ PRAWICY



Fot. JACEK DOMIŃSKI/REPORTER

– Już za miesiąc polityczni nominaci w spółkach skarbu państwa, ministrowie przeżyją szok, bo stracą limuzyny, sekretarki. **NIE WIADOMO, ILU Z NICH BĘDZIE POTEM LOJALNYCH W STOSUNKU DO PIS-U** – mówi „Wprost” polityk ze Zjednoczonej Prawicy.



Tekst: **Joanna Miziołek**

Utrata władza po dwóch kadencjach rządów Zjednoczonej Prawicy nie zaboli najbardziej polityków PiS, którzy dostali się do parlamentu, ale tych, którzy byli beneficjentami zwycięstwa partii, czyli politycznych nominatów w spółkach skarbu państwa. Boleśnie utratę przywilejów odczują też obecni ministrowie.

– Byłem z wizytą w jednym z ważnych ministerstw. Panuje tam zupełny chaos. Każdy w ministerstwach i spółkach skarbu państwa myśli dziś o sobie – mówi

nasz rozmówca z PiS. I twierdzi, że to dopiero początek smuty dla środowisk, które zawdzięczały pracę obecnej władzy.

– Już za miesiąc polityczni nominaci w spółkach skarbu państwa, ministrowie przeżyją szok, bo stracą limuzyny, sekretarki. Nie wiadomo ilu z nich będzie potem lojalnych w stosunku do PiS-u – tłumaczy polityk ze Zjednoczonej Prawicy. A lojalność ma przed nadchodzącymi wyborami kluczowe znaczenie.

– **PIS CHCE OCALIĆ STATUS QUO W SAMORZĄDACH** *i może być z tym ciężko. A przecież samorządy dają masę stanowisk dla terenowych działaczy - opowiada nasz rozmówca.*

Trzecia Droga w PiS-ie

W PiS-ie przed kolejnymi wyborami ma dojść do przegrupowania. Część partii ma świadomość, że bez zmian ugrupowanie nie dojdzie ponownie do władzy.

– Nie mamy zdolności koalicyjnych, więc musimy wykreować sobie koalicjanta. Musimy stworzyć Trzecią Drogę w PiS-ie – mówi nasz informator z okolic rządowych.

– Co taki plan miałby dokładnie zakładać? Trzeba oddelegować kogoś z partii, żeby założył frakcję wewnątrz, albo budować coś na zewnątrz. Dobra byłaby do tego Jadwiga Emilewicz, która kiedyś próbowała przejąć Porozumienie, ale nie dostała się do Sejmu – dodaje nasz rozmówca.

Taki scenariusz ma też swoje minusy, bo może doprowadzić do rozłamu w partii Jarosława Kaczyńskiego. – Zamyśl tworzenia centro-konserwatywnej alternatywny dla obecnej Trzeciej Drogi jest dobry, ale trzeba to robić ostrożnie, bo atmosfera w PiS jest dziś taka, że każdy każdemu chce się rzucić do gardła. Szczególnie jeśli pojawią się plotki o tworzeniu nowego projektu. Wtedy ludzie zaczną opowiadać w PiS o zdradzie – mówi rozmówca ze Zjednoczonej Prawicy.

Bezpartyjny język

Premier miałby nie angażować się w projekt powstania takiej frakcji. – Mateusz musi być na miejscu w PiS i odpierać ataki ze strony sasinowców, którzy już teraz oskarżają go o zbyt ostry język w czasie kampanii. Ludzie, którzy namawiali go do mocniejszych wypowiedzi, krytykowali jego merytoryczne przemówienia o gospodarce, zarzucając mu, że nie dociera nimi do „ludu pisowskiego”, dziś krytykują go za partyjny język – oburza się polityk z okolic rządowych.

*I deklaruje, że **PREMIER WRÓCI DO POPRZEDNIEGO STYLU WYPOWIEDZI.** – Język Mateusza zmieni się w najbliższych dniach.*

Zapowiedzią zmiany może być wywiad dla Interii, w którym premier mówił, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego, zrywający kompromis aborcyjny i zastrzegający prawo był błędem. Mówi też, że partia musi w większym stopniu zacząć docierać do ludzi przed

50. rokiem życia. Pytany, jak chce ich pozyskać, odpowiedział: – Za wcześnie na szczegóły, ale wiemy, że konieczne jest otwarcie na te grupy wyborców, które nie postawiły na nas w ostatnich wyborach, tj. kobiety, mieszkańcy średnich miast, osoby poniżej 50. roku życia, z wykształceniem wyższym, pracowników administracji, studentów – mówił premier w wywiadzie. 

ZGODNIE Z WŁASNYM SUMIENIEM

Fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER

– **W NOWEJ KADENCJI UPOMNĘ SIĘ O NIE-SPEŁNIONE OBIETNICE.** PSL a niegdyś PO wpisały do postulatów wyborczych zmianę ordynacji. Dziś, na mocy mojej umowy z PiS, wprowadzenie tej zmiany widnieje w ich programie. Zarówno jedni, jak i drudzy domagali się też zniesienia immunitetów. Więc będę do skutku apelował z mównicy: macie większość konstytucyjną, więc znieśmy wreszcie wszystkim immunitety – Kamińskiemu, Grodzkiemu, Tuszkowi czy Kukizowi – mówi „Wprost” poseł **PAWEŁ KUKIZ**. Lider Kukiz’15 stawia też warunek PiS: – Jeśli będą wymagać ode mnie podpisania „cyrografu” na głosowania – w myśl dyscypliny partyjnej – to do ich klubu nie wejdę.



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Andrzej Duda ugrał coś wytypowaniem Marka Sawickiego z PSL na marszałka seniora Sejmu? Był pan rozczarowany decyzją prezydenta?

A dlaczego miałbym być?

Peeselowcy zaszli panu kiedyś za skórę, a wasza współpraca - w ramach klubu Koalicja Polska - z hukiem się rozpadła. Odraza wciąż jest?

Nie rozpadła, tylko zostaliśmy z niej przez PSL wyrzuceni. Stare dzieje, w polityce przestałem być romantykiem, który by takie zdarzenia rozpamiętywał. W ogóle o tym nie myślałem, oglądając orędzie prezydenta. Marek Sawicki jest przedstawicielem konserwatywnej grupy w PSL, w rodzinie miał nawet żołnierzy wyklętych (krewni polityka – dziadek Wacław i ojciec Stanisław byli żołnierzami NSZ – red.). Po drugie, Andrzej Duda wziął pod uwagę jego staż i doświadczenie parlamentarne.

Po trzecie - puszcza oko do ludowców?

Interes polityczny na pewno też w tym jest. Choć w tej chwili nie ma raczej mowy o żadnej koalicji PiS

z PSL, przyszłościowo taki wariant pewnie jest rozpatrywany.

Wyobraża pan sobie współpracę np. z Donaldem Tuskiem czy Kosiniakiem-Kamyszem?

Przy wprowadzeniu zmian ustrojowych takich jak zmiana ordynacji wyborczej na model mieszany, uchwalenie sędziów pokoju czy zniesienie immunitetów – jak najbardziej. Od lat – jak mantrę – powtarzam, że nie ma znaczenia kto, jak i z kim dokona tych fundamentalnych i koniecznych dla demokratycznego funkcjonowania Polski zmian.

Nawet z Konfederacją i Sławomirem Mentzen, który twierdził kiedyś, że całkowicie zdradził pan

Paweł Kukiz

– polityk, muzyk, wokalista i autor tekstów piosenek. W latach 1984–2013 lider zespołu Piersi. Inicjator komitetu wyborczego i ruchu politycznego Kukiz’15, poseł na Sejm od 2015 roku, przewodniczący klubu poselskiego Kukiz’15 w Sejmie VIII kadencji i koła poselskiego Kukiz’15 – Demokracja Bezpośrednia w Sejmie IX kadencji.

swoich wyborców wychodząc z ruchu antyestablishmentowego i wchodząc całkowicie do systemu?

W kampanii wyborczej mówi się różne rzeczy, by odnieść wyborczy sukces. W przypadku pana Mentzena na niewiele się to jednak zdało, bo rezultatem jego różnych komunikatów był dość marny wynik wyborczy. Słabo, jak na partię, która dysponuje milionami subwencji zabieranych z kieszeni podatnika.

*Ale absolutnie **MNIE JEGO WYPOWIEDZI NIE ZNIECHĘCAJĄ** do ewentualnej współpracy w zakresie zmian ustrojowych.*

Z Lewicą też?

Powtarzam – z każdym. Z Krzysztofem Gawkowskim rozmawiałem zresztą jakieś 2-3 dni temu i zakomunikowałem, że Lewica zainteresowana jest dalszą pracą nad ustawą o sędziach pokoju, z czego bardzo się cieszę.

Czyli z optymizmem patrzy pan na zmianę układu sił na Wiejskiej?

Wciąż żyjemy w systemie-ustroju postbolszewickim, a czy zmiana układu sił spowoduje jego upadek – czas pokaże. W każdym razie ja zamierzam być mocno aktywnym, by tak się stało.

Koalicja z Tuskiem na czele przetrwa?

Oni są tak wielkim zbiorem różnych światopoglądów i programów, że za jakiś czas będą w tym konglomeracie narastać konflikty, może dojść do rozszad, które spowodują, że układ się zmieni. I wierzę, że prędzej czy później do ludzi dotrze, że Kukiz ma rację – twierdząc, iż to nie politycy, partie polityczne są winne alienacji władz a prawo, ustrój, który daje tymże politykom takie możliwości. Będę więc robił wszystko, by ten stan rzeczy zmienić.

To znaczy?

Upomnę się o niespełnione do dziś partyjne obietnice.

Na przykład?

PSL a niegdyś PO wpisały do postulatów wyborczych zmianę ordynacji. Dziś, na mocy mojej umowy z PiS, wprowadzenie tej zmiany widnieje w ich programie.

Zarówno jedni, jak i drudzy domagali się też zniesienia immunitetów. Więc

BEDE DO SKUTKU WYCHODZIŁ NA MÓWNICĘ: *przecież macie większość konstytucyjną, aby zdejmować immunitety, więc znieśmy wreszcie wszystkim*

– Kamińskiemu, Grodzkiemu, Tuskowi czy Kukizowi. Proszę bardzo.

A co dalej ze współpracą z PiS? Posłowie związani z Pawłem Kukizem, mogą nie wejść do Klubu Parlamentarnego PiS i utworzyć własne koło poselskie – skwitował w „Rzeczpospolitej” pana kolega, Marek Jakubiak.

Nie będę dziś szerzej tego komentował. Powiem tylko tyle, że nie jestem w stanie oddalić się światopoglądowo od PiS, bo zostałem wychowany w duchu prawicowym. Ale bardzo istotną kwestią jest dla mnie zachowanie osobistej wolności i niezależności.

Jeśli więc PiS będzie wymagało ode mnie podpisanie „cyrografu” na głosowania – w myśl dyscypliny partyjnej – to ja do ich klubu parlamentarnego nie wejdę. Żeby do klubu PiS wejść, muszę mieć gwarancję, że tak jak zawsze – czy to w latach 2015-2019, czy w czasie współpracy z PSL w ramach Koalicji Polskiej – będę mógł głosować zgodnie z własnym sumieniem. 

**Tomasz P. Terlikowski**

Kościół to nie tylko duchowni

Konserwatywne media donoszą, że papież zamierza zmienić model wyboru papieża. I choć Watykan zaprzecza, to sam pomysł jest naprawdę wart rozważenia.

Kobiety i mężczyźni świeccy dopuszczeni do wyboru papieża? Takie plany ma mieć, zdaniem tradycjonali-

stycznie nastawionych mediów amerykańskich, papież Franciszek.

Watykan zapewnia, że informacje o papieskich planach zmiany zasad konklawe są „pozbawione podstaw”. W niczym nie zmienia to jednak faktu, że nie ma żadnych powodów, by reguł tych nie zmienić, a istnieją liczne, by zrezygnować z pochodzącego z czasów feudalnych modelu wyboru władzy w Kościele.

Informacje o planowanych zmianach podał amerykański dwutygodnik katolicki „The Remnant”. Jego dziennikarze przekonują, że

papież miał powierzyć kanoniście, kard. Gianfranco Ghirlandzie zadanie radykalnego **ZREWIDOWANIA SPOSOBU WYBIERANIA NOWEGO PAPIEŻA.**

Nowy pomysł miałyby polegać na dopuszczeniu do grona elektorów kobiet, a także zarezerwowaniu 25 proc. ogółu elektorów dla świeckich i księży.

I jak to bywa, od razu podniosły się głosy, że to rewolucja, niedopuszczalna zmiana, atak na tradycję Kościoła. Watykan, co nie zaskakuje, od razu zaprzeczył, zapewniając, że informacje o planowanych zmianach są bezpodstawne, ale warto zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście pomysły takie nie mają sensownych fundamentów.

Jeśli poważnie traktować słowa papieża o synodalnym charakterze Kościoła, to kolejnym krokiem po dopuszczeniu księży i sióstr zakonnych, a także świeckich kobiet i mężczyzn do uczestnictwa i głosowania w synodach, powinno być ich dopuszczenie do wyboru papieża.

Zarzut, że byłaby to demokratyzacja jest absurdalny, bo nikt nie mówi o tym, że elektorzy mieliby być wybierani w wyborach powszechnych. Ich wskazaniem – jeśli pomysł szedłby szlakiem wytyczonym przez Synod o synodalności – zajmowałyby się konferencje episkopatów albo sam Watykan, a chodziłoby tylko o to, by poszerzyć perspektywę celibatariuszy w arystokratycznym sztafażu o inne spojrzenia.

Felieton

Model wyboru papieża nie jest niezmienny i nie wynika ani z objawienia, ani z będącej źródłem objawienia Tradycji. To zwyczaj, który pochodzi z czasów, gdy feudalizm i arystokratyzm był normą, a wielu z kardynałów wcale nie musiało być duchowymi.

Teraz jest inaczej i nie widać powodów, by utrzymywać zwyczaje tak bardzo niespójne ze współczesnością. Warto też zadać pytanie,

*dlaczego elektorami papieskimi nie miałyby być **KOBIETY, ŚWIECCY MĘŻCZYŹNI** i księża? Jaki jest powód, by takie prawo mieli tylko kardynałowie?*

To, że od dawna tak jest, nie jest argumentem teologicznym ani prawnym. A jeśli ktoś chce zachować takie zasady, to dlaczego nie pozwolić, żeby świeccy (kobiety i mężczyźni) nie byli kardynałami? To decyzja prawna, a nie doktrynalna.

Felieton

Jakie byłyby korzyści z takiej decyzji? Odpowiedź jest prosta. Poszerzenie perspektywy, pokazanie, że słowa o walce z klerykalizmem nie są tylko słowami, a realnymi czynami i uświadomienie, że świeccy są tak samo Kościołem jak duchowni.

To, że coś byłoby ważne nie oznacza oczywiście, że się z pewnością stanie. Ale jeśli tak będzie, to naprawdę trzeba by się z tego cieszyć, a nie ronić łzy nad czymś, co przeminęło tak jak arystokratyczna republika wenecka. 



**NIE JESTEM
MŚCIWY**

*Robert Janowski po 20 latach przerwy właśnie wrócił do teatru i został fantastycznie przyjęty w „Komedii odlotowej, czyli lumbago” w reżyserii Olafa Lubaszenki (Teatr Capitol). **CZY WRÓCI TAKŻE DO TVP? – ZAGLĄDAJĄC W SERCE, TO PEWNIENIE POWIEDZIAŁBYM „TAK”,** bo to kawał mojego życia i życia moich widzów. To byłoby możliwe, ale wcale nie takie proste – stwierdził. – Nie ma we mnie chęci wendetty, raczej reprezentuję grono nastawione na miłość, radość i pokój. Wolałbym budować relacje, zamiast je niszczyć – dodał.*



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

Jakie uczucia towarzyszą powrotowi na teatralną scenę po dwudziestu latach przerwy?

Powiedziałbym, że zdrowe podniecenie. To taki moment, o którym już trochę zapomniałem, to radość z bycia na scenie teatralnej. A ponieważ przerwę miałem

Spółeczeństwo

spora, to ona faktycznie spowodowała, że temu powrotowi towarzyszyło uczucie lekkiej niepewności; jak to będzie, czy sobie poradzę? Były różne wątpliwości, jak to w takiej sytuacji.

Ale teraz, jak już zagraliśmy kilka spektakli, mam niepohamowaną radość z grania, czekam z niecierpliwością na każdą scenę. Cieszę się, że to wróciło.

A zapomniał pan, jak rozumiem, bo natłok obowiązków związanych z pracą w telewizji, odebrał panu możliwość grania w teatrze?

21 lat spędziłem w telewizji, w programie „Jaka to melodia?”. To był program codzienny, a ponieważ sta-

Robert Janowski

– piosenkarz, kompozytor, aktor, prezenter telewizyjny i radiowy. Z wykształcenia lekarz weterynarii. W latach 80. był wokalistą zespołów rockowych (m.in. Oddział Zamknięty). Rozgłos przyniosły mu występy w musicalu Metro i praca w teatrze Buffo. W latach 1997–2018 prowadził teleturniej telewizyjny Jaka to melodia?. Zdobywca Złotej Telekamery i wielokrotny laureat Wiktorów. Autor kilku książek, a także tomików poetyckich.

Spółeczeństwo

ram się podchodzić do pracy bardzo odpowiedzialnie, uznałem, że wszystkiego, jednocześnie, nie da się robić dobrze, trzeba się na coś zdecydować. I zdecydowałem.

Przez to teatr powolutku znikał... aż właściwie zniknął. Zamieniłem teatr czy nawet film, na telewizję i estradę.

To zostaliśmy na moment przy telewizji. A raczej przy tej kilkuletniej przerwie dzielącej nas od pana głośnego rozstania z programem „Jaka to melodia?”. Często używa się takiego dość wytartego sloganu, że „wszystko dzieje się po coś”, że wszystkie zmiany „są nowym początkiem” – dla pana ostatecznie to też była „dobra zmiana”?

Zgadzam z tym, że wszystko jest po coś. Ale jednocześnie zdaję sobie też sprawę z tego, że to nie musi się stać od razu... To musi trwać, a człowiek z natury niecierpliwy, więc mogą pojawić się frustracje itd. Trzeba to po prostu przeczekać.

I pan też musiał wytrzymać.

Nie było różowo. Nowe drzwi nie pootwierały się od razu. Właściwie wszystko się pozamykało. Szcze-

Spółeczeństwo

rze mówiąc, myślałem, że skoro mam takie doświadczenie telewizyjne natychmiast posypią się propozycje, rozzwonią się telefony... Ale nic takiego się nie stało.

Na początku nie byłem też w stanie wykrzesać z siebie żadnej inicjatywy, a to wszystko

zbiegło się z pandemią, która nam, artystom, zabrała dwa lata życia. Ale to był czas, którego nie mogliśmy przewidywać, **CZAS KTÓRY TEŻ BYŁ "PO COŚ".**

Dla pana „po co”?

Żeby nabrać jeszcze większej pokory, cierpliwości, szacunku do swojej pracy... Po pandemii zdecydowałem się na uczestnictwo w programie „Twoja twarz brzmi znajomo”, program wygrałem, i potem jakoś tak się stało, że zaraz zaproponowano mi fotel jurora.

A potem nagle zadzwonił Olaf Lubaszenko, powiedział, że robi nową sztukę.

Pamięta pan dokładnie tę rozmowę?



Fot. Materiały prasowe

Teatr Capitol - "Komedialotowa, czyli lumbago" Johna Grahama w reż. Olafa Lubaszenki. Robert Janowski po prawej.

Spółeczeństwo

Zadzwońił do mojej żony, i zapytał, czy chciałbym zagrać. Na początku się wystraszyłem, ale po chwili zastanowienia byłem pewien, że to było to właśnie „po coś”.

Równolegle zaczęły pojawiać się inne pomysły, nagrałem dwie płyty. Zjawiła się aktywność, kreatywność. No właśnie, gdy siedzimy w domu przed telewizorem, rzeczywistość może nas nie odnaleźć.

Ale zwrócił pan uwagę na to, że na początku jednak przyszedł moment takiego... Nie wiem, czy załamanie nie jest za dużym słowem.

Bezczynność i brak pracy, pandemia, powoduje różne myśli. To naturalne. Ale proszę państwa: nie poddajemy się, nie rezygnujemy! Jesteśmy cierpliwi! Wszystko będzie dobrze. I jest.

Dzięki polsatowskiemu programowi zyskałem nowe kompetencje, których się po sobie nie spodziewałem. Po takich wyzwaniach artystycznych naprawdę niczego się już nie boję.

Jak pan podchodzi do swojego wieku?

Nie mam z tym problemu, lubię się, lubię ten moment, jestem dojrzałszy, to naturalne. Pojawia się dy-

stans do samego siebie, jest już jakieś doświadczenie, jakaś wiedza... Jest mi z tym dobrze, fajnie.

Aktorki czasem ubolewają, że brakuje ról dla kobiet w średnim wieku, że przekraczając czterdziestkę, czy dobijając pięćdziesiątki, trafiają do swoistej czarnej dziury... Choć pewnie i to zaczyna się zmieniać.

Przecież w każdym filmie grają dzieci, ludzie w średnim wieku, starsi. Wszyscy. W każdym. Więc kult młodości tu nie obowiązuje. Istnieje jedynie w social mediach, na zdjęciach, w selfie, w chirurgii plastycznej... Ale to jest dziwny, chory kult, coś, czego do końca nie rozumiem.

Choć sama młodość jest wspaniała, jest brawurowa, jest kreatywna, fajnie wykuwa nam rzeczywistość na przyszłość, po to jest... i cudnie, że każdy ten etap już miał w swoim życiu. Tylko wie pani, ja teraz jestem już dziadkiem...

Na scenie.

Tak zwracają się do mnie bohaterki „Lumbago”. Bardzo mnie to bawi, bo Jimem Morrisonem to ja już byłem (w 1998 roku w sztuce „Jeździec burzy” – red.).

Społeczeństwo

Przyzwyczaiłem się już do tego, że kiedyś po autograf

”*podchodziły młode dziewczyny, potem podchodziły trochę starsze, potem prosiły „dla mamusi”, a teraz przychodzą mamusie i **PROSZĄ O AUTOGRAF "DLA BABCI".***

I nie ma pan pokusy, by odmładzać tę swoją grupę docelową?

Nie bardzo się znam na takich działaniach rynkowych. Nie mam też takiej pokusy. Ani potrzeby. Poza tym, ja – w sensie zawodowym – dziadkiem jeszcze nie byłem! Wreszcie ta moja dojrzałość, te moje siwe włosy się na coś przydają.

Na scenie. A w TV?

Rynek, nie wiem dlaczego, nie kieruje swoich produktów czy propozycji do starszych ludzi, choć to oni mają doświadczenie i oni mają pieniądze, bo młodzi przecież dopiero zaczynają. Prawda? Nie rozumiem

również, dlaczego reklamy też są skierowane do młodych, skoro oni i tak żyją z pieniędzy swoich rodziców.

Seniorzy mają tylko „The Voice Senior” i Radio Pogoda, w którym pracuję...

Może jeszcze „Sanatorium Miłości”.

I na tym propozycje dla ludzi dojrzałych się kończą.

Wiadomo, że TVP za moment czeka trzęsienie ziemi. Założmy, że dostaje pan telefon z Woronicza z pytaniem, czy zechciałby pan wrócić do „Jaka to melodia?”. Co by pan odpowiedział?

Nie wiem. Tak zaglądając w serce, to pewnie powiedziałbym „tak”, bo to kawał mojego życia i życia moich widzów. To byłoby możliwe, ale wcale nie takie proste. Jak się pojawi takie pytanie – wtedy pani odpowiem.

Ludzie w komentarzach piszą, że wciąż na pana czekają.

To miłe. Gdybym wrócił, codziennie mielibyśmy poczucie...

Triumfu?

Nie. Czegoś przyjemnego. Że coś wróciło i znów jest bezpiecznie. Tak to traktuję.

Społeczeństwo

Nie ma we mnie chęci wendetty, nie jestem mściwym elementem społeczeństwa, raczej reprezentuję grono nastawione na miłość, radość i pokój. Wolałbym budować relacje, zamiast je niszczyć.

Zastanawiam się, jak to budowanie, czy odbudowywanie będzie dziś wyglądało. Przecież nawet żarty są dziś w dużej mierze oparte na polaryzacji... Nawet w sztuce, w której pan zagrał, Lubaszenko puszcza w kilku miejscach oko do publiczności.

A o czym pani myśli?

Myślę o takich luźnych nawiązaniach do PiS, do telewizji...

Mój bohater sam często mówi: „Nienawidzę telewizji”. Ale to hasło jest raczej uniwersalne, a nie odwetowe. To nie jest polaryzacyjne, po prostu zmienia nam się rzeczywistość, zmienia nam się telewizja. Każda. Coraz mniej jest w niej misji, dostępu do kultury wyższej, itd...

A co do żartów w „Lumbago”. W scenariuszu ogromną rolę odgrywa osobisty, prywatny dowcip Olafa Lubaszenki, który to – uważam – jest jedyny w swoim rodzaju, lekko wyrafinowany, niepowtarzalny, trochę ab-

Spółeczeństwo

surdalny... Ale te żarty mają być przecież dla wszystkich, na widowni zasiadają widzowie reprezentujący poglądy od prawa do lewa, to powinno być zabawne dla każdego. W tym sensie humor jest uniwersalny.

Rozumiem, że aktorsko nie powiedział pan ostatniego słowa.

*Ale co ja mogę obiecać? Mogę powiedzieć, że **CZUJĘ W SOBIE POTENCJAŁ**, ale przecież sam sobie propozycji składać nie będę.*

Ale przecież to też jest znana praktyka, że aktorzy dzisiaj wchodzą w rolę reżyserów, producentów, stają po drugiej stronie.

To kompletnie mnie nie interesuje. Ta papierkowa robota, użeranie się z różnymi ludźmi, produkcja... Brr.

Tabelki w excelu...

To nie dla mnie. Całe szczęście są ludzie, których to interesuje. Niech każdy robi to, co umie najlepiej. 

MODA DOTYCZY NAS WSZYSTKICH

– Dlaczego, do cholery, my mamy być „ładne”? A może chcemy się „pobrzydzić”? **POPATRZMY NA ZAGRANICZNE WYBIEGI, NA STYL ULICZNY. W TYM MOMENCIE W MODZIE WRĘCZ POŻĄDANY JEST BRAK MAKIJAŻU ALBO NIEPORZĄDNA FRYZURA – MÓWI KAROLINA DOMARADZKA, krytyczka i stylistka mody.** – Świadomość na temat mody w Polsce jest zerowa. Moim zdaniem transformacja odebrała Polakom modę – dodaje.



Rozmawiała **Marta Byczkowska-Nowak**

Czy Polacy są modnym narodem?

Polacy nigdy nie będą modnym narodem, dopóki nie zrozumieją, że w modzie nie chodzi ani o pieniądze, ani o to, żeby „ładnie wyglądać”, ani o podążanie za trendami w takim czysto komercyjnym rozumieniu. Oczywiście w wielkich miastach ta moda ma się o wiele le-

Spółeczenstwo

piej, niż w mniejszych miejscowościach, bo tu ekspresja i dynamika są inne. Tu łatwiej jest założyć na siebie coś, co wyróżni nas z tłumu i pozwoli zmanifestować swoją odmiennność, a nie coś, co pomoże nam wtopić się w tłum. Poza dużymi miastami w Polsce nie widać stylu osobistego, to jest wciąż duży problem i dlatego ta nasza moda uliczna wygląda tak, jak wygląda.

Czyli jak?

Jak z Pinteresta dziesięć, piętnaście lat temu i z blogów szafiarskich z tamtego okresu. Wiele osób mnie za to zlinčuje, ale... Naprawdę szafiarki zrobiły Polakom wielką modową krzywdę.

Stan naszej dzisiejszej mody ulicznej to jest spuścizna tamtego okresu. Pierwszy raz po transformacji dostaliśmy typy modowe na blogach. Polegało to na bez-

Karolina Domaradzka

– krytyczka i stylistka mody, najbardziej popularna na Instagramie.

Spółeczenstwo

względnej i szybkiej wymianie ubrań do każdego posta. Nie pamiętam innego momentu w historii mody jak ten, kiedy za modę wzięły się szafiarki – osoby, które fotografowały się w różnych stylizacjach i opowiadały, co mają na sobie. Tam nie było żadnej edukacji, żadnego namysłu nad modą, to było obliczone na czyste naśladownictwo. Te dziewczyny kopiowały jedna drugą.

Ci biedni ludzie biegali potem po tych sieciówkach, kupowali te wszystkie rzeczy pokazywane przez szafiarki, sami już nie wiedząc, co mają nosić i w konsekwencji ich szafy wyglądały jak jeden wielki rozgardiasz. Niewiele się od tamtego czasu zmieniło.

Dziś polska ulica nosi to, co wtedy tamte dziewczyny: obcisłe džinsy, balerinki, obcisła ramoneska. To jest smutne.

Dlaczego od razu smutne?

Bo naśladownictwo, w którym jesteśmy tacy dobrzy, to próba bycia kimś innym, a przecież świadomie użyta moda może pełnić takie ważne funkcje w naszym życiu! Może pomagać nam się rozwinać, przełamać jakieś słabości, zdobywać większą pewność siebie, kształto-



Spółeczenstwo

wać swoją tożsamość. Ta terapeutyczna funkcja mody jest nie do przecenienia, możemy się nią bawić i używać jej tak, jak nam się podoba, ale

”*tylko wtedy, gdy będziemy mieć świadomość, że **MODA NIE JEST O TYM, CO „MOŻNA”, a czego „nie można” nosić w danym sezonie.***

W danym sezonie i przy danej sylwetce. Myślisz, że w kontekście rozmowy o modzie w Polsce uprawia się body shaming?

Na szeroką skalę. A czym innym jest mówienie kobietom, że dany ciuch poprawi ich sylwetkę, albo ją zniekształci? Albo, na przykład, że szerokie cholewki kozaków można nosić jedynie, kiedy ma się bardzo szczupłe nogi? Moje obserwatorki boją się nosić obcisłe kozaki, bo nie daj Boże ktoś pomyśli, że one mają grube nogi.

W życiu się tak w szkole nie nauczysz ludzkiej anatomii, jak w programach śniadaniowych i magazynach modowych komentujących stylizacje!

Spółeczenstwo

To oczywiście nie zaczyna się w telewizji, to są lata naszych naleciałości z domu. Słyszałyśmy od mam i babć jak ukryć duże pupy, wydłużyć nogi, podkreślić talię. Słyszałyśmy: „ty chcesz w tym wyjść na ulicę?” – to jest czysty body shaming. Poddajemy się temu, bo boimy się dźwigać na swoich barkach czyjeś kompleksy. Ta ciągła obawa o to, że źle wyglądamy, to jest rodzaj jakiejś zbiorowej psychozy.

Kobiety w Polsce mają wyglądać ładnie i kobieco.

Dokładnie takie jest oczekiwanie. My jesteśmy krajem, który jeszcze nie wyszedł z tego schematu. Stąd te weselne fryzury na ściankach i na ulicy, te instagrawe makijaże. Tylko że to nie ma nic wspólnego z modą, to jest kompletny archaizm. A poza tym, dlaczego, do cholery, my mamy być „ładne”? A może chcemy się „pobrzydzić”? Albo może chcemy wyglądać ładnie, ale inaczej niż oczekuje społeczeństwo – np. bez make-upu? Popatrzmy na zagraniczne wybiegi, na styl uliczny. W tym momencie w modzie wręcz pożądany jest brak makijażu albo nieporządna fryzura.

Spółeczenstwo

Dzisiaj moda jest o tym, żeby wyrazić swoje stanowisko.

Ona może to robić i robi to na świecie, wpływa na przemiany społeczne – popatrzmy na historię spódniczki mini, ale również na nie reaguje – przykładem jest przenikanie się płci w modzie. Nie zawsze staje po dobrej stronie historii. Branża modowa wylansowała na przykład tragiczny w skutkach heroin chic. Chodzi jednak o to, by uświadomić sobie, jak szerokie i ważne to jest pojęcie, jak bardzo daleko to stoi od ładnego wyglądu. Tylko, że w Polsce świadomość na temat mody jest zerowa. Tutaj to nigdy to nie był temat, którym ktokolwiek chciał zainteresować kogokolwiek.

Moda zawsze była trywializowana, przedstawiana jako błahostka, nie jako część kultury i sztuki, którą niewątpliwie jest.

Przypomnijmy może, że na przykład pierwszy Tydzień Mody na świecie został zorganizowany w czasie trwania drugiej wojny światowej, m.in. po to, by zmanifestować, że morale są wysokie. Natomiast nie mając takiej świadomości, postrzegamy modę bardzo wą-



Fot. Instagram

Spółeczenstwo

sko i wypieramy jej znaczenie w życiu zarówno tym osobistym, jak i społecznym.

Można przyjąć strategię - moda mnie nie dotyczy, jestem ponad to.

No właśnie, a tymczasem, drodzy państwo, niezależnie od tego, czy jesteście tego świadomi, czy nie, moda dotyczy nas wszystkich. Możemy różnić się wszystkim – doświadczeniami, zainteresowaniami, poglądami, wartościami, preferencjami kulinarnymi, ale wszystkich nas

”*łączy jedna rzecz: codziennie rano przed wyjściem z domu zakładamy na siebie ubranie. Z moralnego punktu widzenia* **NIEMOŻLIWE JEST, ŻEBYŚMY CHODZILI NAGO.**

Codziennie dokonując wyboru: zakładam lakierowaną marynarkę i wysokie kozaki (bo to moda) czy bluzę z kapturem i džinsy (bo to nie moda), w jakiś sposób się do tej mody odnosimy.

Coś tym wyborem manifestujemy.

Uważam, że cała odzież, która funkcjonuje, jest częścią mody – kiedyś była w trendzie, obecnie jest w trendzie, albo znów w nim będzie, a to, w jaki sposób się do tego trendu odniesiemy, mówi o nas dużo. Nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Na czym najbardziej ci zależy, jako osobie, która edukuje na temat mody?

Zależy mi na tym, aby coraz więcej osób przełamywało swoje ograniczenia, a sposób ubierania się może w tym bardzo pomóc. Po prostu. Staram się ludzi oswoić z tym, że można to zrobić, że można się bawić się modą i robić z niej oręż, zamiast spędzać pół życia zamartwiając się jak wygląda twoje ciało. Chciałbym, żeby jak najmniej osób myślało o sobie źle. Żeby ludzie w Polsce nie kierowali się kompleksami, nie myśleli, że są niewystarczający.

Ale kiedyś przecież Polki były modne – dwudziestolecie międzywojenne, dekady po wojnie chyba też wyglądały pod tym względem inaczej.

W latach lata 60., 70., 80. mieliśmy do czynienia z ogromnym rozwojem mody w Polsce, bardzo dużą kreatywno-

Spółeczenstwo

ścią. Wróćmy do zdjęć mody ulicznej z tamtych lat: nosiliśmy chodaki z wysokimi skarpetami, ogromne spodnie „szwedzkie” bez względu na to, jaką kto miał sylwetkę, dwie kitki, obcisłe bluzki, gołe brzuchy, ogromne skórzane płaszcze z kozakami, chusty na włosach sięgające do pasa, buty na koturnach. Nie było pieniędzy, trzeba było radzić sobie inaczej – wtedy się szyło samodzielnie, pożyczano, sprowadzało z zagranicy i z tego kombinowania wychodziły świetne, kreatywne, wyraziste stylizacje.

Moim zdaniem transformacja odebrała Polakom modę.

Podzieliła nas na lepszych i gorszych – pod względem finansowym. Przed 89. rokiem wszyscy byliśmy „gorsi” tak samo i o wiele lepiej ubrani. Nagle społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy – tę, którą zaczęło być stać na to, by za pomocą drogich ubrań i dodatków podkreślić swój status materialny i na tę, którą na to nie stać. To oczywiście z samą modą miało niewiele wspólnego, ale część społeczeństwa, która poczuła się gorsza, automatycznie zaczęła patrzeć na modę nieprzychylnie, jako na element opresji.



Dlaczego mówisz, że to miało mało wspólnego z modą?

Moda w ogóle nie jest o pieniądzach, co świetnie pokazuje ta sytuacja. Na przełomie lat 80. i 90. na wschód została wypchnięta ogromna ilość dóbr luksusowych dużych, szanowanych domów mody, bo na zachodzie zaczął rozwijać się rynek podróbek.

**TAM LUKSUS PRZESTAŁ SIĘ SPRZEDA-
WAĆ,** *logomania wyszła z mody, a duże brandy wypchnęły asortyment na wschód, gdzie kapitalizm dopiero się rozwijał.*

Tutaj dobra luksusowe były pożądane, ale wyłącznie jako element podkreślający status materialny, czy społeczny, zaczęły być wykorzystywane przez osoby, które nie miały nic wspólnego z modą jako dziedziną kultury, czy choćby narzędziem wyrażania siebie. Ale tej części społeczeństwa, której nie było stać na luksusowe ubrania i akcesoria, odebrało to odwagę. Ludzie

uwierzyli, że są gorsi i zaczęli kojarzyć markowe rzeczy z modą, a modę z czymś, co wprowadza w dyskomfort. Myślę, że do dziś to u nas pokutuje.

Moda kojarzy nam się tylko z markowymi rzeczami. Stąd ta katastrofa modowa na polskiej ulicy.

Ajak w takim razie postrzegasz rolę branży mody w Polsce w wyznaczaniu trendów i kształtowaniu świadomości użytkowników mody?

Branża modowa w Polsce nie wyznacza żadnych trendów. Ona dość nieudolnie stara się nadążyć za internetem, przede wszystkim zaś dostosować się do oczekiwań odbiorców. Owszem, są w niej młodzi, świetni projektanci i styliści, którzy pokazują świeże rzeczy, ale to jest nisza.

Generalnie tzw. branża to jest po prostu straszne koleśiostwo i trzymanie sterów przez kółko wzajemnej adoracji, co jest z jednej strony bardzo ograniczające dla rozwoju mody, z drugiej potwornie archaiczne. Halo, mamy teraz generację Z, czyli ludzi, którzy nie dadzą nabijać się w butelkę. W wyznaczaniu trendów i łapaniu o co w modzie TikTok bije polską branżę mo-

dową na głowę. Branża nie ryzykuje, nie prowokuje odbiorców do myślenia, nie chce wprowadzać ich w dyskomfort. Chce sobie spokojnie sprzedawać reklamy. Jest bardzo zachowawcza i bezpieczna, co blokuje jakikolwiek rozwój.

Po takich wypowiedziach branża za tobą nie przepada. A celebryci? Nie lubią cię?

Celebryci traktują krytykę modową szalenie poważnie i szalenie osobiście. Blokują mnie na Instagramie, kiedy skrytykuję ich stylizację, a potem, gdy jakąś docenię, odblokowują i piszą, że dziękują. To jest takie śmieszne. Podkreślam, że wbrew temu, co piszą nagłówki, kreujące mnie na naczelną hejterkę celebrytów, ja zajmuję się krytyką modową stylizacji prezentowanych na ściankach. Stylizacji, nie osób. Na ściankach działają styliści, tam pokazuje się trendy i o tym właśnie mówię, komentując prezentowane tam stylizacje. O stanie mody i stanie stylizowania w Polsce. Nigdy w życiu nie pokusiłabym się np. o skomentowanie czyjejs stylizacji na wakacjach.



Fot. Instagram

Spółeczenstwo

Omawianie trendów, krytyka modowa, to nie jest krytyka osoby, ale niektórym wciąż trudno to zrozumieć, mimo tego, że ja naprawdę starannie i ostrożnie dobieram słowa. Celem takiej krytyki jest podnoszenie świadomości i edukacja modowa, a nie mówienie o kimś dobrze lub źle.

Jak oceniasz efekty tej pracy?

Bardzo dobrze, mam ogromną satysfakcję, choć jest ona oczywiście okupiona tym, że biorę na klatę te jęki i zażalenia, te wszystkie nagłówki. Ale to nie szkodzi,

WIDZĘ OGROMNĄ ZMIANĘ NA PLUS, *i to się liczy. Niech mówią, że jestem bezczelna i zbyt pewna siebie, ale ja wiem, że zmieniam styl polskiej ścianki.*

To, co widzimy na niej dzisiaj, jest efektem tego, że ja zajęłam się tym tematem. Mówię to z pełną świadomością. Jest coraz lepiej. Jest dla nas nadzieja.

To na koniec powiedz jeszcze czym jest styl osobisty, o którym często mówisz i jak on się ma do mody.

Spółeczenstwo

Styl osobisty to umiejętność wyrażenia siebie poprzez ubiór i całość stylizacji – makijaż, fryzurę, to w jaki sposób nosimy łączymy rzeczy. Bycie „modnym”, w znaczeniu podążania za mainstreamem, nie ma nic wspólnego ze stylem osobistym. Te aspekty się oczywiście przenikają, ale chodzi nam przede wszystkim o to, żeby z tego mainstreamu wybrać dla siebie to, co nam odpowiada, co nas wyraża, co nam daje jakąś wartość dodaną. To jest siła i do tego dążymy. Żebyśmy byli silni, niezależni, samodzielnie myślący. Moda może nam w tym pomóc. Tylko przestańmy do niej podchodzić jak ignoranci. Dajmy jej szansę. 



Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

Przemoc seksualna i związek

Wtym artykule poświęcę uwagę jednemu z wariantów tego zjawiska: kiedy nasza partnerka ujawniła, że w przeszłości doświadczyła przemocy seksualnej. Jaki to ma wpływ na związek, na współżycie, postrzeganie jej osoby?

Jeżeli przyjrzymy się statystykom, to prawdopodobieństwo poznania partnerki z takim doświadczeniem nie jest małe. Dysponuję wynikami 1154 badań z 2023 roku z udziałem ponad 11 milionów uczestników w Europie, z których wynika, że

83 PROC. KOBIET DOŚWIADCZYŁO PRZEMOCY SEKSUALNEJ. *Z tego samego badania wynika, że u większości z nich wystąpiły następstwa psychiczne:*

depresja – 75 proc., uzależnienia – 50 proc., zaburzenia odżywiania – 25 proc., pourazowy zespół stresowy – od 25 do 75 proc. W przypadku seksu jest jeszcze gorzej: u badanych wzrosły ryzykowne zachowania seksualne (przygodni partnerzy, picie alkoholu przed seksem) – 90 proc. i zaburzenia seksualne (zanik libido, brak orgazmu, satysfakcji) – 60 proc.

Do tego dochodzą jeszcze inne następstwa np. problemy z tożsamością seksualną, brak zaufania do ludzi – 75 proc. Prawdziwa apokalipsa.

Z tego wynika, że tylko 17 proc. kobiet nie miało tego typu doświadczeń. Jeżeli wyniki tych badań potraktujemy jako rzetelne, to należałoby przyjąć, że większość partnerek w związkach ma zaburzenia psychiczne i seksualne.

To jak zatem wyjaśnić inne wyniki badań, z których wynika, że 2/3 związków ma udane relacje uczuciowe i seksualne?

Pora wyjaśnić tę zagadkę. Pojęcie seksualnej przemocy jest bardzo rozciągliwe i np. znajdują się tu seksistowskie żarty, antyfeministyczne tyrady, nieakceptowane przez kobietę zachowania uwodzicielskie, a na drugim biegunie mamy „ciężki kaliber”, jak np. zgwałcenia.

Pora przejść do bardzo intrygującej populacji kobiet, które naprawdę doświadczyły przemocy seksualnej, a obecnie prezentują pozytywne zmiany swojego Ja, np. lepsze postrzeganie siebie, aktywność społeczną, poprawę relacji z matkami, wzrost empatii. Co miało na to wpływ?

Wymienię najważniejsze czynniki: psychiczna odporność, zdolność adaptacji do zmian życiowych, po-

zytywne nastawienie do życia, aktywne radzenie sobie ze stresami, wsparcie społeczne i rodzinne w okresie sześciu pierwszych miesięcy od traumy, wsparcie przez personel medyczny.

I teraz pora zająć się znaczeniem osoby partnera. Zwierzająca się mu kobieta nie oczekuje śledztwa, doszukiwania się jej współudziału, a może i doznania przyjemności w takim doświadczeniu.

 *Ona* **OCZEKUJE PO PROSTU EMPATII, ZROZUMIENIA.** *To można rozumieć, ale czy są granice takich zwierzeń?*

Nie może to być forma udzielania partnerowi wywiadu ze swojej biografii seksualnej, ze szczegółami. Należy liczyć się również z jego wrażliwością.

Podam przykład z terapii par: bardzo udane małżeństwo, super seks. Partner coś niecoś wiedział o jej dwóch eks, ale nie zgłębiał tego, sam zresztą też miał własne przygody. Partnerka po obejrzeniu filmu fabularnego o przemocy seksualnej sięgnęła po lampkę wina i wy-

Felieton

znała, że musi mu coś powiedzieć. I powiedziała. Historia dotyczyła relacji z wujkiem, on miał 45 lat, a ona miała 12. Wykorzystał jej zafascynowanie nim i zrobił sobie z niej „kochankę”, „romans” trwał około roku, do jego śmierci. Mąż po tym wyznaniu przeżył wstrząs, ale chciał ratować związek i zgłosił się z żoną. Terapia była trudna. 

Totalizator Sportowy



CERTYFIKOWANA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Fot. materiały prasowe

Olgierd Cieślik, prezes zarządu Totalizatora Sportowego.

Totalizator Sportowy

TOTALIZATOR SPORTOWY PO RAZ CZWARTY UZYSKAŁ CERTYFIKAT RESPONSIBLE GAMING

– potwierdzone niezależnym audytem świadectwo spełniania najwyższych światowych standardów i gwarantowania klientom bezpieczeństwa.

Tekst: **Redakcja**

Certyfikat Responsible Gaming to poświadczone przez międzynarodową organizację European Lotteries świadectwo przestrzegania najwyższych światowych standardów we wszystkich obszarach działalności spółki. Olgierd Cieślik, prezes zarządu Totalizatora Sportowego, podkreśla, że maksymalna ocena zarządzania odpowiedzialną grą osobie go ucieszyła. W skierowanym do mediów komunikacie prasowym powiedział: – Certyfikat Responsible Gaming dowodzi, że Totalizator Sportowy to firma z

Totalizator Sportowy

wysokim poczuciem odpowiedzialności społecznej. Bezpieczeństwo naszych graczy oraz pracowników jest dla nas kluczowe i stanowi jeden z filarów działalności spółki.

Cieślik dodał też, że Totalizator Sportowy rozwija się w obszarze biznesowym i jednocześnie dba o to, by wszystkie przygotowywane przez spółkę produkty były bezpieczne, od etapu ich projektowania aż po komunikację marketingową. – Certyfikat to nie tylko utrzymanie najwyższych standardów, lecz przede wszystkim rozwój w każdym z jedenastu certyfikowanych obszarów – zaznaczył.

Lider branży gier liczbowych

Totalizator Sportowy może pochwalić się bogatym doświadczeniem w branży. Przez ponad 67 lat działalności stał się jedną z największych i najlepiej rozpoznawalnych polskich spółek. W 1956 roku zaczynał od zakładów piłkarskich ligi polskiej przyjmowanych na pocztę. Obecnie oferuje gry liczbowe i loterie pieniężne

Totalizator Sportowy

dostępne w ponad 25 tysiącach punktów sprzedaży w całej Polsce, a także w internecie.

Totalizator jest monopolistą w dziedzinie gier na automatach, gier liczbowych i loterii pieniężnych w Polsce. Prowadzi też jedyne legalne kasyno internetowe w kraju Total Casino oraz sieć salonów gier na automatach, a od 2008 roku zarządza Torem Wyścigów Konnych na warszawskim Służewcu. Spółka regularnie wspiera krajowy sport i kulturę, między innymi dzięki programom społecznym Fundacji LOTTO im. Haliny Konopackiej i Fundacji Totalizatora Sportowego.

Responsible Gaming - certyfikat bezpieczeństwa

Certyfikat Responsible Gaming przyznawany jest przez innego lidera: European Lotteries. To międzynarodowa organizacja, która zrzesza loterie państwowe oraz prywatne, oferujące usługi hazardowe zgodnie z przepisami prawa obowiązującymi w jurysdykcjach danych krajów. Główna siedziba organizacji mieści się w Lo-

Totalizator Sportowy

zannie Szwajcarii, ale od 2007 roku stowarzyszenie posiada swoje przedstawicielstwo również w Brukseli.

”*Certyfikacja European Lotteries, zgodna z Europejskimi Standardami Odpowiedzialnej Gry, **OBEJMUJE 11 OBSZARÓW DZIAŁALNOŚCI** podmiotów oferujących usługi hazardowe.*

Należą do nich między innymi zarządzanie odpowiedzialną grą, szkolenia pracowników, projektowanie gier, działania marketingowe i reklamowe, badania, komunikacja z interesariuszami czy edukacja graczy. Certyfikaty, przyznawane co trzy lata i potwierdzane niezależnym audytem, uznawane są przez World Lottery Association. W okresie między certyfikacjami przedsiębiorstwo przechodzi audyt częściowy, który w wyrywkowy sposób potwierdza przestrzeganie i realizację działań w zgodzie ze standardem certyfikacyjnym.

Totalizator Sportowy

Pierwszy certyfikat Responsible Gaming Totalizator Sportowy otrzymał w 2013 roku, a kolejny – w 2017 roku. Wtedy kluczowym obszarem działalności była sieć sprzedaży naziemnej LOTTO. Trzy lata później, w 2020 roku, certyfikat zdobyły także nowe obszary biznesowe spółki: salony gier na automatach, jedyne legalne kasyno internetowe w Polsce Total Casino oraz serwis internetowy lotto.pl.

Program Odpowiedzialna Gra

Certyfikat Responsible Gaming nie jest dziełem przypadku. Od 2010 roku Totalizator Sportowy realizuje program Odpowiedzialnej Gry. To jeden z fundamentalnych filarów strategii spółki, oparty na międzynarodowych standardach i zaleceniach, jakie opracowane zostały przez niezależne organizacje branżowe European Lotteries oraz World Lottery Association.

Zadaniem tego programu jest przede wszystkim ochrona graczy przed skutkami hazardu oraz zapew-

Totalizator Sportowy

nienie bezpieczeństwa sprzedawcom. Ważnym obszarem jest również edukacja oraz informowanie klientów o mechanizmach Odpowiedzialnej Gry, co ma na celu zwiększenie świadomości na temat rozsądnej i kontrolowanej gry w bezpiecznym środowisku.

Co w tym celu robi Totalizator Sportowy? W Rapocie Zrównoważonego Rozwoju Totalizatora Sportowego za 2022 rok spółka deklaruje: „Sprawdzamy wpływ naszych gier na bezpieczeństwo klientów. 100% naszych produktów jest badanych zgodnie z wytycznymi zawartymi w procedurze oceny ryzyka uzależnień związanego z produktami LOTTO. Ponadto 100% kategorii produktów online w serwisach LOTTO online i Total Casino zostało przeanalizowanych pod kątem szkodliwości narzędziem Gamgard. Badanie produktów online jest powtarzane cyklicznie co rok. Wprowadzaniu ich na rynek towarzyszy odpowiedzialna i skierowana tylko do osób pełnoletnich kampania marketingowa”.

Totalizator Sportowy

Zrównoważony rozwój Totalizatora Sportowego

Program Odpowiedzialna Gra to jeden z wielu elementów strategii spółki na lata 2022-2026. Do filarów, na których się opiera, należy przede wszystkim zrównoważony wzrost, zawdzięczany między innymi systematycznemu poszerzaniu oferty produktowej oraz dostosowywaniu jej do potrzeb i oczekiwań klientów. Totalizator Sportowy dba też o odpowiedzialną rozrywkę, pozostając niekwestionowanym liderem legalnego rynku gamingowego w Polsce.

*Spółka stara się też **WYKORZYSTYWAĆ INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA CYFROWE**, nie tylko uatrakcyjnając portfolio swoich usług, lecz także pozytywnie wpływając na ich dostępność.*

W Raporcie Zrównoważonego Rozwoju Totalizatora Sportowego za 2022 rok Olgierd Cieślik podkreślił, że

Totalizator Sportowy

spółka jest „zwinnym przedsiębiorstwem, które zręcznie przewiduje najnowsze trendy i znakomicie potrafi być w biznesowym *tu i teraz*”.

W aktualnie realizowanej strategii Totalizatora Sportowego nie zabrakło też czynnika ludzkiego. – Sukces zawdzięczamy głównie pracownikom, dlatego tworzymy przyjazne miejsce pracy – mówi prezes Cieślik. 

Dusseldorf, 4.11.2023 r. - demonstracja ok. 1700 osób potępiających izraelskie ataki na Gazę. Napis na taśmie: Antysemita.

ANTYSEMITYZM WYLAŁ SIĘ NA NIEMIECKIE ULICE



MUZUŁMAŃSCY IMIGRANCY NIE MOGĄ BYĆ ANTYSEMITAMI, bo godzi to w pogodny wizerunek niemieckiej willkommenskultur, a także dlatego, żeby nie tworzyć konkurencji dla skutecznego rozliczenia zbrodni Holokaustu. Jest to źródło moralnej wyższości współczesnych Niemiec, używanej często w sprawach tak kluczowych, jak relacje z Rosją, wojna na Ukrainie czy polityka imigracyjna UE.



Tekst: **Jakub Mielnik**

Anne Frank nie nadaje się na patronkę przedszkola w miasteczku w Saksonii Anhalt. Jedna z najśłynniejszych ofiar Holokaustu, której pamiętniki są kanonem wiedzy o krzywdach, wyrażonych Żydom przez hitlerowskie Niemcy, przeszkadza ponoć radzie rodziców, w której ma być sporo imigrantów z Bliskiego Wschodu.

Zagranica

Dlatego władze miasteczka Tangerhutte rozważają zastąpienie zamordowanej w Auschwitz młodej Holenderki mniej kontrowersyjnymi patronami: przedszkole miałoby nosić imię „odkrywców świata”.

Choć inicjatorzy akcji twierdzą, że chodzi o nadanie przedszkolu nazwy bardziej przyjaznej dzieciom, mało kto ma wątpliwości, że jest to kolejny przejaw antysemityzmu w środowiskach imigrantów, żyjących w Niemczech.

Kraj, który poświęcił energię kilku pokoleń na zrzućcenie balastu nazistowskiej przeszłości, jest areną agresywnych wystąpień muzułmańskich współobywateli.

Protestując przeciwko izraelskiej operacji w Gazie, ludzie ci jednocześnie wcale nie kryją się ze swoim antysemityzmem.

Imigrantom wolno więcej

Wywołuje to w Niemczech poruszenie na najwyższych szczeblach politycznych, mimo, że nie powinno być w tym nic zaskakującego. Na Bliskim Wschodzie nienawiść do Izraela i towarzyszący jej antysemityzm są

Zagranica

powszechnym zjawiskiem. W Europie został on przyjęty i po cichu zaakceptowany, jako nieodłączny element osławionej niemieckiej willkommenskultur, w ramach której nie tylko Niemcy, ale i cała UE, powinny otworzyć się na szeroką falę imigracji z Bliskiego Wschodu.

POWODY POBŁAŻLIWOŚCI, *z jaką niemieckie władze zamykały dotąd problem pod dywan, są głębsze niż tylko niechęć do komplikowania życia imigrantom.*

Walka z antysemityzmem, jako ponurą spuścizną III Rzeszy, jest jednym z centralnych elementów tożsamości powojennych Niemiec. Pracowały na nią kolejne pokolenia Niemców z RFN. W NRD sprawa nie była taka prosta, bo kontrolowani z Moskwy komuniści nigdy nie przeprowadzili formalnej denazyfikacji, przejmując po prostu znaczną część hitlerowskiego aparatu i mentalności.

Zagranica

Nie jest w związku z tym przypadkiem, że skrajnie prawicowe partie cieszą się większą popularnością w byłej NRD niż w zachodnich Niemczech.

Duma i moralne wzmożenie

Niezależnie od tego, Niemcy są ciągle niezwykle dumni ze skuteczności, z jaką rozprawili się z demonami hitlerowskich Niemiec.

Ta duma jest też źródłem skrywanego, ale mocno obecnego poczucia moralnej wyższości w stosunku do narodów i państw, które nie mają za sobą tak dramatycznej historii ani powodów do przewycięzania tak makabrycznych, jak w przypadku Niemiec, skutków własnych wyborów i decyzji.

Ta moralna wyższość od lat dyktuje Niemcom strategię w kwestiach kluczowych nie tylko dla nich samych, ale i dla całej Europy. Mieści się w niej strategia wandel durch handel, czyli zmiany przez handel.

Opierała się na niej cała polityka wschodnia Niemiec, obliczona na obłaskawianie coraz bardziej agre-

Zagranica

sywnej Rosji w nadziei, że ścisłe relacje handlowe z zachodem zapobiegną konfrontacji reżimu w Moskwie z Europą.

Gdy okazało się to mrzonką, Niemcy zaczęli z pozycji moralnej wyższości uchylać się od odpowiedzialności za pomoc zaatakowanej przez Rosję Ukrainie, tłumacząc, że kraj z ich historią nie może już nigdy więcej wikłać się w żadną wojnę.

W tzw. międzyczasie moralna wyższość narodu i państwa, które jako jedyne wyciągnęło właściwe wnioski ze swoich błędów została użyta do wywierania presji na Europę, nękaną masową imigracją.

*Kraj odpowiedzialny za Holokaust
i zdolny do uczciwego rozrachunku z tą
spuścizną* **NIE MÓGŁ RZEKOMO POSTĄ-
PIĆ INACZEJ,**

niż wpuścić imigrantów do UE i domagać się, by każdy postąpił podobnie.

Antysemityzm wychodzi na ulicę

Dziś ta polityka odbija się Niemcom potężną czkawką. Skrajnie prawicowe partie, które ją zawsze kontestowały, przedostają się do politycznego mainstreamu, wywracając do góry nogami ustalony, wydawałoby się na zawsze, porządek.

Gdy dochodzi do sytuacji takich jak masakra w Izraelu i łatwa do przewidzenia reakcja na atak Hamasu, na ulice wychodzą hołubieni w imię leczenia grzechów niemieckiej przeszłości imigranci, atakując żydowskie sklepy i demolując miejsca pamięci, jak za najlepszych lat III Rzeszy.

Antysemityzm wylał się na niemieckie ulice, zmuszając przywódców politycznych do zabrania głosu.

Wicekanclerz Robert Habeck wygłosił niedawno płomienne orędzie do narodu, przypominając, jak ważne jest, żeby właśnie w takim kraju jak Niemcy nikt już nigdy nie podnosił ręki na żadnego Żyda. To, że Niemcy muszą o tym przypominać swoim muzułmańskim współobywatelom, świadczy jak najgorzej o po-

Zagranica

lityce otwartości, którą promowali w ramach leczenia kaca po III Rzeszy.

Co zostaje z moralnego zwycięstwa w kraju, w którym członkowie zbrodniczej, antysemickiej organizacji, jaką jest Hamas mogą dostać mieszkanie socjalne, a zamordowana w Auschwitz Anne Frank nie zasługuje na to, żeby patronować przedszkolu? 

Zagranica

Miasto Gaza, 10.10.2023 r. - moment wystrzelenia przez Palestyńczyków rakiet w kierunku izraelskiego miasta Aszkelon.

GŁÓD, BIEDA I MILIONY NA RAKIETY

*Jeden pocisk do strzegącej nieba nad Izraelem Żelaznej Kopuły kosztuje około 50 tysięcy dolarów. Przechwytywane przez ten system rakiety Hamasu – często samoróbki – wyceniane są na 500-600 dolarów za sztukę. Jest ich jednak tak wiele, że w sumie potrzeba na nie milionów, kwoty nieprzystającej do rzeczywistości Strefy Gazy. **SKĄD ZATEM HAMAS MA PIENIĄDZE NA WOJNĘ?***



Tekst: **Michał Banasiak**

Hamas uznawany jest za organizację terrorystyczną m.in. przez Izrael, Stany Zjednoczone czy Unię Europejską. Ale już Indie, Brazylia, Rosja, a przede wszystkim państwa arabskie, za taką Hamasu nie uznają. Ten brak jednomyślności skutkuje tym, że Hamas może liczyć na finansowe i polityczne wsparcie od licznej grupy państw i instytucji.

Zagranica

W pozyskiwaniu funduszy pomaga fakt, że poza swoim zbrojnym skrzydłem – Brygadami al-Kassam – Hamas funkcjonuje też jako organizacja polityczna, od ponad 15 lat rządząca w Strefie Gazy. W ten sposób może zbierać podatki, darowizny i przyjmować pomoc humanitarną. A ta nie zawsze trafia do potrzebujących.

Izraelskie media szacują, że roczny budżet Hamasu to około 500 milionów dolarów. Ile z tej kwoty przeznaczane jest na edukację czy służbę zdrowia, a ile trafia do bojowników – nikt nie jest w stanie stwierdzić.

Mecenasi znad Zatoki

Jednymi z największych orędowników kwestii palestyńskiej są Katarczycy. Naocznie można było się o tym przekonać w czasie ubiegłorocznego mundialu, gdy flagi Palestyny tak często powiewały na ulicach Dohy i na trybunach, że można było wziąć Palestynę za 33. uczestnika turnieju.

Gospodarze, do spółki z FIFA, gorliwie pilnowali, by nie dochodziło do żadnych manifestacji politycznych – zwłaszcza związanych ze środowiskami LGBT. Tym-

Zagranica

czasem propalestyńskie flagi i transparenty (obecnie wraz z izraelskimi zakazane na stadionach kilku europejskich lig) otwarcie akceptowano.

Był to bardzo jasny przejaw politycznej agendy Kataru wobec Palestyny. Wzmoczonej zwłaszcza po 2020 roku, gdy część państw arabskich podpisała tzw. porozumienia abrahamowe i znormalizowała stosunki z Izraelem, marginalizując kwestię palestyńską. Często wbrew nastrojom społecznym.

Katar nie utrzymuje formalnych relacji dyplomatycznych z Izraelem.

W Dosze mieści się za to ambasada palestyńska, a do Palestyny trafia

BEZPOŚREDNIA POMOC FINANSOWA Z KATARU.

W ostatnich latach było to 360 milionów dolarów rocznie.

Pieniądze miały iść na pokrycie kosztów energii elektrycznej i pensje urzędników. Gdy w połowie tego roku comiesięczny przelew z Kataru się spóźniał, Hamas nie

Zagranica

miął z czego wypłacić należności pracownikom budżetówki.

Najbiedniejsze rodziny ze Strefy Gazy otrzymują pomoc gotówkową. Jednorazowe sto dolarów to w ogarniętej 45-procentowym bezrobociem Strefie Gazy potężny zastrzyk pieniędzy.

O ile pomoc dla mieszkańców Strefy i wspieranie codziennego funkcjonowania tego obszaru spotyka się z międzynarodowym zrozumieniem (katarskie wypłaty dla ubogich nadzorują Izrael i ONZ), to już udzielanie schronienia czynnym bojownikom – nie.

W Katarze mieszkają obecnie m.in. szef biura politycznego Hamasu Ismail Hannija i jego poprzednik Chalid Maszal. To też część katarskiej polityki, który z dyplomacji uczynił swój największy (obok eksportowanego na cały świat gazu) oręż. Przecież to w Katarze Amerykanie negocjowali z talibami zakończenie wojny w Afganistanie. Tam Stany i Iran próbowały ponownie podpisać porozumienie nuklearne.

A teraz to tam trzeba się udać, jeśli chce się rozmawiać z decydentami Hamasu. Nieoficjalnie robią to

Zagranica

również przedstawiciele Izraela, próbujący uwolnić zakładników, pojmanych w czasie ataku z 7 października.

Już po tej zbrojnej napaści, wysłannik Departamentu Skarbu USA spotkał się z katarskimi oficjelaми, by omówić kwestię drastycznego odcięcia funduszy dla tej organizacji. Na taki zwrot w katarskiej polityce trudno jednak liczyć.

Drugim z podstawowych i tradycyjnych mecenasów Palestyny i Hamasu jest Iran.

*Dla ajatollahów, nieuznających państwowości Izraela i regularnie grożących jego unicestwieniem, **HAMAS ORAZ LIBAŃSKI HEZBOLLAH** to bardzo ważne elementy*

w układance regionalnych wpływów i nacisków na Izrael.

Amerykański Departament Stanu szacuje, że Irańczycy przekazują różnym organizacjom palestyń-

Zagranica

skim ok. 100 milionów dolarów rocznie. Z uwagi na szereg międzynarodowych sankcji, nałożonych zarówno na Hamas i powiązane z nim instytucje oraz na Iran, pieniądze przekazywane są za pośrednictwem sieci rozsianych po Bliskim Wschodzie firm, w które Hamas skrycie inwestuje, bądź w których ma swoich ludzi.

Wsparcie Iranu obejmuje też przekazywanie broni. W arsenale Hamasu nie brakuje pocisków właśnie irańskiej produkcji, szmuglowanych legendarną siecią biegnących pod Strefą Gazy tuneli.

W ostatnich latach na popularności zyskały kryptovaluty, które Hamas sobie upodobał, wykorzystując anonimowość dokonywanych w ten sposób transakcji. Według znawców rynku z firmy Elliptic, tylko w ostatnich dwóch latach do Hamasu mogło trafić ponad 40 milionów dolarów. Ponad 90 miał tą drogą dostać Islamski Dżihad.

Powiązane z tymi organizacjami portfele znalazły się na celowniku izraelskich służb, które co jakiś czas chwala się przejęciem tego typu aktywów.

Zagranica

Wśród najbardziej wspierających Strefę Gazy krajów wymienia się też Turcję. Ankara przyznaje się do przekazywania pomocy humanitarnej, ale zaprzecza finansowaniu Hamasu. Ten nie jest jednak uznawany przez Turków za organizację terrorystyczną.

Kilka dni temu amerykański Departament Stanu nałożył sankcje na członków zarządu jednego z tureckich funduszy inwestycyjnych za powiązania z finansowaniem Hamasu.

Skok na pomoc

Przelewy na konta zakamuflowanych firm i kryptowaluty to próba ucieczki od zacieśniającego się wokół Hamasu kordonu sankcji. W użyciu pozostają jednak tradycyjne worki z pieniędzmi. Te, podobnie jak trafiająca do bojowników broń i części do jej stworzenia na miejscu, także są przemycane głównie tunełami.

Istotną częścią wpływów Hamasu pozostają darowizny od licznej palestyńskiej diaspory i zagranicznych darczyńców, wspierających palestyńską państwowość

Zagranica

albo po prostu chcących pomóc mieszkańcom zubożałej Strefy Gazu. Do tego dochodzą podatki, zbierane przez aparat administracyjny w Strefie Gazy.

Kolejnych kilkanaście milionów miesięcznie pochodzi z podatków i ceł, nakładanych przede wszystkim na produkty przychodzące z Egiptu. A także te z Zachodniego Brzegu, bo również towary z tego regionu zostały niedawno opodatkowane.

*O tym jak **TRUDNO JEST KONTROLOWAĆ DYSTRYBUCJĘ** przekazywanej Strefie Gazy pomocy finansowej, świadczy reakcja Unii Europejskiej*

na październikowy atak Hamasu. W obawie przed tym, że bojownicy mogą zawłaszczać środki z Brukseli (w ostatnich trzech latach było to blisko 700 milionów euro), Komisja Europejska zapowiedziała całkowite wstrzymanie wysyłanej tam pomocy.

Temat podzielił unijnych przywódców i sprawa nie jest jeszcze przesądzona. Przeciwnicy zatrzymania po-

Zagranica

mocy przypominają, że korzysta z niej ponad 60 proc. mieszkańców Strefy Gazy.

Odwetowe operacje Izraela i wizja kolejnej klęski humanitarnej w Strefie Gazy doprowadziły do palestyńskiego zrywu społeczności muzułmańskich. Wzrosło też zainteresowanie pomocą dla mieszkańców Strefy Gazy, a nawet militarnych działań Hamasu, traktowanych przez niektórych (i samych siebie również) jak bojowników o wolność.

Korzystają na tym zwłaszcza liderzy grupy mieszkający poza Strefą Gazy i mający tym samym łatwiejszy dostęp do międzynarodowych przepływów pieniędzy. 

FAŁSZYWA SOLIDARNOŚĆ Z PALESTYŃCZYKAMI



Fot. MAHMUD HAMIS/AFP/East News

*Strefa Gazy, 9.11.2023 r.
- palestyńskie rodziny uciekające
na północ Strefy.*

Można by pomyśleć, że świat nie znał dotąd większej tragedii ponad to, co dzieje się w Gazie. CIEKAWIE, ŻE NIKT NIE REAGOWAŁ TAK ŻYWIOŁOWO NA LUDOBÓJSTWO UJGURÓW W CHINACH, WYMORDOWANIE PÓŁ MILIONA MUZUŁMANÓW PRZEZ REŻIM SYRYJSKI, ALBO 300 TYSIĘCY WYZNAWCÓW ALLAHA, KTÓRZY ZGINĘLI OSTATNIO Z RĄK SAUDÓW W JEMENIE. Nie wspominając o zimnej obojętności wobec wojny, jaką „niewierni” toczą na Ukrainie.



Tekst: **Jakub Mielnik**

●
Zeby było jasne: los cywilów w Gazie jest fatalny, nawet jeśli nie znamy dokładnych danych, bo jedynym źródłem statystyk o ofiarach jest Hamas. Dlatego trzeba pamiętać, że to terroryści z Hamasu ponoszą odpowiedzialność za cierpienia swoich rodaków w stopniu nieporównywalnie większym niż Izrael.

Zagranica

Tak się jednak składa, że rozmaici pożyteczni idioci na zachodzie bez zmrużenia oka łykają propagandowe fałszywki, podsycające rosnącą falę nienawiści do Żydów i Izraela.

*Nawet tak doświadczone wydawałoby się instytucje jak BBC **DAJĄ SIĘ UWIEŚĆ JEDNOWYMIAROWEJ OPowieści** o złych Żydach, mordujących bez zmrużenia oka biednych Palestyńczyków.*

Co prawda uciekający z okrazonego miasta Gaza cywile twierdzą, że bardziej boją się Hamasu niż izraelskiej armii, ale co z tego, skoro głównym punktem odniesienia są postaci takie jak Saleh Aljafarawi. Ten pracujący dla Hamasu internetowy influencer stał się już pośmiewiskiem sieci z powodu ordynarnego medialnego cyrku, jaki odstawia przy okazji tragedii w Gazie.

Jednego dnia jęczy ranny w szpitalu, oblepiony elektrodami i poowijany bandażami, drugiego jako

Zagranica

pracownik tego samego szpitala robi prześwietlenia rannym, by potem zgrywać cierpiącego ojca rannego dziecka, w przerwach występując z kałasznikowem jako bojownik Hamasu albo reporter, relacjonujący wojnę w Gazie.

Jego twarz pojawia się regularnie w relacjach szanowanych zachodnich stacji. Poświęcają one nieproporcjonalnie dużo czasu winom Izraela, zapominając, że to zbrodnicze działania Hamasu są główną przyczyną niedoli cywilów, mających nieszczęście żyć w Gazie.

Takie stawianie sprawy prowokuje uliczne demonstracje, burdy i zamieszki niemal na całym świecie. Diaspora muzułmańska, rozsiana od Europy po USA, czuje się w obowiązku ująć za niedolą palestyńskich współwyznawców. To piękny i szlachetny gest, pod warunkiem, że nie towarzyszą mu bezmyślne ataki na ośrodki żydowskie, czy budzące najgłębsze obrzydzenie akcje zrywania plakatów ze zdjęciami izraelskich ofiar i zakładników terrorystów z Hamasu.

Zagranica

Skoro jednak nasi muzułmańscy współobywatele Europy tak bardzo przejmują się losem Gazy, to wypada ich także zapytać: gdzie byli, gdy nieporównywalnie większe krzywdy i na nieporównywalnie większą skalę dotykały ich braci w wierze z innych niż Palestyna części świata muzułmańskiego?

GDZIE BYLI BEZKOMPROMISOWI DEMONSTRANCI, *gdy syryjski dyktator Baszszar al-Asad gazował buntujących się przeciwko niemu rodaków?*

W wojnie domowej w Syrii zginęło od 500 do 600 tysięcy ludzi, kilka milionów zostało wypędzonych z domów. Ich cierpienie było wystarczającym powodem do uzyskania azylu w UE, ale nikomu nie wystarczyło już energii, żeby po znalezieniu schronienia wyjść na ulice imieniu tych, którzy nie mieli tyle szczęścia.

Pędzących wygodny i bezpieczny żywot w Europie nie interesował także los 300 tysięcy cywilów, którzy

Zagranica

zginęli w Jemenie pod saudyjskimi bombami w ramach wojny przeciwko rebeliantom Huti.

Nie pamiętam także, żeby muzułmańscy aktywiści w Europie czy USA urządzali hałaśliwe przemarsze pod ambasadami Chin, by zaprotestować przeciwko zamykaniu muzułmańskich Ujgurów w obozach koncentracyjnych. Albo pod ambasadami Iranu czy Pakistanu, które podjęły właśnie decyzję o wyrzuceniu ze swojego terytorium milionów afgańskich uchodźców, szukających tam schronienia przed reżimem talibów.

Wygrającym Ameryce i Izraelowi warto by przypomnieć, że muzułmanom największa krzywda dzieje się z rąk ich współwyznawców. Takich jak Hamas, który zmienił życie Palestyńczyków w Gazie w piekło w imię chorej ideologii, przekreślającej możliwość porozumienia się z Izraelem.

A jednak solidarność muzułmańskiej ummy jakoś tych tragedii nie dotyczy.

Ma ona, jak widać, swoje ściśle wyznaczone granice: muzułmanom prawdziwą krzywdę mogą wyrzą-

Zagranica

dzać wyłącznie niewierni: najlepiej, żeby byli to Amerykanie albo Żydzi. Bo już np. tacy Rosjanie są sojusznikami. Nawet jeśli pomagają gazować i bombardować Syryjczyków, albo wyżynają w pień muzułmanów na Kaukazie, jak się to działo w czasie wojen czeczeńskich. Rosjanie są ok, bo jednocześnie biorą udział w nagonce na zgniły, imperialistyczny Zachód. A to się muzułmanom podoba – szczególnie tym, którzy mogą dostatnio żyć w Europie, ciesząc się ze swobód religijnych i wolności słowa, które nie miałyby racji bytu w tzw. wolnej Palestynie Hamasu, za którą się tak dzielnie ujmują. 

ŻEGNAJ, PRZYJACIELU

Zagranica

Udało mu się przeżyć jedne z najcięższych walk w Awdijiwce na Donbasie, zmarł 3 listopada wieczorem w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym 17 października niedaleko Charkowa. W STYCZNIU MACIEK, BYŁY POLSKI ŻOŁNIERZ I BYŁY PRACOWNIK PORTU W GDYNI, SKOŃCZYŁBY 50 LAT. Zgodnie z jego wolą – ogłoszoną, gdy wyjeżdżał z Polski – zostanie pochowany w Ukrainie.



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Maciek od dawna obserwował mnie na Twitterze (obecny X), ale dopiero w maju 2023 roku do mnie napisał. Szukał kontaktu w ZSU, bo chciał wstąpić do ukraińskiego wojska, ale nie do Legionu Międzynarodowego, a do regularnych sił w swoim stopniu podoficera, jaki zachował ze służby w Polsce. – Podchodziłem jak pies do

Zagranica

jeża do „pani redaktor” – śmiał się, gdy się poznaliśmy. Skontaktowałam go z innym polskim żołnierzem, Jakubem Jaworskim, który walczy z 3. Brygadzie Pancernej w obwodzie charkowskim. Użyczył Maćkowi swojego mieszkania na czas przygotowań i pomógł w kontaktach z wojenkomatem.

Gdy w niedzielę dzwoniłam do Gienadija z charkowskiego wojenkomatu, który przeprowadził Maćka przez wszystkie procedury, płakał jak dziecko. Rozmawialiśmy bowiem w dzień jego urodzin, a on bardzo z Maćkiem się zżył. Teraz pomoże mi w organizacji pogrzebu, ponieważ życzeniem Maćka, co potwierdza i podtrzymuje jego rodzina, było – gdyby cokolwiek się stało – pochowanie w Ukrainie.

Maciek przyjechał do Charkowa na początku lipca i przez niemal dwa miesiące musiał dopełnić wszystkich formalności (w tym sprawdzenia przez cztery tutejsze służby), by móc wstąpić do armii. List rekomendacyjny wystawiła mu pochodząca z Siewierodoniecka 53. Brygada, która walczy w Awdijiwce. Na początku września Maciek podpisał trzyletni kontrakt. 24 wrze-

Zagranica

śnia dostarczyliśmy mu samochód, Gallopera o imieniu Monika (nazwał go tak na cześć swojej córki), jeżdżenie i wyposażenie sfinansowane ze środków www.zrzutka.pl/bataliondonbas, zbiórki, którą zawsze wspierał.

Byliśmy umówieni na kolejne spotkanie w Charkowie 17 października. Maciek
MIAŁ DOSTAĆ 3-4 DNI PRZEPUSTKI, *by odebrać kolejną pomoc dla swojego oddziału,*

a także zawieźć kolejne zrzutkowe auto, Discovery Zołza do jednostki, z jaką pracuję od roku w rejonie kupiańskim, czyli do 103. Brygady, z którą bardzo się zżył i zaprzyjaźnił. Mieliśmy omówić również dostawę kolejnego auta dla niego – Discovery Scarlett Rhett (to nawiązanie do „Przeminęło z wiatrem”, bo zwykłam mawiać, jak Scarlett, że pomyślę o tym jutro).

W drodze do Charkowa w okolicach miejscowości Perwomajski auto, które prowadził Maciek dachowało.

Zagranica

Pomocy na miejscu udzielili przejeżdżający żołnierze, którzy natychmiast wezwali karetkę, która przewiozła go do szpitala wojskowego w Charkowie.

Kiedy widziałam, jak zabierają go z karetki, nie miałam pojęcia, jak poważne ma obrażenia, bo na pierwszy rzut oka – nic na to nie wskazywało.

Ponieważ byłam jedyną osobą na miejscu, lekarze podjęli decyzję o informowaniu mnie na bieżąco o stanie jego zdrowia, a ja przekazywałam to rodzinie i jego dowódcy. Po kilku dniach wspólnie podjęliśmy decyzję o przekazaniu informacji o wypadku do wiadomości publicznej, ale bez szczegółów. Maciek był bowiem bardzo aktywny w mediach społecznościowych, gdzie relacjonował działania wojenne i wiele osób zaczęło pytać o to, dlaczego nic ostatnio nie pisze.

Stan Maćka był bardzo poważny, kilka dni po wypadku przeszedł poważną operację. Niestety, wdarło się zapalenie płuc, a następnie sepsa. Lekarzom, mimo potężnego wysiłku i naprawdę fachowej opieki, nie udało się go uratować. Pozwolili mi go zobaczyć tylko

Zagranica

raz, na kilka dni przed śmiercią. Zmarł 3 listopada wieczorem w szpitalu w Charkowie.

”*Maciej Bednarski W 1992 ROKU ROZPOCZĄŁ SŁUŻBĘ WOJSKOWĄ w Niebieskich Beretach, gdańskich wojskach obrony wybrzeża. Miał 18 lat*

i była to obowiązkowa służba wojskowa, ale on został w wojsku na dłużej – do 1997 roku (tzw. nadterminowa służba wojskowa). Z wojska odszedł w stopniu starszego kaprała i stopień zachował także w ukraińskiej armii. W 1997 roku rozpoczął pracę w spółce Port Gdynia Holding od najniższego stanowiska – doszedł do logistyka przeładunków morskich.

– Gdy wybuchła pełnoskalowa wojna i Rosja zaatakowała Ukrainę, na jednym ze statków, który do nas płynął, całą załogę stanowili Ukraińcy. Przyjmowałem ten statek, a oni pytali, czy możemy pomóc ewakuować ich rodziny. Byli głównie z Mariupola. Powiedziałem, że spróbuję i tak się zaczęło. Dzwoniłem do



Fot. Karolina Baca-Pogorzelska

Karolina Baca-Pogorzelska i Maciej Bednarski

Zagranica

znajomych, którzy mieszkają blisko granicy i zaczęliśmy działać. Jakoś się udało. A potem był drugi taki statek, trzeci i kolejne, więc tak zaczęło się moje wsparcie dla Ukrainy.

A potem uznałem, że muszę zrobić coś więcej, by w naszym kraju taki koszmar nigdy nie miał prawa się powtórzyć – tłumaczył Bednarski w rozmowie z „Wprost” na przełomie sierpnia i września.

Wtedy napisałam tak: „gdy kończymy rozmowę i się żegnamy, nie wiemy tak naprawdę, kiedy kolejny raz się spotkamy – dotychczas mimo wszystko było to łatwiej zaplanować. Niemal codziennie rozmawiamy przez telefon, ale trzeba przywykać do braków zasięgu. Oddałam Maciejowi jedną ze swoich kamizelek kuloodpornych (podziękowanie dla Fundacji Otwarty Dialog) „na wszelki wypadek”. Oby nigdy nie musiała się przydać. Kamizelka się nie przydała, ale Ciebie z nami już nie ma. Żegnaj, Przyjacielu. 

KONSEKWENCJE MARIAŻU TRONU Z OŁTARZEM

*Budapeszt, 28.04.2023 r. – powitanie
papieża Franciszka, obok prezydent Węgier
Katalina Novak i premier Viktor Orban.*

*Im bardziej Viktor Orbán podkreśla chrześcijańskie korzenie Węgier, tym bardziej **OBYWATELE TEGO KRAJU ODWRACAJĄ SIĘ DO KOŚCIOŁA.***



Tekst: **Agaton Koziński**

My, członkowie narodu węgierskiego, odpowiedzialni za każdego Węgra, wraz z początkiem nowego tysiąclecia oświadczamy, co następuje: Jesteśmy dumni z tego, że przed tysiącem lat nasz król Stefan I Święty osadził Państwo Węgierskie na trwałych fundamentach i uczynił naszą Ojczyznę częścią chrześcijańskiej Europy” – tak brzmi pierwsze zdanie preambuły węgierskiej konstytucji.

By jeszcze wzmocnić wydźwięk, całość poprzedzono motto: „Boże, nie szczędź Węgrom łask!”. I nie mówimy o dokumencie historycznym. Obowiązującą w tym kraju

Zagranica

ustawą zasadniczą Budapeszt przyjął w 2011 r., w pierwszym roku rządów Viktora Orbána. Miała ona stać się nowym fundamentem kraju, ale także początkiem przebudowy Europy pod znakiem chrześcijańskiej demokracji, którą węgierski premier chciał przeciwstawić demokracji liberalnej i „erze multi-kulti” na kontynencie. Taki przynajmniej był plan.

Ale znów się potwierdziło, że jeśli chce się rozśmieszyć Boga, to trzeba mu o swoich planach opowiedzieć. Im częściej Orbán snuł wizję budowy chrześcijańskiej demokracji, tym bardziej Węgrzy puszczali jego słowa mimo uszu.

Brutalnie potwierdziły to przedstawione niedawno dane węgierskiego biura statystycznego, z których wynika, że laicyzacja w tym kraju postępuje w tempie wręcz galopującym. Tak się składa, że ten proces przyspiesza z każdym kolejnym rokiem rządów obecnego premiera. Ale przy okazji dość wiernie potwierdza zjawisko widoczne w całej Europie Środkowej – także w Polsce, gdzie miało on duży wpływ na ostatnie wyborcze rozstrzygnięcia.

Jak Szaweł stał się Viktorem

Orbán został ochrzczony jako protestant (kalwinista), ale jego otwarte manifestowanie religijności i przywiązania do chrześcijańskich wartości to zjawisko stosunkowo nowe. W czasach komunistycznych należał do młodzieżówki Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Po „aksamitnej rewolucji” dał się poznać jako polityk o poglądach mocno liberalnych. W wywiadach mówił o sobie, że jest „agnostykiem”, publicznie żartował sobie z polityków odwołujących się do chrześcijańskiego dziedzictwa, demonstracyjnie nie pojawił się na mszy, którą w 1991 r. odprawiał Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki na Węgry.

Ale chrześcijaństwo nie takie przypadki nawróceń zna. Skoro prześladowający chrześcijan Szaweł mógł doznać objawienia pod Damaszkiem i jako Św. Paweł stać się jednym z najbardziej gorliwych głosicieli prawdy o zbawieniu, to tym bardziej metamorfozę mógł przeżyć Orbán.

Zagranica

Jego stosunek do religii zaczął się zmieniać pod koniec lat 90. Zdecydował się wziąć ślub kościelny (cywilny zawarł w 1987 r., ale wtedy – mimo nalegań partnerki – kategorycznie odmówił stanięcia przed ołtarzem). Jednak prawdziwy zwrot, damasceński moment w jego życiu, nastąpił w 2002 r., gdy przegrał wybory. To właśnie wtedy, jak twierdzą jego znajomi, mocniej zwrócił się w stronę religii.

A gdy władzę odzyskał w 2010 r. po dwóch kadencjach w opozycji, zaczął się
**JEDNOZNACZNIE PRZEDSTAWIAĆ JAKO
OBROŃCA WIARY.**

Widoczne to się stało w zaproponowanych przez niego zmianach w konstytucji – ale także jego retoryka stała się pełna religijnych odniesień.

„My, Węgrzy, jesteśmy narodem budowniczych kościołów od tysiąca lat, a w czasach św. Szczepana wiele innych narodów mogło tak o sobie powiedzieć. Jednak żyjemy teraz w innych czasach, w Europie coraz mniej

Zagranica

narodów buduje kościoły. (...). Węgrzy mogą przetrwać tylko jako chrześcijanie, a każdy nowy kościół jest bastionem w walce narodu o wolność i wielkość” – mówił w 2021 r.

Typowy dla niego sposób utożsamiania dziedzictwa państwa z religią. Gdyby Orbán czytał Romana Dmowskiego i znał zaproponowaną przez niego zbitkę „Polak-katolik”, to na pewno zaproponowałby jej węgierską wersję.

Tron i ołtarz

Orbán stał się tak dominującą figurą na Węgrzech, że dziś właściwie zza jego pleców nie widać w tym kraju nikogo innego. Gdyby chciał, mógłby bez żadnych konsekwencji pozwolić sobie na powtórzenie kwestii Ludwika XIV, o tym, że „L'État, c'est moi” („Państwo to ja”). Ale nawet jeśli tak to wygląda z oddali, to już na samych Węgrzech sytuacja staje się bardzo złożona. Sam Orbán, bez względu na to jak charyzmatyczną, silną osobowością się zdaje, wzorem do naśladowania dla Węgrów nie jest. A już na pewno nie w kontekście przywiązania do religii.

Zagranica

W liczących prawie 10 mln mieszkańców Węgrach w 2001 r., gdy Jan Paweł II po raz drugi w czasie swego pontyfikatu przybył do tego kraju, aż 5,9 mln osób – według danych węgierskiego urzędu statystycznego – deklarowało się jako katolicy. Ale

od tamtej pory **STATYSTYKI POSZŁY OSTRO W DÓŁ**. 10 lat później w podobny sposób określało się 3,9 mln Węgrów. W 2022 r. – już tylko 2,9 mln.

Podobne zjawisko – choć na mniejszą skalę – widać wśród wyznawców protestantyzmu. W 2001 r. ten odłam chrześcijaństwa był bliski 1,6 mln Węgom. W 2022 r. ich liczba spadła do 0,9 mln. Liczby wskazują trend tak jednoznaczny, że bardziej się nie da.

Węgry pod względem politycznym próbują się odnaleźć gdzieś na przecięciu między Wschodem i Zachodem. Ale pod względem cywilizacyjnym to zdecydowanie Zachód. Choć jeszcze rok temu prezydent Katalin Novak wzywała Węgrów do „odważnego dekla-

Zagranica

rowania swoich przekonań”, to spis powszechny pokazał, że trend sekularyzacji społeczeństwa przybiera tam ciągle na sile.

W kwietniu wizytę na Węgrzech złożył papież Franciszek. W odprawianej przez niego mszy na otwartym powietrzu w Budapeszcie udział wzięło 100 tys. osób. Pojawił się też – inaczej niż w 1991 r. – Viktor Orbán. Ale trudno uznać tę pielgrzymkę za punkt zwrotny. Owszem, papież modlił się za Węgrów, Ukraińców i Rosjan – akurat pod względem konfliktu na Ukrainie Franciszek, podobnie jak węgierskie władze, uprawia trudny do zrozumienia symetryzm. Ale też papież otwarcie uderzył w Węgrów, zarzucając im brak empatii wobec migrantów i wezwał ich do większego otwarcia na nich. Trudno się spodziewać, by tymi słowami przekonał mieszkańców tego kraju do większego otwarcia na katolicyzm.

Podobny do węgierskiego trend widać także w Polsce. Niedawny spis powszechny wykazał, że w naszym kraju za osoby wierzące uważa się 79 proc. Polaków – o 16 proc. mniej niż podczas poprzedniego spisu w 2012 r.

Zagranica

Widać w tym przypadku duże podobieństwa między Polską i Węgrami. W obu krajach szybko postępuje laicyzacja.

Nie jest to może trend silny, w żadnych przypadku nie należy mówić o „zapateryzacji” tych dwóch państw, o gwałtownym przestawieniu systemu wartości obywateli z konserwatywnego na skrajnie lewicowe – ale też nie można tego trendu lekceważyć, udawać, że go nie ma, bo jednak poglądy Polaków i Węgrów konsekwentnie przesuwają się na pozycje bardziej liberalne.

Ma to swoje konsekwencje polityczne. PiS, dla którego odwołania do katolickiej tradycji stanowiły silną bazę łączącą go z jego z elektoratem, w ostatnich wyborach osiągnął zbyt słaby wynik, żeby myśleć o utrzymaniu władzy przez trzecią kadencję.

Widać, że postępująca sekularyzacja Polaków okazała się trendem wzmacniającym polską opozycję. Na Węgrzech laicyzacja społeczeństwa nie ma wprawdzie konsekwencji politycznych, ale też nie jest to zjawisko, które można pominąć.

Zagranica

Im mocniej bowiem Kościół instytucjonalny będzie się utożsamiał z obozem władzy, tym bardziej obywatele będą nabierać do niego dystansu. Fidesz Orbána kiedyś utraci swój mandat – a wtedy Węgry mogą stać się takim państwem jak Hiszpania czy Irlandia.

Takie są konsekwencje mariażu tronu z ołtarzem. 

**Gen. Waldemar Skrzypczak**

Wojenny wysiłek

W mediach pojawiły się mocno wątpliwe – z ukraińskiej perspektywy – informacje, jakoby nigdy nie było kontrofensywy w Zaporozżu. Rzekomo była to tylko operacja propagandowa mająca przekonać wszystkich, Rosjan też, że kontrofensywa jednak jest. Konkludując, Ukraińcy nie mieli prowadzić kontrofensywy wojskami,

a prowadzili ją mediami. Można byłoby między bajki włożyć te hipotezy, jednak warto się pochylić nad tym, co się działo w armii ukraińskiej od zakończenia działań ofensywnych jesienią ubiegłego roku, aby dać świadectwo prawdzie i uciąć wszystkie nieuzasadnione wojskowo spekulacje.

Przede wszystkim Ukraińcy, świadomi oczekujących ich wyzwań, deklarowanych przez prezydenta Zełenskiego i ich generałów rozpoczęli proces przygotowania swoich wojsk do działań ofensywnych, które zgodnie z ich zamiarem miały rozpocząć się z końcem wiosny 2023.

Jednocześnie nieustannie prowadzili walki obronne na froncie, uzupełniając na bieżąco walczące formacje w żołnierzy i w sprzęt dostarczany z Zachodu.

Główny wysiłek skupili jednak na przygotowaniu, a raczej sformowaniu od nowa, kilkunastu brygad wyposażanych w środki walki płynące z Zachodu. Ukraińcy wskazywali, co jest im najbardziej potrzebne, aby mogli osiągnąć zdolności do letniej ofensywy.

Z dostawami z Zachodu było różnie. Nie były wystarczające i nie docierały do wojsk na czas. Co z kolei przekładało się na proces szkolenia tych nowych formacji, które właśnie przez brak szybkich dostaw miały krytycznie mało czasu na szkolenie i zgranie bojowe.

*Bez wątpienia proces przygotowania wojsk **PRZEZNACZONYCH DO ZAPOWIADANEJ KONTROFENSYWY** udało się Ukraińcom cały czas dobrze maskować*

i chronić przed rosyjskimi rakietowymi uderzeniami. Według nieoficjalnych danych, Ukraińcy sformowali od nowa 10-12 brygad. Oraz odtworzyli na bazie wyprowadzonych z rejonów walk kolejne 12 do 15 brygad. Są to formacje zarówno pancerno-zmechanizowane jak i lekkiej piechoty oraz piechoty morskiej, które jednak były formowane na podobieństwo brygad lekkiej piechoty. Brygady te wyposażane były w czołgi, haubice samobieżne, wozy bojowe różnych typów oraz w sprzęt specjalistyczny do obrony przeciwlotniczej.

Rzec można, że rozmaitość sprzętu jaka docierała do wojsk to istny „mishmasz”, z którego z trudem wyłaniały się zorganizowane formacje wojskowe.

Wielki wysiłek szkolenia wojsk, zarówno w Ukrainie, jak i niektórych krajach NATO, pozwolił w miarę dobrze przygotować pod względem wyszkolenia bojowego pojedynczego żołnierza. Na zgranie bojowe w ramach batalionowych grup bojowych i brygad czasu już zabrakło.

Bo trzeba wiedzieć, że odnosząc to do warunków polskich i czasu pokoju, to na sformowanie i wyszkolenie oraz zgranie bojowe brygady pancерnej potrzeba co najmniej dwóch lat. Przy założeniu, że cały cykl szkolenia musi być zrealizowany. O czym polscy politycy nie chcą wiedzieć, stąd rodzące się jak grzyby po deszczu polskie brygady i dywizje.

Ukraińcy po okresie przygotowania i gromadzenia swoich wojsk w sile trzech korpusów 4 czerwca rozpoczęli uderzenia na dwóch kierunkach na rosyjskie pozycje obronne w Zaporozżu. Choć byłem przekonany, że to operacja myląca, a główne uderzenie wykonają w rejonie Donbasu. Niestety, stało się inaczej. I jak pi-

sałem kilka dni temu, jest to dla mnie największą zagadką tej wojny.

Ukraińcy uderzyli, mając w pierwszym rzucie trzy brygady. Praktycznie od razu utknęli na polach minowych, które Rosjanie ustawiali od grudnia 2022 roku.

Kilka dni zajęło Ukraińcom porządkowanie swoich zaskoczonych rosyjską obroną sił i **WYPROWADZANIE KOLEJNYCH UDERZEŃ**

już ze wsparciem wojsk inżynieryjnych torujących drogi w polach minowych.

Z uporem atakowali rosyjską obronę i po blisko miesiącu udało się im podejść pod pierwszą zasadniczą rubież obronną, na której przełamanie poświęcili kolejne dwa tygodnie. I w tym momencie kontrofensywa praktycznie zamarła. To tak w telegraficznym w skrócie wygląda opis sławnej już kontrofensywy.

Aby wyjaśnić, czemu strony wojny nazywają te działania kontrofensywą, co podważają niektórzy eksperci,

trzeba zrozumieć różnice dzielące wojny światowe, pierwszą i drugą, z wojną w Ukrainie.

W czasie tamtych wojen w operacjach używano setek tysięcy, a nierzadko milionów żołnierzy. Działanie prowadzone były na przestrzeni setek kilometrów. Dla porównania największa batalia I wojny nad Sommą, trwająca ponad cztery miesiące, pochłonęła milion żyć żołnierskich. Wojskom ententy udało się przesunąć front na głębokość 12 km na odcinku blisko 40 km. Po obu stronach walczyły milionowe wojska.

Co do wyników ofensyw tamtej z I wojny jak i ukraińskiej rezultat jest podobny. Choć w wojnie w Ukrainie z wielokroć mniejszym zaangażowaniem sił. Obie walczące strony nie mają na froncie wielomilionowych armii. W odniesieniu do zasad sztuki wojennej Ukraińcy przeprowadzili kontrofensywę poprzez zaangażowanie związków operacyjnych (korpusów), która jednak nie osiągnęła zakładanych celów. 

Alkmar, Holandia, 29.10.2023 r. - Bas Dost, piłkarz NEC Nijmegen, upadł podczas meczu ligowego z AZ Alkmar. Został uratowany

RYZYSKO ŚMIERCI NA BOISKU

AARLAND
AZ
supporting everywhere

Stadion

PASSIE TEGEN

ALKMAR

gpgro

– *To nie „wina” szczepionek, tylko niewykrytej miażdżycy, kardiomiopatii lub innego rzadkiego schorzenia, niedoleczenia infekcji, stosowania sterydów, a czasem przetrenowania, odwodnienia – o tym, **DLACZEGO NA BOISKU ZAWODNIK NAGLE TRACI PRZYTOMNOŚĆ I CZY PIŁKARZ POLSKIEJ LIGI ZOSTAŁBY W TAKIEJ SYTUACJI URATOWANY**, mówi **PROF. ŁUKASZ MAŁEK**, kardiolog sportowy i autor książki „Nagły zgon sercowy w sporcie”.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Kolejna dramatyczna sytuacja z ubiegłego tygodnia. Liga holenderska: piłkarz podczas meczu przewraca się, traci przytomność, choć nie doznał urazu. Skąd nagle problemy z sercem u wysportowanego, młodego człowieka?

Takie sytuacje co jakiś czas zdarzają się w rozgrywkach na różnym szczeblu, nie tylko w piłce nożnej. Pił-

karz na pewno nieraz był wcześniej badany, ale wszystkie badania przesiewowe mają swoje ograniczenia. Jeśli nie widać nieprawidłowości w podstawowych badaniach, to nie wykonuje się kolejnych, a zawsze może się zdarzyć rzadki, ukryty problem kardiologiczny.



Łukasz Małek

– prof. dr hab. nauk medycznych. Jest kardiologiem i kardiologiem sportowym, kieruje Poradnią Kardiologii Sportowej PIM MSWiA, pracuje w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Biega półmaratony i maratony uliczne, oraz maratony i ultramaratony górskie.

Druga możliwość jest taka, że doszło do infekcji, która doprowadziła do zapalenia mięśnia sercowego między okresami badań kontrolnych lub inna choroba ujawniła się w tym okresie. Zdarza się też, że sportowiec przyjmuje różnego rodzaju substancje wspomagające wydolność.

Przyczyn może być wiele; pewnie w tym konkretnym przypadku ich nie poznamy. Zazwyczaj przyczyną są choroby mięśnia sercowego, tzw. kardiomiopatie, nieprawidłowości odejścia tętnic wieńcowych, a u starszych sportowców (w wieku ok. 34-35 lat) także miażdżyca.

Miażdżyca może wystąpić u młodego sportowca?

Tak. Są czynniki genetyczne, których nie jesteśmy w stanie wcześniej wykryć. Iker Casillas, bramkarz reprezentacji Hiszpanii, przed 40. rokiem życia doświadczył zawału mięśnia sercowego. Po tym incydencie zakończył karierę. Nie wrócił już do aktywności wyczynowej. Zawał serca może dotknąć nawet trzydziestokilkulatką, kiedy tło genetyczne jest duże, ma wysokie stężenie cholesterolu, np. spowodowane hipercholesterolemią rodzinną.

Mimo uprawiania sportu, aktywnego trybu życia oraz prawidłowej diety i tak może dojść do zawału. Mam pod swoją opieką pacjentów-sportowców, którzy przed 40. rokiem życia mieli zawał.

Przyczyną zapalenia mięśnia sercowego może być po prostu niedoleczona infekcja?

Przebyta infekcja górnych dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, niedoleczona u zawodnika.

Na poziomie wyczynowym nie można sobie pozwolić na dłuższą przerwę, ZA-
WODNICY SĄ EKSPLOATOWANI DO GRANIC MOŻLIWOŚCI.

Zbyt wcześnie wracają do aktywności fizycznej. Niedoleczona infekcja wielokrotnie zwiększa ryzyko zapalenia mięśnia sercowego. Gdy jest on wówczas eksploatowany w czasie wysiłku, może to spowodować np. zatrzymanie krążenia.

Pod pana redakcją naukową ukazała się niedawno książka „Nagły zgon sercowy w sporcie. Jak mu zapo-

biec”. Czy takie sytuacje zdarzają się często? Skąd zainteresowanie tą tematyką?

Najczęściej z doniesień medialnych dowiadujemy się, że u sportowca doszło do ataku serca – bo jak nie wiemy, co się stało, to wszystkim wydaje się, że jedyną przyczyną jest atak serca. Dokładnie nie wiadomo, co się mieści pod tym pojęciem. Można domniemywać, że jest to nagłe zatrzymanie krążenia spowodowane migotaniem komór albo zawałem. Takie przyczyny faktycznie dominują u starszych sportowców, ale u młodszych – nie. Chcieliśmy to wyjaśnić.

Poza tym w pandemii było wiele teorii spiskowych, że przyczynami mogą być szczepionki. To nie jest prawda. Nawet ostatnio ukazał się w *British Journal of Sports Medicine* artykuł, gdzie dokonano kolejnej analizy doniesień na ten temat. Nic nie wskazuje na to, że powikłania po szczepionkach, które czasami się zdarzają, zwiększały w sposób istotny ryzyko sercowo-naczyniowe. Nie obserwuje się większej liczby tego typu zdarzeń, co czasem można wyczytać w mediach społecznościowych.

W przypadku meczu w holenderskiej ekstraklasie bardzo szybko piłkarzowi udzielono pomocy, szybko odzyskał przytomność. Nie zawsze jednak to się udaje?

W książce staraliśmy się opisać, jak zapobiegać nagłym zgonom podczas uprawiania sportu. Pierwsza rzecz to badania przesiewowe. W Polsce są one obowiązkowe tylko u sportowców wyczynowych do 23. roku życia (raz w roku, w wątpliwych sytuacjach co pół roku); u starszych już nie. Nie mówiąc już o amatorach, którzy w ogóle nie podlegają wymogowi okresowych badań przesiewowych (poza pewnymi wyjątkami, jak np. licencje triatlonowe). Duża część osób nie bada się, uważając, że jeśli nie ma objawów, to nic im nie grozi – co jest kolejnym mitem. Czasami pierwszym objawem może być właśnie zatrzymanie krążenia.

Opisaliśmy, jak badania przesiewowe powinny wyglądać w różnych grupach wiekowych. Piszemy też o tym, jak zwiększać szansę na uratowanie czyjegoś życia, jeśli do takiego zdarzenia dojdzie. Kluczowymi urządzeniami, na szczęście coraz częściej dostępnymi,

są automatyczne zewnętrzne defibrylatory (AED) – znajdują się one np. na stacjach metra, w galeriach, w szkołach. Dobrze by było, aby były również we wszystkich klubach sportowych, i to nie schowane w piwnicy.

W czasie treningów, meczów powinny znajdować się przy linii bocznej boiska, aby – jeśli dojdzie do takiej sytuacji – sztab medyczny mógł ich użyć optymalnie w czasie do 2 minut od wystąpienia zdarzenia.

Defibrylator w sposób automatyczny
JEST W STANIE ZANALIZOWAĆ DANĄ SY-
TUACJĘ *utruty przytomności*

– czy jest związana z zaburzeniami rytmu, z zatrzymaniem krążenia, a zatem czy możemy działać, zanim przyjedzie pogotowie. Jeśli trzeba wykonać defibrylację, aby serce pobudzić do powrotu czynności, to urządzenie samo taki wstrząs aplikuje.

Badania pokazują, że jeśli defibrylator jest dostępny na miejscu i zostanie odpowiednio użyty, to szansa na uratowanie życia wzrasta do 80 proc. Jeśli nie mamy

urządzenia na miejscu i opieramy się tylko na klasycznym zewnętrznym masażu serca i oczekiwaniu na przyjazd pogotowia, to szanse na uratowanie życia są wielokrotnie niższe: wynoszą ok. 20-30 proc. Defibrylatory zewnętrzne nie raz pokazały swoją skuteczność, np. podczas zatrzymania krążenia u Christiana Eriksena w czasie Euro, a ostatnio u syna LeBrona Jamesa.

Czy w Polsce piłkarz miałby szansę na defibrylację, jeśli to będzie konieczne podczas meczu czy treningu? Myślę o meczach także w polskich niższych ligach.

Wątpię. Co prawda FIFA wymaga, aby takie urządzenia były na stanie klubów (do pewnego poziomu rozgrywek). Nie powinien odbyć się żaden mecz ani trening, jeśli takie urządzenie jest niedostępne. Na ile jednak ono rzeczywiście znajduje się przy linii bocznej boiska, na ile sztab drużyny jest w stanie go użyć, to trudno powiedzieć. Na najwyższym szczeblu rozgrywek na pewno są sprawdzone procedury i w ciągu 1-2 minut defibrylator byłby użyty, natomiast w rozgrywkach niższego szczebla i amatorskich, dziecięcych już nie zawsze. Staramy się to zmieniać – poprzez książkę,

organizację szkoleń na ten temat. Zakup takiego urządzenia to nie jest duży koszt – kilka tysięcy złotych. W kontekście uratowania czyjegoś życia to niewielka kwota. Do takich sytuacji dochodzi jednak rzadko – raz na kilka/kilkanaście lat.

To usypia czujność, bo są to sytuacje jednak wyjątkowe.

Tak, ale nie jest ich wcale mało. Jak wynika z publikacji FIFA, w ciągu czterech lat było tysiące takich zdarzeń na różnych szczeblach rozgrywek. Nie o wszystkich słyszymy. Trzeba być przygotowanym i wiedzieć, jak je rozpoznać. Gdy ktoś upada bezwiednie na murawę, ma drgawki, oddycha, to nie jest to najczęściej napad padaczkowy, tylko trzeba traktować to jako zatrzymanie krążenia i szybko podjąć akcję reanimacyjną na miejscu, bo przeniesienie zawodnika powoduje stratę cennego czasu.

Jednocześnie należy zadzwonić po pogotowie, podjąć masaż, podłączyć automatyczny defibrylator i ewentualnie wykonać defibrylację. Takie zdarzenia zawsze zdarzają się w niespodziewanym momencie. Odpo-

wiednie przygotowanie sprawia, że szansa na uratowanie czyjegoś życia wzrasta, o czym piszemy w książce.

Oprócz piłki nożnej jakie sporty są największymi czynnikami ryzyka nagłych zdarzeń sercowych?

To sporty dynamiczne, z dużą ilością komponentów „start-stop”, gdzie dochodzi do krótkich zrywów.

*Najwięcej zdarzeń sercowych, w przeliczeniu na liczbę osób uprawiających daną dyscyplinę sportu, dotyczy wcale nie maratonów, tylko **KOSZYKÓWKI, PIŁKI NOŻNEJ, PIŁKI RĘCZNEJ.***

Jeśli jest choroba serca (nawet ukryta) i wykonujemy jednostajny wysiłek, to serce jest w stanie zaadaptować się i nie dochodzi do takiego zdarzenia. Natomiast gwałtowne przyspieszenia, zahamowania, zrywy, powodują duże reakcje w naszym organizmie układu autonomicznego, duży wyrzut hormonów – adrenaliny, noradrenaliny. To zwiększa ryzyko wystąpienia niebezpiecznych zdarzeń sercowych.

Mimo to, można powiedzieć, że uprawianie sportu służy zdrowiu?

Naszą intencją nie jest straszenie; takie zdarzenia mają miejsce rzadko. Gdybyśmy mieli podejść do tego zagadnienia w sposób czysto ekonomiczno-statystyczny, to ryzyko zgonu w czasie uprawiania sportu jest z pewnością mniejsze niż korzyści z jego uprawiania. Należy zachęcać do uprawiania sportu (niekoniecznie wyczynowego), a z drugiej strony pamiętać o badaniach przesiewowych. Takie działanie dwukierunkowe to domena kardiologii sportowej.

Badania powinny wykonywać nie tylko osoby wyczynowo uprawiające sport?

Jeśli ktoś chce popływać, zrobić lekką przebieżkę, pojeździć na rowerze, na nartach, nie jest to intensywny sport i jest osobą zdrową, niemającą czynników ryzyka; to nie musi tych badań wykonywać. Badania przesiewowe dotyczą osób, które chcą uprawiać sport w sposób bardziej intensywny, wyczynowy. Wtedy serce jest zmuszone do największej pracy. Jeśli ktoś ma jakąś chorobę, nawet niedającą objawów w spoczynku, wro-

dzoną lub nabytą, to w trakcie uprawiania sportu wychynowego może dojść do jakiegoś zdarzenia.

Druga rekomendacja dotyczy defibrylatorów i regularnych ćwiczeń z ich korzystania.

Trzeba wiedzieć, gdzie one są, ćwiczyć ich wykorzystanie. Jeśli dojdzie do zdarzenia sercowego, to trzeba zadziałać w ciągu 1-2 minut. Jest wiele filmów, które pokazują, jak należy takie urządzenie stosować i dzięki temu uratować czyjeś życie. Przekłada się to na zmniejszenie zgonów związanych ze sportem.

Gdyby te działania stosować, nie doszłoby do wielu zgonów w sporcie?

W jednym z rozdziałów opisuję kilka przykładów sportowców bardzo znanych i amatorów. To np. historia Jima Fixxa, amerykańskiego amatorskiego biegacza, z lat 80.

Palił papierosy, prowadził niezdrowy tryb życia, ale w pewnym momencie zmienił się. Schudł, zaczął biegać, napisał książkę promującą bieganie. Uważał, że nic mu nie grozi, nie musi się badać, ponieważ nie ma żadnych niepokojących objawów. Niestety, w jego rodzi-

Zdrowie

nie zdarzały się zawały w młodym wieku. Wyszedł kiedyś na przebieżkę, doznał zatrzymania krążenia. Nie przeżył. Pokazuje to, że badania przesiewowe szczególnie u osób z czynnikami ryzyka (nawet amatorów), są konieczne.

Dlaczego jednak w danym momencie coś się wydarza? Uczestniczył przecież w wielu biegach.

*Wiele osób ma choroby serca, a **PRZEZ WIELE LAT NIE DOCHODZI DO NIEBEZPIECZNEGO ZDARZENIA**, a w pewnym momencie ono się wydarza.*

To musi być splot wielu czynników. Opisuję też m. in. historię sportowca, któremu wydawało się, że jest zdrowy, a miał kardiomiopatię przerostową. Przez wiele lat trenował i nic mu nie było. Po kilku treningach nie wyrównał jednak zaburzeń elektrolitowych, nie nawodnił się, miał bardzo niskie stężenie elektrolitów. Do tego doszedł duży stres; wszystko to doprowadziło do zatrzymania krążenia.

Właściwe nawodnienie i elektrolity też są ważne?

Tak, to podstawy dobrego treningu. Nawet u zdrowej osoby nieuprawiającej sportu odwodnienie, przegrzanie organizmu, zaburzenia elektrolitowe mogą doprowadzić do różnego rodzaju zdarzeń sercowych. U sportowca jest częściej spotykane i co za tym idzie dużo bardziej niebezpieczne. 



Prof. Aleksandra Przegalińska

Chatbot Muska budzi obawy

Elon Musk, ekscentryczny miliarder znany z swoich wielkich wypowiedzi i czasem wątpliwych przedsięwzięć, ponownie znalazł się w centrum uwagi po wprowadzeniu Groka, chatbota zaprojektowanego w celu konkutowania z ChatGPT.

Grok, według Muska, jest obdarzony „sarkazmem”, humorem podobnym do jego własnego. Inni jednak uznali jego wypowiedzi, krążące już w sieci, za wulgarne, a nierzadko mijające się z prawdą.

*To budzi obawy o potencjał chatbotów do wzmacniania kontrowersyjnych i niestety często **OBRAŹLIWYCH POGLĄDÓW MUSKA.***

Ciekawym jest zresztą, że sam Musk, który nierzadko ostrzegał przed rozwojem wielkich modeli językowych jak ChatGPT i był im przeciwny, nie komentuje w żaden sposób faktu, że sam postanowił taki właśnie model zbudować.

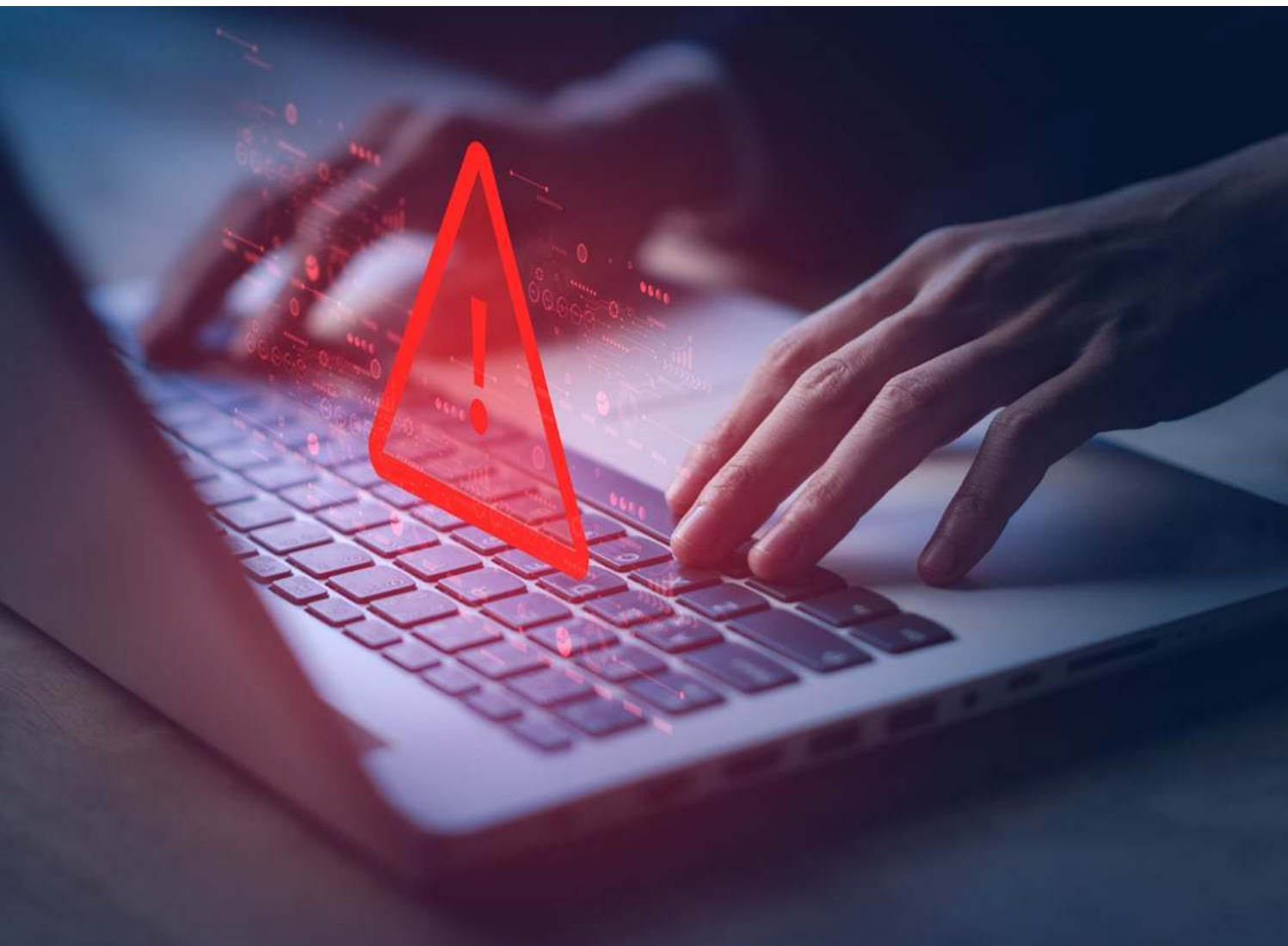
Jego podejście do sztucznej inteligencji oparte było długo na straszeniu i apelach o zaprzestanie prac na AI, ale nie ma wątpliwości, że ten chatbot AI jest przede wszystkim przedsięwzięciem komercyjnym.

Dostęp Groka w czasie rzeczywistym do informacji z X, wcześniej znanego jako Twitter, dodatkowo rodzi

obawy o potencjalne rozpowszechnianie fałszywych informacji i rozprzestrzenianie szkodliwych treści przez bota.

Pojawienie się Groka, zapowiadanego przez Muska od wiosny tego roku, jeszcze wyraźniej podkreśla rosnące znaczenie AI w naszym życiu i pilną potrzebę odpowiedzialnego rozwoju i nadzoru nad tymi potężnymi technologiami.

Chociaż AI ma potencjał, aby w wielu aspektach przynieść korzyść społeczeństwu, kluczowe jest zapewnienie, że te narzędzia nie są wykorzystywane do rozpowszechniania fałszywych informacji, wzmacniania szkodliwych treści lub zastrzania istniejących podziałów społecznych. 



PUŁAPKA TAK KUSZĄCA, ŻE AŻ CHCE SIĘ W NIĄ WPAŚĆ

Fot. Shutterstock

*Któż z nas nie potrzebuje pieniędzy? I kto nie chciałby poznać świetnego sposobu na to, by zarobić szybko, dużo i bez specjalnego wysiłku? To oczywiście jest możliwe, ale... głównie w historyjkach o fałszywych inwestycjach, które próbują wcisnąć nam oszuści internetowi. **PRZYGOTOWUJĄ PUŁAPKI, KTÓRE WYGLĄDAJĄ NIE TYLKO WIARYGODNIE I PROFESJONALNIE, ALE PRZED E WSZYSTKIM NIEZWYKLE KUSZĄCO. POKAZUJEMY, JAK NIE DAĆ SIĘ W NIE ZŁAPAĆ.***

Tekst: **Redakcja**

To może być reklama albo strona internetowa. Zdarza się też, że informacja o „wyjątkowej okazji” do zdobycia lub pomnożenia pieniędzy trafia do nas w postaci wiadomości mailowej lub poprzez SMS. Odmian tego oszustwa jest bardzo dużo, podobnie jak ogromne mogą być kwoty pieniędzy, które

tracą w ten sposób niewinne ofiary. Tracą, ponieważ oszustwa na „fałszywe inwestycje” są często świetnie dopracowane, profesjonalnie wyglądające, wiarygodne i... niezwykle kuszące. Jak się przed nimi bronić?

Zbyt piękne, żeby było prawdziwe

Kluczowym zabiegiem socjotechnicznym, który wykorzystują przestępcy w oszustwie na „fałszywe inwestycje”, jest gra na naszych emocjach. Roztaczają wizję szybkiego zysku lub wspaniałego dofinansowania, miarę łatwych pieniędzy, a w tle – drogę do realizacji naszych ambitnych planów i marzeń. Wygląda to trochę jak bajka typu „stoliczku, nakryj się”, ale w przeciwieństwie do bajki sprawia niezwykle wiarygodne wrażenie. Prawdopodobna historia, dobrze przygotowane grafiki, profesjonalna witryna internetowa – i już robi się groźnie. Ale najgroźniejsze jest to, że ze względu wzbudzone przez przestępców emocje sami chcemy w tę napotkaną „cudowną okazję” uwierzyć.

Nawet jeśli coś „zgrzyta”, coś wzbudza nasze wątpliwości, wiele osób będzie starać się o tym zapomnieć,

Cyberbezpieczeństwo

tak jak goście w kasynie czy gracze na loterii wolą nie pamiętać o niewielkim, czy nawet mikroskopijnym prawdopodobieństwie wygranej. Wizja, którą rozta-
czają przestępcy, jest po prostu zbyt kusząca.

Z obroną musi nam przyjść w tej sytuacji zdrowy rozsądek. Miło jest pomarzyć, ale pobudka! Nasz świat nie składa się ze świętych Mikołajów, którzy pragną jedynie tego, by rozdawać prezenty, gratisy i świetne okazje do zarobku!

*Prosta, choć przykra zasada: jeśli coś wygląda tak pięknie, że aż chcielibyśmy uwierzyć, że to prawda, to **LEPIEJ USZCZYPNĄĆ SIĘ I OBUDZIĆ**, bo niemal na pewno mamy do czynienia z oszustwem.*

Co tym razem wymyślą przestępcy?

Od lat nie zmienia się jedno – przestępcy cały czas szukają nowych sposobów na oszukanie potencjalnych ofiar. Dlatego warto pamiętać, że proponowane przez

nich „cudowne metody” pomnażania pieniędzy bywają zróżnicowane. A także wciąż pojawiają się nowe, niezwykle atrakcyjne oferty, nierzadko dostosowane do aktualnych wydarzeń, trendów czy zmian. Bywa, że nawiązują do inwestycji państwowych (np. Baltic Pipe) lub wdrożonych niedawno aktów prawnych (np. specjalne dofinansowania, dodatki). Wykorzystują sytuację w kraju (np. okres zwrotów podatkowych) czy na świecie (np. opłacalne „podziękowania” za wsparcie finansowe wojsk Ukrainy).

Bywa, że opowiadana przez przestępców historia jest dość prosta (wkładasz 1 zł, wyjmujesz 100 zł...), ale dość często fałszywe inwestycje na pierwszy rzut oka wcale nie przypominają lokaty finansowej, w której ktoś oferuje absurdalnie wysoką stopę zwrotu. Nieraz sposób pomnożenia pieniędzy prezentowany przez przestępców jest wyjątkowy, okazyjny, ograniczony czasowo, a także nieco tajemniczy i skomplikowany. To może być spreparowany zakup kryptowalut czy tokenów, inwestycja na egzotycznej giełdzie, obrót akcjami czy udziałami. Może to być również ograniczona czasowo promo-

cja na lokaty bankowe specjalna edycja obligacji skarbu państwa, współudział w ważnej inwestycji albo też gwarantowane dofinansowanie należące się każdemu obywatelowi Polski (po symbolicznej wpłacie...).

”*Tę listę można by wydłużać, ale zamiast tego lepiej jeszcze raz przypomnieć, że wszystkie proponowane „cudowne sposoby zarobku” łączy **TEN SAM MIANOWNIK – OBIETNICA ŁATWEGO UZYSKANIA DUŻEJ SUMY PIENIĘDZY.***

Wiarygodność ze względu na miejsce publikacji

Dodatkowym zabiegiem stosowanym przez oszustów są różne metody zwiększenia wiarygodności przedstawianej oferty. Wiele osób nie zaufa reklamie, która pojawiła się na przykład podczas przeglądania mediów społecznościowych – z reguły podchodzimy tego typu informacji z pewnym dystansem.

Ale co, jeśli napotkamy w sieci internetowej „ekspercki” artykuł czy raport? Opublikowany na stronie, która wygląda niemal identycznie jak jeden ze znanych serwisów internetowych zajmujących się tematyką biznesową? W takim przypadku liczba oszukanych może okazać się wysoka, bo nie każdy zwróci uwagę, że pewne funkcje czy przyciski na tej stronie są nieaktywne, a adres wyświetlający się w pasku przeglądarki co najwyżej jedynie przypomina nazwę domeny oryginalnego portalu.

Wiarygodność ze względu na znane osoby lub firmy

Często spotykanym zabiegiem jest również wzmocnienie wiarygodności poprzez wykorzystanie wizerunków znanych osób ze świata biznesu lub polityki, a także popularnych firm czy organizacji. Prosty przykład: w przypadku reklamy jednej z fałszywych inwestycji wi- dać było na wspólnym zdjęciu znanego polityka oraz szefa największego koncernu paliwowego, zaś tekst pod spodem obiecywał, że rząd wypłaci 10 000 zł każdemu Polakowi, który wcześniej zainwestuje jedynie 900 zł.

Wystarczyło się zarejestrować, zostać inwestorem i przelać wymaganą sumę...

Jeszcze raz – pamiętajmy o pomysłowości przestępców. Kradzież logotypu firmy czy wizerunku znanej osoby nie jest dla nich żadnym problemem, a dodatkowo jest to zwykle postać czy organizacja ciesząca się autorytetem w obszarze, do którego nawiązuje obiecwana inwestycja.

Wiarygodność ze względu na możliwość „śledzenia zysków”

Kolejnym elementem wzmacniającym wiarygodność niektórych fałszywych inwestycji jest możliwość „kontrolowania zysków”. Ofiara takiego podstępu, zazwyczaj rozłożonego w czasie, otrzymuje dostęp do specjalnego konta na fikcyjnym portalu inwestycyjnym, dzięki któremu rzekomo jest w stanie obserwować efekty poczynionych wpłat. Jak łatwo się domyślić, zainwestowana suma – ta fikcyjna, wyświetlana na fałszywym portalu – rośnie jak na drożdżach, utwierdzając ofiarę w przekonaniu o słuszności podjętych działań.

Przestępcy mogą osiągnąć dzięki temu zabiegowi dwie korzyści. Po pierwsze, wiele ofiar na początku zachowuje ostrożność, co przekłada się na zainwestowanie niedużej kwoty. Dopiero zobaczenie „na własne oczy”, na specjalnie spreparowanym portalu, że inwestycja wspaniale się rozwija, przekonuje do zaangażowania większych sum pieniędzy, czasami naprawdę poważnych. Bywa tak, że ofiary inwestują nawet oszczędności całego życia albo środki, których nie mają – pożyczone od znajomych, rodziny czy poprzez kredyt.

Po drugie, kiedy przychodzi chwila, w której ofiara chce wypłacić zysk i zainwestowane środki, czasem pojawia się jeszcze konieczność uiszczenia jakichś „dodatkowych opłat”. Zwykle nie są to już aż tak poważne kwoty, zwłaszcza w porównaniu do sumy, która już została przelana na konto przestępców, dlatego nawet te osoby, które zaczynają już tracić wiarę w prawdziwość i cudowność całego przedsięwzięcia, często decydują się wpłacić jeszcze trochę. I jeszcze trochę. I jeszcze – byle tylko uratować zainwestowane środki. W konsekwencji tracą jeszcze więcej.

Chcesz zainwestować? Poradź się specjalisty

Nie daj się ponieść emocjom i nie pozwól uśpić swojego rozsądku pięknymi marzeniami. Niezależnie od tego, jak bardzo wiarygodnie i profesjonalnie wygląda spotkana w internecie oferta, reklama czy nawet „ekspercka” informacja, postaraj się ją zweryfikować.

Warto skorzystać z wyszukiwarki i poszukać dodatkowej wiedzy (także na stronie **CERT.PL/FALSZYWE-INWESTYCJE**), a przede wszystkim pokazać znaną ofertę specjalistce finansowemu, a także zaufanym znajomym czy rodzinie. Chroniąc siebie i innych, zgłoś także stronę czy reklamę, która wzbudziła Twoje wątpliwości, do zespołu **CERT POLSKA**. To suma takich zgłoszeń przekłada się na nasze wspólne cyberbezpieczeństwo. 

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

NAJWIĘKSZA RZEŹBA ŚWIATA



Fot. Jonathan Der

Twarz Szalonego Konia jest już widoczna - reszta góry zmieni się w pomnik.

Nie wiadomo, KIEDY PRACE NAD NAJWIĘKSZĄ RZEŹBĄ ŚWIATA ZOSTANĄ UKOŃCZONE. DZIŚ MOŻNA JUŻ PODZIWIAĆ TWARZ I RĘKĘ SZALONEGO KONIA. ZA PROJEKTEM STOI SYN POLSKICH IMIGRANTÓW KORCZAK ZIÓŁKOWSKI, który poświęcił mu życie. Jego dzieło kontynuują dzieci i wnuki, a najpewniej ukończą dopiero prawnuki.



Tekst: **Miłosz Szymański**

Historii straceńczej bitwy generała Custer a pod Little Bighorn nie trzeba specjalnie przypominać, bo uwieczniona była w niezliczonych książkach i filmach. Spośród prowadzonych przez niego żołnierzy 7 regimentu piechoty zginęli wszyscy, zmasakrowani przez zgraną i sprawnie dowodzoną armię Dakotów, Lakotów i Czejenów,

Historia

na czele której stali m. in. legendarni wodzowie Siedzący Byk i Szalony Koń.

Jednak mało kto wie, że w pobliżu miejsca gdzie odbyła się słynna bitwa, nieprzerwanie od 1948 r. powstaje największa rzeźba świata, nad którą pracuje aktualnie trzecie pokolenie rodziny Ziółkowskich.

Kiedy już zostanie ukończona, ma mieć 172 metry wysokości i 195 metrów długości. Nie wiadomo jednak, jak długo to jeszcze potrwa, ale już teraz jest to jedno z najciekawszych przedsięwzięć tego typu. Tym bardziej, że całość jest finansowana wyłącznie z dobrowolnych datków odwiedzających plac budowy turystów.

Zacząłem od tego, że historia samej bitwy jest znana, ale umieszczę ją jednak w pewnym kontekście.

Święte wzgórze złota

Jeszcze przed powstaniem Stanów Zjednoczonych, osadnicy z Europy systematycznie wypychali rdzennych mieszkańców Ameryki coraz dalej na zachód. W XIX w., a szczególnie po Wojnie Secesyjnej, rząd

Historia

Stanów Zjednoczonych organizował regularne wyprawy pacyfikacyjne, które miały na celu wymordowanie lub przegonienie Indian jeszcze dalej na zachód.

Po kolejnych wojnach **PODPISYWANO KOLEJNE TRAKTATY** rezerwujące konkretne terytoria dla kolejnych plemion tylko po to, żeby krótko później je złać.

W tym duchu podpisano drugi traktat w Forcie Laramie w 1868 r.

Na jego mocy powstał ogromny rezerwat Siuksów, obejmujący połowę dzisiejszego stanu Dakota Południowa. Rezerwat ten obejmował także święte dla wielu plemion wzgórze Black Hills.

Dzięki temu traktatowi Indianie mogli spokojnie żyć na własnej ziemi i modlić się do gór. Z tym, że nie do końca. Amerykańscy geologowie szybko zwrócili uwagę na fakt, że Black Hills to potencjalnie źródło surowców, ponie-

Historia

waż wystają z bezkresnej równiny jako samotne pasmo górskie, a takie twory bywają bardzo bogate.

Nie mylili się, bo wysłana tam w tajemnicy ekspedycja znalazła złoto. Black Hills zostały odebrane Siuksom, którym kazano przesiedlić się gdzieś indziej. Tego było za wiele i tak wybuchła wielka wojna, której jednym z epizodów była bitwa nad rzeką Little Bighorn.

W rok po bitwie oczywistym było, że opór jest daremny i Siuksowie mogą się poddać lub zginąć. Wyprawili więc delegację złożoną z wodzów, którzy mieli złożyć formalną kapitulację w imieniu wszystkich Siuksów. Jednym z członków tej delegacji był wódz Szalony Koń, szanowany zarówno przez swoich, jak i białych.

Delegacja udała się do Fortu Robinson w Nebrasce, jednak Szalony Koń już z niej nie wrócił. Zmarł po tym, jak został dźgnięty bagnetem, kiedy podobno próbował uciec. Zmarł w nocy z 5 na 6 września 1877 r.

Dokładnie 41 lat później, 6 września 1908 r. w Bostonie urodził się syn polskich imigrantów Korczak Ziółkowski.

Ziółkowski i Stojący Niedźwiedź

Rodzice Korczaka zginęli zaledwie rok po jego narodzinach, więc ich syn wychowywany był przez różnych rodziców zastępczych. Nigdy nie odebrał żadnego wykształcenia artystycznego, jednak już od młodych lat zdradzał ogromny talent rzeźbiarski.

Początkowo jego materiałem było drewno, a utrzymywał się z tworzenia zdobionych mebli. Jednak momentem przełomowym w jego karierze okazał się być rok 1939 i to aż z dwóch powodów.

Po pierwsze, Korczak Ziółkowski został zatrudniony przy tworzeniu rzeźby twarzy czterech amerykańskich prezydentów na górze Rushmore, która jest częścią pasma Black Hills. Długo tam jednak miejsca nie zagrzał, bo popadł w konflikt z głównym rzeźbiarzem Johnem Gutzonem. 30-letni Ziółkowski miał do niego żal, że nie został wyznaczony na jego głównego asystenta, więc ostatecznie został zwolniony.

W tym samym roku Ziółkowski otrzymał jednak nagrodę specjalną na Wystawie Światowej w Nowym



Fot. Department of Agriculture. Forest Service

Korczak Ziółkowski około 1955 roku na tle góry, którą zaplanował zmienić w wielki pomnik wodza Siuksów Szalonego Konia.

Historia

Jorku za rzeźbę Ignacego Jana Paderewskiego. Oba wydarzenia spowodowały, że odezwał się do niego wódz Henry Stojący Niedźwiedź, który chciał, by to właśnie Ziółkowski był autorem rzeźby najwybitniejszego z jego poprzedników, czyli właśnie Szalonego Konia.

*Obaj zabrali się do planowania dzieła, które jednak musiało poczekać, gdyż Korczak **ZACIĄGNĄŁ SIĘ NA OCHOTNIKA DO US ARMY** w 1943 r.*

Rok później został ranny podczas D-Day na plaży Omaha. Pozostał jednak w armii do końca wojny. Opuściwszy jej szeregi z honorami i w stopniu sierżanta wrócił do Dakoty Południowej i rzeźby wodza Szalonego Konia.

Projekt na całe życie

Ostatecznie wraz ze Stojącym Niedźwiedziem zdecydowali się na projekt przedstawiający Szalonego Konia siedzącego na koniu w pełnym galopie. Rzeźba miała

Historia

go przedstawiać od pasa w górę, wskazującego ręką przed siebie, z rozwianymi włosami i końskim łbem patrzącym hardo przed siebie. Miała powstać w granitowym wzgórzu, a właściwie całe wzgórze miało zostać do niej wykorzystane. Jest ono częścią Black Hills i znajduje się zaledwie 30 kilometrów od Mount Rushmore.

Prace ruszyły w 1948 r. Zaczęło się od odwiertów pod ładunki wybuchowe, dobrane tak, by wysadzić fragmenty wzgórza. Tak więc wstępny proces rzeźbienia prowadzono dynamitem, a prace wykończeniowe znacznie bardziej precyzyjnym narzędziem – młotem pneumatycznym.

Korczak Ziółkowski oddał temu projektowi całe życie. Zarówno to zawodowe, jak i prywatne. Ożenił się z Ruth Ross, która była jego asystentką i dorobili się dziesięciorga dzieci.

Ziółkowski powiedział przyszłej żonie, że góra będzie zawsze pierwsza w ich życiu. Tak też się stało.

Przepracowali na niej razem kolejne trzy dekady, aż do śmierci Korczaka w 1982 r. Następnie aż do 2014 r.

pracom przewodziła Ruth. Kiedy i ona zmarła, pałeczkę przejęły ich dzieci, które w większości są zaangażowane w projekt. Podobnie jak już dorosłe wnuki Korczaka i Ruth. Żadne z nich nie spodziewało się, że nie zobaczą gotowego dzieła.

2037 czy 2048 rok?

Jeszcze w 1948 r. Ziółkowski szacował, że potrzebuje 30 lat na wyrzeźbienie Szalonego Konia. Kiedy w 1977 r. udzielał wywiadu do reportażu telewizyjnego tworzonego z okazji stulecia śmierci Szalonego Konia, schorowany już Ziółkowski powiedział, że jeszcze sześć-siedem lat i prace zostaną ukończone.

W tej chwili Ziółkowscy szacują, że zasadniczą część prac powinni wykonać do 2037 r., w sam raz na dwusetną rocznicę urodzin Szalonego Konia.

Wtedy wnuki Korczaka i Ruth będą dobiegać do sześćdziesiątki i jest bardzo prawdopodobne, że przekażą pałeczkę kolejnemu pokoleniu. Nie będzie jednak dziwnym dla nikogo, jeśli rzeźbę uda się ukończyć dopiero na stulecie rozpoczęcia prac, a więc do 2048 r.

Historia

Korczak Ziółkowski zawsze jednak powtarzał swojej rodzinie, że pomnik Szalonego Konia to dopiero początek przedsięwzięcia. Ma on tylko przyciągać odwiedzających do muzeum Siuksów i centrum poświęconemu badaniu ich kultury.

Muzeum Siuksów już funkcjonuje w cieniu Szalonego Konia, a wpływy z biletów wstępu pozwalają finansować dalsze prace na pomnikiem.

Jedną z przyczyn powolnego postępu, poza oczywiście skalą przedsięwzięcia, jest fakt, że projekt jest finansowany

WYŁĄCZNIE Z DATKÓW ODWIEDZAJĄCYCH.

Korczak kategorycznie odmawiał przyjęcia pieniędzy od rządu Stanów Zjednoczonych i wielkich korporacji. Chciał pozostać niezależny od wizji wielkich ofiarodawców i rządu, który nosi na sobie odpowiedzialność za zniszczenie kultury dawnych gospodarzy Black Hills.

Historia

Nie wiadomo, kiedy prace nad największą rzeźbą świata zostaną ukończone. Dziś można już podziwiać twarz i rękę Szalonego Konia. Sama jego głowa ma ponad 20 metrów wysokości, a oczy pięć metrów szerokości. Ziółkowskich czeka jeszcze ogrom pracy, ale ich dzieło już dziś zapiera dech w piersiach swoim rozmachem i brawurą.

Nie wszyscy Siuksowie i Lakotowie uważają, że to właściwy sposób uhonorowania bohatera, ale pewnym jest, że między innymi dzięki tej rzeźbie trudno będzie o nich zapomnieć. Nawet wtedy, gdy już żaden człowiek nie będzie mówił ich językiem i kultywował dawnych tradycji. 

Nauka to polska specjalność



JAKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA POLSKI WĘGIEL?

Fot. Shutterstock

Nauka to polska specjalność

– *Węgiel może mieć wciąż swoje pięć minut, a dokładnie – kolejny wiek dalszego związku z energetyką – podkreśla w rozmowie z „Wprost” dr hab. inż. Paweł Bogacz, prof. AGH.* **KIEDY WIĘC NALEŻY ZACZAĆ WYGASZAĆ KOPALNIE?**



Tekst: **Marek Sławiński**

Ostatnie dwa lata potwierdziły, jak istotna jest niezależność energetyczna. Posiadanie własnych surowców zyskało na znaczeniu, szczególnie po zastosowaniu szantażu energetycznego przez Federację Rosyjską. Choć w Polsce mamy do czynienia z ciągłym rozwojem technologii odnawialnych źródeł energii, to podstawę stanowi wciąż węgiel brunatny i kamienny. By mieć świadomość skali należy sięgnąć po dane. Z wyliczeń Polskich Sieci Elektroener-

Nauka to polska specjalność

getycznych (PSE) wynika, że we wrześniu 2023 r. w produkcji energii dominował węgiel kamienny (49 proc.) i brunatny (22 proc.).

W stosunku do ubiegłego roku elektrownie odnotowały spadek produkcji o około 13 proc. Te wykorzystujące węgiel brunatny wyprodukowały ok. 26 proc. mniej energii niż we wrześniu 2022 r., a w elektrowniach opartych o węgiel kamienny spadek wyniósł ok. 8 proc. Wzrosła natomiast produkcja oparta na źródłach odnawialnych.

Zasoby węgla w Polsce

U podstaw wciąż tak dużego wykorzystania tych surowców w produkcji energii elektrycznej w Polsce leży zasobności naszego regionu. – Wynika to w sposób bezpośredni z faktu, że byliśmy i wciąż jesteśmy dużym rezerwuarem zasobowym tych paliw. Przez długie dziesięciolecia stanowił on podstawowe, własne źródło zasobowe dla energii, która zresztą – odejmując w kwestii ceny wartości wynikające z cen uprawnień do emi-

Nauka to polska specjalność

sji CO₂ – i dziś wciąż jest najtańszą produkcyjnie energią o charakterze przemysłowym – mówi dr hab. inż. Paweł Bogacz, prof. AGH z Wydziału Inżynierii Lądowej i Gospodarki Zasobami Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Choć część tych złóż uległa wyeksploatowaniu, to sporą bazę zasobową w aspekcie węgla kamiennych stanowią zewnętrzne, głównie południowe oraz wschodnie, rubieże Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, jak i Lubelskie Zagłębie Węglowe. – Także i w aspekcie węgla brunatnego Polska wciąż dysponuje dużymi zasobami, które zlokalizowane są głównie w złożach Legnica, Gubin oraz Złoczew.

To nie kłopot z bazą zasobową jest więc główną przyczyną zmniejszania produkcji tak tych paliw kopalnych,

JAK I PRZED WSZYSTKIM ZWIĄZANEJ Z NIMI ENERGII – *mówi dr Bogacz.*

Nauka to polska specjalność

Ekspert wyjaśnia, że spadek produkcji ma związek z emisyjnością gazów cieplarnianych ze spalania tych paliw. Ich udział zmniejsza się też, przy równoczesnym rozwoju technologii OZE. Jednak ostatnie lata to nie tylko odnawialne źródła energii, ale także oddanie pola gazowi ziemnemu. Potwierdzają to statystyki PSE. Z danych wynika, że we wrześniu 2023 r. w porównaniu do ubiegłego roku to elektrownie gazowe miały największy wzrost produkcji energii, który wyniósł niemal 14 proc. W badanym okresie więcej energii wyprodukowały również elektrownie wodne – o 9,5 proc.

Stopniowe odchodzenie od paliw kopalnych

Wracając jednak do emisyjności gazów cieplarnianych, należy mieć na uwadze, że w przypadku samego dwutlenku węgla wartość ta wynosi 40 mld ton rocznie. Kraje UE, w tym Polska, stawiają na stopniowe odchodzenie od wykorzystywania paliw kopalnych do pro-

Nauka to polska specjalność

dukcji energii. Wykorzystanie niskoemisyjnych rozwiązań umożliwi wprowadzenie tzw. miksu energetycznego. W naszym kraju obowiązuje „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.”, jednak wydarzenia z lutego 2022 r., czyli rozpoczęcie wojny w Ukrainie, wpłynęły na wiele aspektów związanych z polityką energetyczną. Ta jest stale aktualizowana i uwzględnia czwarty filar – suwerenność energetyczną, której szczególnym elementem jest zapewnienie szybkiego uniezależnienia krajowej gospodarki od importowanych paliw kopalnych z Federacji Rosyjskiej.

*Towarzyszący napaści na Ukrainę szantaż energetyczny Rosji w kierunku Unii Europejskiej pokazuje, **JAK WAŻNĄ SPRAWĄ JEST POSIADANIE WŁASNYCH SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH**, a także technologii do ich wykorzystania – wskazuje Paweł Bogacz.*

Nauka to polska specjalność

Drugą przyczyną, dla której, mówiąc kolokwialnie, węgle trzymają się nieźle, jest potrzeba utrzymywania odpowiedniego rynku mocy, którego, trzeba sobie to otwarcie powiedzieć, nie jesteśmy w stanie stworzyć przy ukształtowaniu terenu Polski jako kraju nizinnego, niedającego możliwości budowy odpowiednich magazynów energii, opartych na elektrowniach szczytowo-pompowych, a także przy dzisiejszym, absolutnie niedoskonałym, poziomie technologii dotyczących innych rodzajów magazynów energii. W powiązaniu z brakiem stabilności produkcji opartej na OZE, zależnej w zdecydowanej większości przypadków od warunków atmosferycznych, pozostawia to sumarycznie duże wyzwanie dla rynku energetycznego w Polsce – ocenia naukowiec.

Ekspert nie ma wątpliwości, że pomimo rozwoju OZE Polska powinna dalej pozyskiwać węgiel. – Oczywiście, złote lata górnictwa węglowego mamy już dawno za sobą. Biorąc jednak pod uwagę dostępność własnych zasobów, posiadany know how, a także determinanty związane

Nauka to polska specjalność

z niskimi kosztami bezpośrednimi, kwestią strategiczną powinno być wykorzystanie energetyki węglowej jako stabilizatora rynku energetycznego. Przy dalszym, niezwykle potrzebnym rozwoju energetyki opartej na OZE (głównie w aspekcie rozproszonym), ale biorąc jednak pod uwagę jej niestabilność, rynek mocy musi być jak na razie oparty na paliwach kopalnych – mówi ekspert z AGH.

Czy atom wystarczy

W kontekście wojny w Ukrainie warto zwrócić uwagę na aspekt gospodarczy. O tym, że derusyfikacja europejskiej energetyki miała miejsce, świadczą liczby. W porównaniu do ubiegłego roku udział Rosji w imporcie paliw w Unii Europejskiej spadł drastycznie. W kwestii ropy naftowej to spadek z 23 proc. do około 2 proc., gazu ziemnego z 38,5 proc. do niespełna 13 proc., a węgla z 45 proc. udziału do zera.

– Wiedząc, że są to paliwa rzadkie, które, jak pokazała wielokrotnie historia i pokazuje to teraźniejszość, mogą

Nauka to polska specjalność

być wykorzystywane przez ich posiadaczy do sterowania rynkiem, a wręcz do szantaży, system taki powinien być oparty na naszych paliwach. Paliwami tymi są węgle, tak kamienne, jak i brunatne. Taki model stosują także Stany Zjednoczone oraz Chiny, a na drogę tę wchodzi także Indie, więc największe gospodarki na świecie. Do czasu wynalezienia skutecznych i efektywnych magazynów energii nie widzę innej szansy na stabilność rynku energii, w tym w aspekcie rozwoju OZE. Ważnym ogniwem w tym aspekcie będzie energia atomowa, ale czy wystarczy w przewidywanej czasowo przyszłości? Moim zdanie nie – mówi dr Bogacz.

Ministerstwo Aktywów Państwowych podkreśla, że nie zakłada przyspieszenia odejścia od węgla. Obowiązującym terminem zakończenia eksploatacji węgla kamiennego w poszczególnych kopalniach jest koniec 2049 roku. To właśnie węgiel ma być paliwem przejściowym w trakcie transformacji energetycznej. Choć era węgla jest już za nami, to na jego „stabilizującą rolę” zwraca uwagę nasz ekspert.

Nauka to polska specjalność

Jeśli do tego włączymy nowoczesne sposoby zarządzania złożem, w tym mapy cyfrowe, automatyzację produkcji oraz technologie oparte na podziemnym zgazowaniu, a także możliwość wyłapywania i podziemnego składowania CO₂ pochodzącego ze spalania, to w moim i nie tylko moim mniemaniu węgle mogą mieć wciąż swoje pięć minut, a dokładnie kolejny wiek dalszego związku z energetyką – podkreśla Paweł Bogacz.

– Niezależnie od tego nie zapominajmy, że nie każdy węgiel kamienny jest węglem typowo energetycznym – dodaje ekspert. – Węgle typu 34, 35 i 36 są bowiem węglami kokсовymi, stanowiąc podstawę hutnictwa, będąc wykorzystywanymi do produkcji koksu, dzięki któremu możliwym jest z kolei tworzenie stali w procesach hutniczych. Blisko jedna czwarta węgla eksploatowanych obecnie w Polsce stanowiona jest przez tego typu węgle, a produkującą je głównie Jastrzębska Spółka Węglowa jest największym producentem tego produktu w Unii Europejskiej. Węgle wykorzystywane są także

Nauka to polska specjalność

w przemyśle chemicznym, rolnictwie, przemyśle farmaceutycznym oraz wielu innych gałęziach gospodarki. Popyt na ten produkt nie wygaśnie więc nawet wówczas, jeśli zdołamy zastąpić go w energetyce – wskazuje.

Mając świadomość wyzwań, jakie stoją przed rządami państw w kontekście bezpieczeństwa energetycznego, ryzyka szantażu ze strony Federacji Rosyjskiej oraz dążenia do neutralności klimatycznej, należy zapytać, kiedy należałoby wygasić kopalnie. Istotne w tym kontekście pozostają też aspekty nie tylko gospodarcze, ale społeczne. Według danych Polskiej Akademii Nauk wygaszanie kopalń węgla w Polsce może spowodować utratę nawet 200 tys. miejsc pracy. Dochodzą do tego koszty rekultywacji, które według szacunków mogą wynieść ok. 100 mld złotych. Kraje UE podejmują działania na rzecz złagodzenia tych przeszkód. W ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji UE finansowane są projekty rekultywacji terenów pogórnich oraz wsparcie dla osób, które stracą pracę w wyniku wygaszania kopalń.

Nauka to polska specjalność

Jak wykorzystać złoża węgla

– Z punktu widzenia sztuki górniczej, a także ekonomii, powinniśmy rozpocząć wygaszanie kopalń w momencie, kiedy kończą się zasoby, na których kopalnie pracują. W sposób dość szczegółowy określa to także prawo geologiczne i górnicze. Z punktu widzenia kwestii środowiskowych problemem nie jest sam węgiel, a sposób jego wykorzystania, którym jest głównie spalanie. Zajmijmy się przede wszystkim tymi kwestiami – apeluje ekspert.

Prof. Bogacz wyjaśnia też, że złoża można zagospodarować w inny sposób, jednak nie w każdych warunkach.

– Technologiami, które rozwijają się dość mocno na świecie, są technologie podziemnego zgazowania złóż, w których energia wykorzystywana z węgla jest pozyskiwana w samym złożu, co dzieje się w wyniku skomplikowanych, sterowanych procesów fizyko-chemicznych. Złoże, w którym takie procesy są prowadzone, musi być natomiast bardzo dobrze obarierowane i posiadać odpowiednie parametry geologiczne. W Polsce z sukcesami stosowano powyższe procesy zgazowania

Nauka to polska specjalność

w polach górniczych dawnej KWK Wieczorek. Nie zapominajmy o tym sposobie korzystania ze złóż.

„*Niezależnie od tego pamiętajmy, że złoża kopaliny to zasób, więc zawsze możemy, a wręcz powinniśmy, **ZACHOWAĆ JE DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ I ZASTOSOWAŃ** – dodaje.* W.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



*Dr inż.
Marcin
Parchomiuk*

TAK DZIAŁA ŁUKASIEWICZ – INSTYTUT ELEKTROTECHNIKI

Fot. materiały prasowe

Nauka to polska specjalność

– *Podjęmowane przez Sieć Badawczą Łukasiewicz problemy naukowe, jak również wyzwania dotyczące opracowania nowych technologii, **SĄ REALIZOWANE NA NAJWYŻSZYM ŚWIATOWYM POZIOMIE PRZEZ NAJLEPSZE JEDNOSTKI NAUKOWO-BADAWCZE NA CAŁYM ŚWIECIE – MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” DR INŻ. MARCIN PARCHOMIUK.** Zastępca dyrektora ds. badawczych Łukasiewicz – Instytutu Elektrotechniki opisał także kilka konkretnych projektów, nad którymi obecnie trwają prace.*



Tekst: **Magdalena Frindt**

Sieć Badawcza Łukasiewicz jest jedną z największych tego typu organizacji w Europie. Jako Polacy nie możemy mieć żadnych kompleksów na naukowym polu. Nie tylko nie odstajemy od innych, ale czasami nawet ich wyprzedzamy.

Nauka to polska specjalność

DR INŻ. MARCIN PARCHOMIUK: Aktualnie w Sieci Badawczej Łukasiewicz zatrudnionych jest 7000 osób, w tym ponad 4500 naukowców działających na terenie całej Polski. Powstanie Łukasiewicza stanowi odpowiedź na potrzebę wsparcia administracji publicznej specjalistyczną wiedzą ekspercką, szczególnie w obszarach związanych z nowoczesnymi technologiami.

Głównym celem działalności jest prowadzenie prac badawczych kluczowych z punktu widzenia polityki kraju, potrzeb rynku, ale również komercjalizacja wyników tych prac. Podejmowane przez Sieć Badawczą Łukasiewicz problemy naukowe, jak również wyzwania dotyczące opracowania nowych technologii, są realizowane na najwyższym światowym poziomie przez najlepsze jednostki naukowo-badawcze na całym świecie. Dodatkowo zaawansowana technologicznie aparatura badawcza, którą posiadamy oraz nowe inwestycje w tym obszarze potwierdzają, że nie mamy i nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów.

Nauka to polska specjalność

W ramach Sieci Badawczej Łukasiewicz działają 22 instytuty, w tym Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki, który oficjalnie powstał w 1946 roku. Ile osób tworzy dziś tę jednostkę?

Obecnie w naszym Instytucie (Łukasiewicz-IEL) zatrudnionych jest ponad 300 osób w pięciu lokalizacjach w całej Polsce: w Warszawie, gdzie mieści się siedziba główna, ale również w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu oraz Międzylesiu k. Kłodzka. Pomimo zmian technologicznych oraz wymagań rynku na przestrzeni niepełna 80 lat działalności Instytutu, jesteśmy nadal obecni w wielu sektorach gospodarki m.in. energetyki, transportu, budownictwa i przemysłu.

**Na jakich obszarach skupia się praca Instytutu?
Jak można ją scharakteryzować?**

Działamy w obszarach przetwarzania i magazynowania energii, elektromobilności i inteligentnego transportu, systemów energetycznych, technologii wodorowych, materiałów elektrotechnicznych oraz aparatury elektroenergetycznej i urządzeń elektrycznych. Uło-

Nauka to polska specjalność

żenie kompetencji Instytutu w sześciu Centrach Badawczych, jak również posiadana infrastruktura badawcza, pozwalają nam na podejmowanie strategicznych prac badawczych i rozwojowych, często wymagających doboru kompetencji i wiedzy różnych pracowników.

W Centrach Badawczych funkcjonuje 10 laboratoriów badawczych, specjalizujących się w swoich obszarach kompetencji, w tym należy podkreślić laboratoria oraz jednostkę certyfikującą działające w ramach akredytacji PCA. Wiele naszych technologii oraz produktów komercjalizowanych jest z pomocą Departamentu Doświadczalno-Produkcyjnego w Międzyzlesiu k. Kłodzka, który od 1964 r. wspiera rozwój obszaru elektroenergetyki.

W państwa działalności można wyodrębnić m.in. usługi laboratoryjne, ale także certyfikacyjne. Jakie główne cele sobie stawiacie?

Jednym z naszych priorytetów jest zapewnienie wysokiej jakości usług laboratoryjnych oraz certyfikacyj-

Nauka to polska specjalność

nych spełniających wymagania klientów poprzez terminową realizację usług, profesjonalne doradztwo, obsługę klienta oraz dostosowanie oferty do indywidualnych potrzeb.

Dążymy do ciągłego rozwoju, zdobywania nowych klientów i rynków oraz rozszerzania naszych kompetencji. Działając w ramach akredytacji PCA potwierdzamy, że nasze usługi są zgodne z obowiązującymi normami i przepisami. Posiadamy pięć akredytowanych laboratoriów badawczych o nr AB074, AB022, AB067, AP102, które umożliwiają przeprowadzenie stosownych badań, jak również jednostkę certyfikującą nr AC168.

Jakie konkretne działania prowadzicie?

Wykonujemy badania rozdzielnic wysokiego i niskiego napięcia DC i AC, bezpieczników, wyłączników, przekładników, szynoprzewodów, sprzętu oświetleniowego, źródeł światła, układów zasilania oświetlenia, przedłużaczy, zabawek elektrycznych, znaków drogowych o zmiennej treści, sprzętu do użytku domowego,

Nauka to polska specjalność

elektronarzędzi, maszyn elektrycznych, wyłączników nadprądowych i różnicowoprądowych do zastosowań domowych i wiele innych.

Na stronie internetowej Instytutu jest podany spis materiałów elektrotechnicznych, które stanowią przedmiot badań. Lista jest długa, a na niej m.in. ogniwa fotowoltaiczne, materiały magnetyczne, technologie proszkowe, masy elektroizolacyjne, lakiery i emalie elektroizolacyjne, nanotechnologie. I chociaż wiele z tych nazw może brzmieć w pewnym sensie abstrakcyjnie, to podejmowane w tym zakresie działania są bliżej nas, niż mogłoby się początkowo wydawać.

To prawda. Zakres naszych prac to nie tylko badania laboratoryjne, czy opracowywanie nowych technologii, ale również projektowanie i doskonalenie stosowanych już wyrobów elektrotechnicznych. Obecnie pracujemy nad ładowarkami samochodowymi wykonanymi w technologii GaN, instalacjami wykorzystywanymi przy odnawialnych źródłach energii, recyklin-

Nauka to polska specjalność

giem łopat turbin wiatrowych oraz układem napędowym do współpracy z ładowarką pokładową.

*Nasze prace skupiają się również **NA PRODUKCJI ZIELONEGO WODORU**, jak również zrównoważonych i ekologicznych systemów kolejowych.*

To tylko nieliczne przykłady, jak szeroki jest zakres działalności Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki.

Czym innym jest jednak teoretyzowanie, czym innym pokazanie zastosowań w praktyce. Nad jakimi projektami obecnie pracujecie?

„Nowoczesny układ napędowy do pojazdów użytkowych współpracujący z ładowarką pokładową o nazwie iPower” to projekt, który obejmuje zaprojektowanie nowoczesnego układu napędowego z silnikiem o mocy znamionowej ok. 115 kW dla pojazdów użytkowych. Projekt zakłada budowę innowacyjnego rozwiązania, w którym falownik napędowy zintegrowany jest z sil-

Nauka to polska specjalność

nikami oraz jednocześnie pozwala na realizację ładowania baterii pokładowej pojazdu.

Obwody mocy urządzeń energoelektronicznych zostaną zaprojektowane w oparciu o najnowsze technologie półprzewodnikowe SiC oraz GaN, w celu ograniczenia wielkości urządzenia oraz zwiększenia sprawności rozwiązania. Projekt ma na celu przygotowanie kompleksowej technologii umożliwiającej oferowanie tego rodzaju napędów na rynku.

Jakie inne działania prowadzicie?

Warto wspomnieć o projekcie „Recykling łopat turbin wiatrowych – metoda obróbki i perspektywy zagospodarowania”. W ramach kierunku badawczego „Zielona, Niskoemisyjna Gospodarka” i Programu Łukasiewicza „Morska Energetyka Wiatrowa” Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki prowadzi badania w zakresie recyklingu łopat turbin wiatrowych. Podjęte działania wpisują się w założenia zrównoważonego rozwoju i gospodarki cyrkularnej w obszarze energetyki.

Nauka to polska specjalność

Celem projektu jest opracowanie technologii recyklingu łopat turbin morskich elektrowni wiatrowych w świetle cyrkularnego zagospodarowania odpadu powstającego z poeksploatacyjnych farm wiatrowych. Dotychczas łopaty były utylizowane poprzez składowanie w glebie, co – bez względu na sposób – ma szkodliwy wpływ na środowisko. Realizowany projekt koncentruje się na metodzie bezodpadowego recyklingu łopat i zagospodarowaniu surowca wtórnego do wyrobu produktów zamiennych lub materiałów serwisowych.

Pracujemy również nad projektem „Produkcja Zielonego Amoniak – Wodór”. Warto dodać, że realizujemy działania w ramach międzynarodowego konsorcjum z podmiotami pochodzącymi z Turcji, Portugalii, Węgier, Austrii i Polski.

Jaki jest główny cel tego projektu?

Projekt jest odpowiedzią na potrzebę wzmocnienia bezpieczeństwa narodowego w zakresie energetyki i surowców o znaczeniu strategicznym dla gospodarki. Jed-

Nauka to polska specjalność

nym z kluczowych kierunków jest technologia zastosowania „zielonego” wodoru produkowanego za pomocą elektrolizy wody. W ramach projektu przeprowadzona zostanie optymalizacja pracy instalacji wytwarzania zielonego amoniaku.

Rezultaty projektu są krytyczne z punktu widzenia krajowego bezpieczeństwa energetycznego, realizacji polskiej strategii wodorowej oraz osiągnięcia niezależności energetycznej. W wyniku realizacji projektu zostanie uruchomiona pilotażowa instalacja do produkcji zielonego amoniaku z wykorzystaniem energii pochodzącej z odnawialnych źródeł. Pozwoli to na rozpoczęcie dekarbonizacji procesu produkcji amoniaku, umożliwiając spełnienie wymogów obniżania emisji CO₂.

Współpraca z zagranicznymi podmiotami to nie tylko szansa na wymianę informacji, ale także zaznaczenie swojej obecności na świecie.

W tym kontekście chciałbym wspomnieć o projekcie „Zrównoważone i ekologiczne systemy kolejowe” (Rail4EARTH). Uczestnictwo w Europe’s Rail JU daje

Nauka to polska specjalność

możliwość współpracy w środowisku międzynarodowym i bezpośredniego kontaktu z podmiotami z całej Europy. Otwiera także szansę pozyskania najnowszych rozwiązań i koncepcji rozwijanych przez podmioty międzynarodowe.

*To jednocześnie okazja dla Łukasiewicza, aby nasze rozwiązania **MOGŁY ZNALEŹĆ ZASTOSOWANIE W CAŁEJ UNII EUROPEJSKIEJ.***

Dla Łukasiewicz-IEL, jako lidera jednego z obszarów merytorycznych, to dodatkowe wyzwanie, przede wszystkim koordynacyjne. W ramach projektu konsorcjum będzie pracować nad wzorcową stacją kolejową, standardem tankowania lokomotyw wodorowych w Europie, nowymi materiałami budowlanymi na bazie surowców odpadowych oraz systemami wspomagania operatora kolei, zarządzania hubami energii i planowania podróży.

Nauka to polska specjalność

Widać, że Instytut podejmuje wiele działań. Niektóre karty są już odkryte, a pewnie wiele innych pozostaje tajemnicą. Można się spodziewać, że w 2024 roku zaskoczycie czymś środowisko naukowe, badawcze?

Łukasiewicz-IEL realizuje obecnie ok. 30 projektów badawczo-rozwojowych, w tym inwestycyjnych, o zasięgu krajowym, jak i zagranicznym. Sumaryczny budżet realizowanych projektów wynosi ok. 150 mln euro, w tym budżet Łukasiewicz-IEL wynosi 9,3 mln euro. Planujemy, że wybrane wyniki wymienionych projektów przełożą się na wdrożenie innowacyjnych rozwiązań do gospodarki oraz pozwolą na uruchomienie nowych stanowisk badawczych, m.in. z obszaru technologii wodorowych.

Od 1 stycznia 2024 jeszcze mocniej stawiamy na umiędzynarodowienie! W tym roku odwiedziliśmy szereg instytucji badawczych, naukowych oraz przedsiębiorstw, m.in. w Portugalii, Niemczech, Finlandii, Holandii, Tajwanie. Planujemy zatrudnienie i współpracę z najlepszymi naukowcami z kraju i z zagranicy, aby wzmocnić

Nauka to polska specjalność

prace nad opracowaniem przełomowych technologii, które potrafią zmienić nasze codzienne życie.

Dodatkowo nieustannie pracujemy nad podniesieniem jakości naszej pracy, jak również standardów współpracy z podmiotami krajowymi oraz zagranicznymi, aby wypracować stabilne zaufanie naszych partnerów. Planujemy również innowatorskie podejście do realizacji wspólnych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych, które, mamy nadzieję, mile zaskoczy środowisko naukowe, ale również przedstawiciele biznesu. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



Nauka to polska specjalność



OBORNIK MA MOC

Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

Biogazownia w Głubowie

Nauka to polska specjalność

*Bronią w walce o niezależność energetyczną mogą być... obornik i odpady spożywcze, które powstają przy okazji innych procesów w rolnictwie. **BIOGAZ MA NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA W ENERGETYCE** i ogromny potencjał rozwojowy. W Polsce wciąż traktowany jest jako ciekawostka, ale choćby przykład Niemiec, gdzie działa ponad 9 tys. biogazowni, to dowód na to, że nie warto się zamykać na biogaz. Naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu popularyzują biogazownie i biometanownie.*



Tekst: **Martyna Kośka**

Czas paliw kopalnych jako filaru rozwoju przemysłu jest policzony. Energią przyszłości są źródła odnawialne. Z każdym rokiem udoskonalane są panele fotowoltaiczne i turbiny wiatrowe, dzięki którym można pozyskiwać energię ze

Nauka to polska specjalność

słońca i wiatru. Spada ich cena, rośnie dostępność, ale związane jest z nimi naturalne ograniczenie: produkują energię tylko w określonych warunkach pogodowych. Być może kiedyś naukowcom uda się wyprodukować panele, które pracują także w nocy lub w pochmurny dzień oraz turbiny wiatrowe, które pozostają aktywne, nawet gdy powietrze jest praktycznie nieruchome – to jednak zadanie na przyszłość.

Biogaz występuje w naturze, więc dlaczego go nie wykorzystać?

Duże nadzieje wiąże się również z zielonym wodorem, ale potrzeba jeszcze wielu badań i ogromnych nakładów finansowych, aby pozwolił światu wyzwolić się od dostaw gazu ziemnego.

Jest jeszcze jedno źródło zielonej energii, które mozolnie przebija się w polskim miksie energetycznym i to niezależnie od tego, że kolejne rządy deklarowały wsparcie rozwoju tego rodzaju energetyki. To biogaz.

Nauka to polska specjalność

*Jego popularyzacja pozwoliłaby osiągnąć dwa cele: **ZAPEWNIĆ PRZYJAZNĄ DLA ŚRODOWISKA ENERGIĘ** oraz zagospodarować odpady z produkcji rolniczej i spożywczej.*

A do tego biogazownie działają niezależnie od warunków pogodowych, czego nie można powiedzieć o instalacjach OZE.

– Biogaz to mieszanina metanu i dwutlenku węgla. To gaz, który w powszechny sposób występuje w naturze. Gazy te wydzielają się z bagien, terenów podmokłych. Każda przyzma obornika jest naturalną biogazownią, z której wydziela się dwutlenek węgla i metan. Chodzącymi naturalnymi biogazowniami są przeżuwacze. Krowa wydziela dziennie mniej więcej tyle biogazu, ile sama ma objętości. Gaz ten występuje w przyrodzie naturalnie, a wytwarza się wskutek beztlenowego rozkładu materii organicznej. Ludzie od dawna starają się wykorzystać ten proces do swoich celów –

Nauka to polska specjalność

mówił w podcaście „Idee Warte Poznania” prof. Jacek Dach, kierownik Pracowni Ekoenergetyki Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Dodał, że same Chiny w ciągu ostatnich 70 lat wybudowały ponad 70 mln biogazowni, z czego ponad 40 mln funkcjonuje w gospodarstwach rolnych. To najczęściej niewielkie biogazownie o pojemności kilku metrów sześciennych, w których przetwarza się odpady kuchenne, odchody zwierzęce, równego rodzaju biomasę.

Co powstrzymuje rozwój biogazowni

Biogazownie mogłyby się przyczynić się do zróżnicowania systemu energetycznego i odegrać rolę w miksie. Ich powstawanie hamuje jednak kilka barier. Podstawową są koszty: wybudowanie biogazowni o mocy 0,5 MW kosztuje ponad 10 mln zł. Dla porównania: wybudowanie instalacji fotowoltaicznej o mocy 1 MW to koszt około 2-5 mln zł.

Biogazownie zajmują dużo miejsca: obiekt, który ma zapewniać moc 1 MW, wymaga terenu o powierzchni ok.

Nauka to polska specjalność

2 ha, co trudno osiągnąć w sytuacji, gdy zakup działki rolnej o powierzchni ponad 1 ha przez podmioty niebędące rolnikami jest bardzo utrudniony. Dodatkowo instalacja powyżej 499 MWh mocy wymaga uzyskania decyzji środowiskowych. Inwestorzy skarżą się także na trudności z uzyskaniem warunków przyłączenia do sieci dystrybucyjnej, brakuje też jasnych przepisów dotyczących odpadów spożywczych i pokonsumpcyjnych oraz odpadów i produktów ubocznych wykorzystywanych w biogazowniach.

Przepisy nie ułatwiały inwestorom działań

Do 2021 roku Polska miała obowiązek wdrożyć przepisy Dyrektywy RED II (Renewable Energy Directive). Udało się to zrobić dopiero latem 2023 roku przy okazji nowelizacji ustawy o OZE. Daje ona prawo wytwórcom biometanu z biogazu lub biogazu rolniczego do prowadzenia działalności gospodarczej i korzystania z określonego systemu wsparcia. Nowelizacja wprowadziła definicję biometanu oraz wyłącza pojęcie bio-

Nauka to polska specjalność

gaz rolniczy z definicji biogazu. Działalność gospodarcza w zakresie wytwarzania biometanu z biogazu oraz biogazu na potrzeby wytwarzania biometanu będzie działalnością regulowaną, wymagającą wpisu do rejestru wytwórców – co również powinno stworzyć jasne zasady, a tym samym uprościć procedury formalne rozpoczęcia takiej działalności.

Niezależnie uchwalona została ustawa o ułatwieniach w przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie biogazowni rolniczych, a także ich funkcjonowaniu, która ma upraszczać procedury administracyjne związane z wytwarzaniem biogazu rolniczego i biometanu.

Urząd Regulacji Energetyki, który zbiera dane o małych elektrowniach na biogaz inny niż rolniczy (o mocy do 1 MW) na koniec 2022 r. odnotował 180 takich mikroinstalacji o łącznej mocy 75 MW. Tuż przed wejściem w życie ustaw w Polsce zarejestrowanych było 125 wytwórców biogazu rolniczego prowadzących w sumie 150 instalacji energetycznych o łącznej mocy 145 MW. Resort rolnictwa szacował, że możliwości są znacznie większe

Nauka to polska specjalność

i sięgają nawet 2000 MW. Dla porównania w sąsiednich Niemczech działa ponad 9 tys. biogazowni.

Czy biogaz to odnawialne źródło energii

Rocznie w Polsce uzyskujemy 150 mln ton biomasy, którą możemy przerobić w biogazowniach i uzyskać energię lub ciepło. Największy udział mają odchody zwierzęce: samego obornika mamy w Polsce prawie 100 mln ton rocznie. Do tego dochodzą nawozy płynne (gnojówka).

– Energia, która powstaje z obornika, ma ujemny ślad węglowy. To ewenement. Energia elektryczna z węgla ma ślad węglowy w okolicach 1000 g na każdą kilowatogodzinę energii elektrycznej. W sieci energetycznej mamy dwadzieścia kilka procent energii ze źródeł odnawialnych, więc prąd, który płynie w gniazdku, ma emisyjność na poziomie 750-770 g. Dzięki emisji unikniętej energia produkowana z obornika ma nawet minus 150 g CO₂ na kilowatogodzinę – wyjaśnił prof. Jacek Dach w podcaście. Dodał, że biogaz powstaje w wyniku cyklu obiegu węgla w przyrodzie.

Nauka to polska specjalność

Naukowcy z Poznania postanowili spopularyzować biogazownie i zaczęli prace nad stworzeniem w Brodach pod Poznaniem pierwszej w Polsce biometanowni. Czym się różni biogaz od biometanu? Biogaz to mieszanina metanu i innych substancji, która posiada inne właściwości fizyczne i chemiczne niż gaz ziemny, więc nie może być wtłaczana do sieci gazowej. Z kolei biometan, który powstaje w procesie oczyszczania biogazu, ma taką samą jakość i właściwości jak gaz ziemny, dzięki czemu możliwe jest wykorzystywanie go w krajowej sieci gazowej.

*Oprócz produkcji biometanu nowatorska instalacja będzie **ODZYSKIWAĆ BIOGENNY DWUTLENEK WĘGLA ORAZ BIO-NAWOZY DLA ROLNICTWA**, bezpieczne dla ludzi, zwierząt i środowiska.*

Inwestycję realizuje Instytut Energii Barczewo Sp. z o.o. z woj. warmińsko-mazurskiego, na terenie Rolniczego Gospodarstwo Doświadczalnego Brody należą-

Nauka to polska specjalność

cego do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Partnerem projektu o nazwie „Innowacyjna biogazownia” jest także Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Jako zamawiający, NCBR oczekiwał wykonania prototypowej instalacji, która będzie w jak najwyższym stopniu uniwersalna, tzn. będzie pracowała na różnych surowcach, takich jak odchody zwierzęce i wszelkiego rodzaju produkty uboczne i odpady z przetwórstwa rolno-spożywczego. Ważne wymaganie stanowiła bezodorowość biogazowni w całym cyklu technologicznym, ponieważ aspekt emisji uciążliwych zapachów stanął na przeszkodzie już bardzo wielu tego rodzaju instalacjom w Polsce, ze względu na silny sprzeciw społeczny.

– Obiekt ten wcale nie wzbudza protestów społecznych, a wręcz przeciwnie. Podczas konsultacji społecznych ws. rozbudowy biogazowni z 0,499 MW do 1 MW, 100 procent mieszkańców wsi obecnych na spotkaniu poparło plan rozbudowy. Poparcie społeczne dla pracującej biogazowni jest ogromne, a mieszkańcy są bardzo zadowoleni z ciepła z „naszej biogazowni” – jak się o niej wy-

Nauka to polska specjalność

rażają. Dzięki rozbudowie do jesieni 2023 roku cała wieś będzie ogrzewana ekologicznym ciepłem z kogeneracji – mówił prod. Dach w rozmowie z serwisem BiznesAlert.

Szacuje się, że w Europie na 1 mln mieszkańców przypada 45 biogazowni, a w Polsce jest ich prawie 10 razy mniej. Pytany o to, jak zmienić tę relację, naukowiec z Poznania powiedział, że należy uczynić inwestycje w biogazownie i biometanownie inwestycjami strategicznymi z punktu widzenia państwa – tak, aby grupki niezadowolonych z życia mieszkańców okolicy nie mogły blokować sensownie zaprojektowanych inwestycji w dobrych, polskich technologiach.

Dla kogo są małe biogazownie

Naukowcy z Poznania prowadzą badania także w doświadczalnej biogazowni zbudowanej w gospodarstwie doświadczalnym Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu w Przybrodzie. Jesienią 2022 roku otwarto system ciepłowniczy dla mieszkańców wsi Przybroda. Jest on zasilany z eksperymentalnej biogazowni: instalacja

Nauka to polska specjalność

produkuje rocznie tyle ciepła, ile można uzyskać ze spalania 800 ton węgla.

– W biogazowni zostały zastosowane rozwiązania unikatowe w skali międzynarodowej, np. tzw. akcelerator biotechnologiczny, czyli specjalny hydrolizer, który w sposób znaczący, kilkunastokrotnie, przyspiesza wstępny proces fermentacji i rozkładu substratów – powiedział przywoływany już kilkakrotnie prof. Jacek Dach, który aktywnie zaangażowany był w ten projekt badawczy.

Dodał, że doświadczalna instalacja o mocy elektrycznej 499 kW i cieplnej 560 kW docelowo ma ogrzewać ponad 400 mieszkańców. – To jest bardzo ekologiczne ciepło, bo pochodzi ze spalania biogazu. Dzięki temu unikamy lokalnego smogu ze spalania węgla, czasem miernej jakości – podkreślił.

Kiedy warto pomyśleć o uruchomieniu niewielkiej biogazowni o mocy do 499 kW? Może to być atrakcyjne dla właścicieli gospodarstw rolnych, np. posiadających 200 krów i 150-250 ha upraw. – Oczywiście biogazownia może być zasilana wyłącznie biomasą roślinną, choć

Nauka to polska specjalność

szczególnie potrzebne są one w gospodarstwach z hodowlą zwierzęcą – ocenił prof. Dach.

Podkreślił, że inwestycje biogazowe o mocy poniżej 500 kW albo produkujące do 1 mln m³ metanu na rok korzystają z tzw. szybkiej ścieżki administracyjnej i nie wymagają wydania decyzji środowiskowej, opracowania raportu oddziaływania na środowisko czy konsultacji społecznych. – One tak naprawdę nie wywołują jakiegoś negatywnego wpływu na otoczenie – zapewnił. 

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU
„SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo
Edukacji i Nauki



NA SPOKOJNEJ DRODZE

– Nie wiem, co musiałabym dziś zrobić, żeby mieć szansę zagrać w tej samej grze, w której grają modni artyści wypuszczający nowe wydawnictwa. Mimo, że moje ostatnie single: „Jak na filmach” czy „Amsterdam” okupują szczyty list przebojów takich radiostacji jak Nowy Świat czy Radio 357, to nic nie zmienia

JEŚLI CHODZI O MOJE SZANSE NA POJAWIENIE SIĘ NA PRZYKŁAD NA MĘSKIM GRANIU, BO JESTEM NAZWISKIEM „Z DAWNYCH LAT” – MÓWI ANITA LIPNICKA.



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Jak twój wizerunek kreują media?

Początkowo, w pierwszych latach mojej kariery, gdy śpiewałam z Varius Manx, byłam kreowana na jakąś nieziemską zjawę, która jest oderwana od rzeczywistości, trochę taki anioł. Pamiętam, że poniekąd z tego po-

Kultura

wodu, kiedy dostałam propozycję sesji w „Playboyu”, zdecydowałam się ją przyjąć; chciałam zerwać z wizerunkiem świętej Lipki! (śmiej). Mimo to bardzo długo nie mogłam się od niego uwolnić. Później, z uwagi

*Anita Lipnicka*

piosenkarka, autorka tekstów, członkini Akademii Fonograficznej ZPAV. Jej wielka kariera zaczęła się od występów z zespołem Varius Manx. Po nagraniu dwóch albumów („Emu” i „Elf”) w 1996 roku opuściła zespół i rozpoczęła karierę solową. Płyta „Wszystko się może zdarzyć” zdobyła status potrójnej platynowej płyty, druga też była sukcesem. Później związała się z Johnem Porterem i wydali wspólnie kilka płyt, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Aktualnie kontynuuje karierę solową. Kilka z jej płyt osiągnęło status złotej lub platynowej płyty. Jest laureatką Fryderyków (2003 i 2010).

na moją przeszłość, długo miałam trudności z nawiązaniem współpracy z ludźmi z bardziej *offowej* sceny muzycznej – byłam zaszufiadkowana jako wokalistka pop i to ciągnęło się za mną długie lata.

Mocno zabiegałam o to, żeby ludzie zauważyli, że ja jednak piszę, komponuję swoje piosenki, nie korzystam z cudzych pomysłów, nie tworzę pod niczyje dyktando. Trochę czasu mi zabrało, żeby wywalczyć swoją autonomię i aby inni w muzycznej branży zaczęli postrzegać mnie poważnie. Z kolei kiedy przestałam nagrywać w duecie z Johnem Porterem, znowu musiałam udowadniać, że jestem bytem niezależnym.

Często spotykałam się z opinią dziennikarzy, że to on był artystyczną siłą napędową naszego duetu, a ja miłym dodatkiem.

Umówmy się, to jest dość powszechne przekonanie, że facet, jeszcze do tego starszy, decyduje o wszystkim w zawodowej relacji damsko-męskiej. Nie raz mnie to frustrowało, bo akurat jeśli chodzi o produkcje naszych albumów, to ja wносиłam sporo koncepcji, aranżacyjnych pomysłów; byłam bardziej aktywna w tej ma-

terii i bolały mnie te stereotypowe założenia. Kto wie, może też dlatego pierwszy solowy album „Hard Land of Wonder”, który wydałam po 10 latach pracy z Johnem, samodzielnie skomponowałam, wyprodukowałam i zrealizowałam w Anglii, do tego zagrałam w studio wszystkie partie fortepianów, mimo że nigdy wcześniej nie uczyłam się grać na tym instrumencie.

Czyli cały czas musisz coś udowadniać?

Wychodzi na to, że tak! Wiesz, ile razy w ciągu ostatnich lat nasłuchiwałam się, że dla mojej muzyki nie ma miejsca w komercyjnych mediach, rozgłośniach radiowych, bo jestem zbyt *offowa*? Natomiast

*organizatorzy offowych festiwali odrzucali mój w nich udział, tłumacząc swoje decyzje tym, że **KOJARZĘ SIĘ Z POPEM LAT 90.** z brzmieniami z tamtej ery.*

„Fajna płyta, super klimat, ale nie znajdziemy miejsca dla Anity Lipnickiej w line up’ie naszego festiwalu” – takie słyszałam odpowiedzi.

I co ja poradzę, że mam dziś 48 lat? Nie mogę tego zmienić. Co poradzę, że mam za sobą ponad ćwierć wieku kariery? Nie jestem w stanie zacząć od początku, na nowo zadebiutować. Nie wiem, co musiałabym dziś zrobić, żeby mieć szansę zagrać w tej samej grze, w której grają modni artyści wypuszczający nowe wydawnictwa.

Mimo że moje ostatnie single: „Jak na filmach” czy „Amsterdam” okupują szczyty list przebojów takich radiostacji jak Nowy Świat czy Radio 357, to nic nie zmienia jeśli chodzi o moje szanse na pojawienie się na przykład na Męskim Graniu, bo jestem nazwiskiem „z dawnych lat”.

Paradoksalnie jednak w odróżnieniu od wielu młodych artystów, którzy pojawiają się na fajnych festiwalach, gram z powodzeniem koncerty biletowane. Moje dwie ostatnie trasy cieszyły się takim powodzeniem, że praktycznie nie mogliśmy przestać ich grać. Przy okazji premiery nowego albumu, „Śnienie”, też już mamy zamkniętą trasę, zagramy w niej blisko 50 koncertów. Pogodziłam się już z tymi wszystkimi zasadami

rynku i z moim miejscem na polskiej scenie muzycznej; idę konsekwentnie swoją ścieżką. Nie wiem, jaki w tej chwili mam wizerunek, do jakiej szufladki należę, nie wiem też nawet, gdzie się obecnie promuje płyty.

Z powodów ideologicznych odmawiałam udziału w imprezach organizowanych przez TVP, nie pojawiałam się też w stacjach radiowych z nią powiązanych, zamknęłam więc sobie wiele opcji, żeby się pokazać.

Swoją drogą, bardzo się cieszę z tego, co wydarzyło się 15 października. Ufam, że powróci czas, kiedy znowu będę zabiegać o to, aby być na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu czy zagrać w studio radiowym Trójki. Sytuacja publicznych mediów w naszym kraju w ostatnich latach pokazała nam, jak bardzo polityka wpływa na życie każdego z nas, nawet artystów.

Twierdzisz, że jak się konkretnie wypowiadasz na tematy polityczne, od razu przekonujesz się, czym jest hejt.

Rzeczywiście: hejt po raz pierwszy dotknął mnie w momencie, kiedy otwarcie zaczęłam dzielić się swoimi przemyśleniami w kwestiach ważnych. Jesienią

2020 roku wspólnie z amerykańską wokalistką Moriah Woods nagrałam piosenkę „Our Voice/Nasz Głos”, która była takim kobiecym protest songiem zainspirowanym falą strajków, jaka przetoczyła się przez Polskę po decyzji TK w sprawie aborcji. Wtedy bardzo dostałam w mediach społecznościowych po nosie.

Nigdy nie zrobiłam i nie powiedziałam niczego w moim odczuciu kontrowersyjnego ani rażącego w niczyje uczucia, po prostu

doszliśmy w ostatnich latach do takiego stadium polaryzacji naszego społeczeństwa, że **WSZYSTKO STAJE SIĘ PRZYZYNYKIEM DO AWANTUR.**

Ostatnio jeden z moich postów, jaki wstawiłam przed wyborami, został ściągnięty z Facebooka, bo ludzie się pod nim kłócili i obrażali.

To było niewinne zdjęcie z Marszu Miliona Serc w Warszawie i osobisty tekst dotyczący trzech pokoleń kobiet w mojej rodzinie i ich stosunku do głosowania.



Fot. Wiktor Franko

A pod postem wpisy typu: „Kogo to obchodzi, dziewczyno z nizin! Co ty piszesz, głupia, babo! Ty to lepiej zajmij się śpiewaniem! Wy artyści nie wypowiadajcie się publicznie na tematy ważne, bo to Was nie dotyczy”. Serio?

Ja oczywiście z moją naturą starałam się wszystkim odpisywać, polemizować, ale to walka z wiatrakami. Zrozumiałam też, że ktoś może przestać słuchać mojej muzyki, oddać bilet na mój koncert z uwagi na różnice poglądów: wczoraj mnie wielbił – dziś nienawidzi, bo nie podzielam jego sympatii politycznych. To mnie zabolalo, bo ja nie selekcjonuję publiczności ze względu na światopogląd, orientację seksualną czy wyznanie, więc nie rozumiem dlaczego ktoś w jednej chwili jest w stanie mnie przekreślić, bo mam inną opinię niż on; przecież moja muzyka pozostaje wciąż ta sama, bez względu na to, co myślę na ten czy inny temat.

Konkretnie wypowiadałaś się też na temat eutanazji.

Tak, bo jestem za tym, żeby człowiek, który chce odejść, mógł to zrobić w cywilizowany sposób pod kon-

trolą lekarzy. To wynika z mojego osobistego doświadczenia: mój dziadek odebrał sobie życie i wiem doskonale, dlaczego to zrobił.

Absolutnie nie był to przejaw jego słabości czy potrzeba ucieczki, tylko akt ogromnej siły i hartu ducha; chciał po prostu odejść na własnych warunkach, przewidując, że będzie obciążeniem dla rodziny, swojej żony. Był człowiekiem dumnym, przytomnym i sprawnym przez całe życie. Godność mu nie pozwalała na to, żeby nie chodzić, żeby nie móc pójść na spacer, zejść ani wejść na drugie piętro do własnego mieszkania. Szereg czynników spowodował, że postanowił, co postanowił.

Jest mi żal, że musiał się tak męczyć, być samotny w tej decyzji, nie mógł się nią podzielić, na pewno męczył się z tym bardzo, była to dla niego niewyobrażalnie trudne, a wydaje mi się, że mogłoby to przebiec w inny sposób, gdyby miał prawo odejść na swoich zasadach.

Wróć do tematu wizerunku: jaki wizerunek twojego życia prywatnego przedstawiają media? Twoje związki były idealizowane czy demonizowane?

Związkiem najbardziej komentowanym był ten z Johnem Porterem, i był on chyba idealizowany. Połową naszego sukcesu, tego, że tylu ludzi przychodziło na nasze koncerty, kupowało nasze płyty, była miłość między nami:

*ludzie też chcieli taką miłość przeżyć,
popatrzeć na nią z bliska, zobaczyć,
JAK TO JEST BYĆ TAK ZAKOCHANYM.
Nasz związek faktycznie był dla mediów
czymś atrakcyjnym.*

To były też czasy, kiedy nie doświadczaliście nieprzyjemności w związku z różnicą wieku między wami.

Tak, ale pamiętajmy, że to było 20 lat wstecz, kiedy właściwie nikt nie żył jak dziś: w telefonie. Facebook, Instagram raczkował, ale my nie mieliśmy tam aktywnych kont, więc jakieś ewentualnie gorsze komentarze mogliśmy przeczytać na YouTube pod klipem, nie dotykało nas to tak bezpośrednio. Pamiętam jakieś indywidualne głosy typu: „Co ona robi z tym starym dzia-

dem?” Albo: „Pewnie jest z nim dla kasy”, co zawsze doprowadzało mnie do histerycznego śmiechu, bo to akurat było zupełną nieprawdą. Po pierwsze, my serio bardzo się kochaliśmy, po drugie, kiedy spotkałam Johna, on nie miał nic prócz gitary, mieszkał w wynajętym mieszkaniu, na koncerty dojeżdżał pociągiem i grał za marne stawki.

Nasze początki naprawdę były trudne: wytwórnia powiedziała mi wprost, że jeżeli chcę z kimś nagrać duety, to może powinnam zrobić to z kimś na topie, a nie z przykurzoną legendą rocka. To był moment, kiedy musieliśmy bardzo zawalczyć nie tylko o nasz związek, ale też o naszą muzykę, w którą wierzyliśmy jak nikt inny. Dopiero po wielkim sukcesie piosenki „Bones of Love” wszyscy uznali, że to jest takie cudowne, że jesteśmy razem.

Twierdzisz, że żeby zrobić karierę, trzeba kogoś zranić...

To nie jest droga usłana różami, ale cierniami, rozstaniem, trudnymi decyzjami i: tak, jeżeli cokolwiek chcesz osiągnąć, musisz odchodzić, zostawiać, ranić,

bo nie da się odejść z jakiegoś układu czy relacji – już pomijam te miłosne, mówię o biznesowych – żeby nigdy nikogo nie dotknąć. Nieważne jak byś się starała, dążąc do szczęścia, będziesz unieszczęśliwiać innych, np. sytuacja, że mam zespół i czuję, że już totalnie wszystko jest między nami wypalone, nie ma muzycznej chemii, nie ma zapału, energii, rozmijamy się, idziemy w innych kierunkach. I co z tego, że łączą nas lata przyjaźni?

Jest moment, kiedy należy sobie powiedzieć do widzenia, bo ten układ się wyczerpał, już nie działa. Podobnie miałam w przeszłości z managementami. W tym zawodzie potrzebny jest ci team zaangażowanych ludzi, ich działania często decydują o powodzeniu lub niepowodzeniu twoich kolejnych projektów, w które wkładasz maksimum siebie i podpisujesz je swoim nazwiskiem. Dochodzi więc do spięć i rozstań. Z takich sytuacji nigdy nie wyjdiesz obronną ręką, nikt ci nie powie: „Rozumiem, jasne, idź i szukaj spełnienia gdzieś indziej”. Raczej będą opowiadali, że ich zostawiłaś, pozbawiłaś pracy.

Taki zarzut słyszałam, kiedy odchodziłam z Varius Manx: jak ja mogę odbierać chleb kolegom z zespołu! No cóż, miałam wybór:

”*albo odejdę i uratuję siebie, albo zostanę i pogrążę się w tym wszystkim, poświęcę dla innych. A ja **MAM JEDNO ŻYCIE**. I mam prawo przeżyć je po swojemu.*

Czy świat artystyczny, świat muzyki jest zarządzany i zdominowany przez mężczyzn?

Przykład z naszego podwórka – wspaniały festiwal Męskie Granie, o którym wspomniałam wcześniej. Sama nazwa wskazuje, czym jest ta impreza. Męskie, czyli w domyśle: poważne, jak męska decyzja czy męska sprawa, która jest przeciwieństwem tej babskiej. Na początku byli tam sami faceci, potem pojawiły się kobiety, choć wciąż jest ich znacznie mniej niż grających panów. Mam wrażenie, że w ostatnich latach jest modne i korzystne dla mężczyzn – i w polityce, i w biz-

nesie i kulturze – otaczać się kobietami; to jest politycznie poprawne.

Ale nadal w wielu przypadkach jesteście używane do wygrania czegoś przez mężczyzn, którzy wciąż jeszcze jednak trzęsą tym światem, także muzycznym. My, kobiety, funkcjonujemy w tym systemie męskich układów i zależności często dlatego, bo się przydajemy, bo wtedy mężczyzna jakoś lepiej jest widziany, jego wizerunek się ociepla.

Kiedy gość przyjdzie na imprezę z żoną, najlepiej atrakcyjną, to oznacza, że naprawdę odniósł wielki sukces – coś w tym jest, prawda? Choć trudno się o tym rozmawia, bo jednocześnie w tym świecie żyjemy, pewne zachowania są w nas pokoleniowo utrwalone, obieramy jakieś role, to wszystko dzieje się niejako z automatu. Jeszcze długa droga przez nami, zanim faktycznie będzie można rozmawiać o równouprawnieniu kobiet i mężczyzn w sferze publicznej i zawodowej, choć oczywiście jest znacznie lepiej niż było kiedyś.

Sama siebie nadużywasz?

Ja się faktycznie notorycznie wyczerpuję. Czasami się zastanawiam, ile tak pociągnę, bo czuję, że żyję ponad siły, jeśli chodzi np. o nerwowe zasoby. Dodatkowo źle śpię, ale to jest już błędne koło: im więcej na głowie, tym gorzej śpię i jestem coraz bardziej zmęczona; jak jestem coraz bardziej zmęczona, tym bardziej nie mogę spać. Chyba dlatego nazwałam swoją nową płytę „Śnienie” (śmiech) – z tęsknoty za tym stanem.

*Muszę nauczyć się jakoś **INACZEJ GOSPODAROWAĆ SWOJĄ ENERGIĄ** i zarządzać swoim czasem; przychodzi mi to z wielkim trudem.*

Tym bardziej, że jesteś też matką: twoja córka za chwilę kończy 18 lat, zaczęła też przygodę z modelingiem. Ty również masz takie doświadczenia, ale zaliczasz je do mniej udanych przez wzgląd na przedmiotowe traktowanie kobiet w tej branży. Dziś jest inaczej, jesteś spokojna o córkę?



Tak, zwłaszcza, że znam ją bardzo dobrze. Dzisiejszy świat modelingu jest całkiem inny od tego, w którym ja startowałam. Przede wszystkim jest bezpieczniejszy, bardziej transparentny, w dobie *social mediów* jak ktoś, np. fotograf, przekroczy jakieś granice, będzie skończony w branży. Poza tym jest taka tendencja, że agencje nie chcą pracować z osobami nieletnimi, teraz ta praca rozkręca się po 18. roku życia. Ja w Japonii spotkałam dziewczyny, które miały po 13-14 lat, i na tym wieku kończyły swoją szkolną edukację i ja się zastanawiałam, jaka jest ich przyszłość? W tak młodym wieku stawiały wszystko na jedną kartę, a wtedy wszystko szybko się kończyło, kariera modelki była krótka.

Dziś podobno najwięcej pracy mają modelki w okolicy trzydziestki i to jest piękne, że nie boimy się dojrzalszej urody, jest dla niej coraz więcej miejsca w reklamie i w przestrzeni publicznej.

Poza tym dziewczyny w modelingu też są dziś zupełnie inne. Dla mojej Poli to nie jest być albo nie być, ona nie ma obsesji na tym punkcie. Aplikuje na kilka uczelni

w Holandii, z nadzieją, że tam w przyszłym roku rozpocznie studia i to jest dla niej najważniejsze. W dodatku idzie na *Business&Administration* – zero zainteresowania kierunkami artystycznymi, zero potrzeby bycia na scenie. Mówi, że jak patrzy na mnie i tatę, to dziękuje bardzo za taką robotę (śmiech). To jest okupione potem, łzami i frustracją, Pola nie chce w to wchodzić, wybiera inne życie. I ma do tego prawo. Ani ze swojej, ani z mojej strony nie ma presji, że w modelingu ma się jej udać, więc ona startuje z zupełnie innej pozycji.

Jeśli chodzi o mnie, wiele decyzji mojej mamy dotyczących mojej osoby, było podyktowane chęcią zrekompensowania sobie własnych niedostatków i zawodów życiowych. Mama pracowała na dwa etaty, od rana do nocy, żeby w domu było co jeść i w co się ubrać; w jej życiu nie było wiele przestrzeni na zaspokajanie swoich ambicji i potrzeb. Może dlatego, że tak się czuła, wszędzie mnie wypychała, z nadzieją, że mi się uda?

Wszyscy jesteśmy sumą powodzeń i niepowodzeń naszych rodziców, babć, dziadków; niesiemy to dziedzictwo w sobie.

Miałś guza ślinianki, który był trzykrotnie wycinany i szczęśliwie okazał się niezłośliwy. Czy w trakcie leczenia miałś myśli czy wątpliwości, czy będziesz jeszcze śpiewać?

Zacznę od sprostowania, bo media znowu rozdmuchały ten temat do niewyobrażalnych proporcji: nie miałam żadnego raka, jak to było nie raz opisywane! Największą komplikacją był jednak fakt, że guz znajdował się w spocie nerwu twarzowego, a tego, jakie będą skutki jego wycięcia, nie dało się przewidzieć. Jak tłumaczyła mi moja pani doktor: „Wystarczy czasem na niego źle spojrzeć i mamy gotowe porażenie”. Powiedziała, że pracuje tyle lat i w jej karierze trafiło właśnie na mnie.

Po pierwszej operacji miałam sparaliżowane pół twarzy, nie mogłam jeść, a co dopiero śpiewać, moje usta były niewładne... Miałam moment załamania. Zastanawiałam się, co mam dalej robić, bo w zasadzie nie umiem nic innego oprócz tego, że śpiewam i piszę piosenki. To była chwila grozy. Ale była też mała Pola, więc skupiałam się na tym, że trzeba ją ogarnąć, każdego

dnia wykonać szereg czynności. Ta rutyna i rehabilitacja mnie uratowały.

Poza tym ja nawet jak wiem, że jest bardzo źle, to powtarzam sobie, że nic nie trwa wiecznie; wszystko dobre i złe kiedyś się kończy, nie żyjemy w stanie permanentnego dramatu ani wiecznego szczęścia, wszystko przemija, kiedyś nadchodzi zmiana.

”*Wiedziałam, że jaka by rzeczywistość nie była, to się z nią zmierzę i coś postanowię, OTWORZĄ SIĘ JAKIEŚ DRZWI – tak na to patrzyłam.*

Na szczęście wciąż możesz zajmować się muzyką, to trwa nieprzerwanie prawie 30 lat – w przyszłym roku będziesz obchodziła jubileusz.

Tak, choć tych sukcesów, które dzisiaj odnoszę, nie da się porównać z sukcesami z początków mojej kariery, kiedy nie byłam w stanie poruszać się swobodnie po ulicach, ale muszę też przyznać, że jest mi znacznie wygodniej w obecnej sytuacji. Wiele razy na przestrzeni

kariery miałam okazję za pieniądze zaprzedać duszę diabłu: wziąć udział w takim czy innym telewizyjnym show, robić takie rzeczy, które na pewno pomogłyby mi utrzymać się w świadomości ludzi na znacznie szerszą skalę, jednak zawsze wybierałam opcję spokojnej drogi, na własnych warunkach i dalej tak sobie idę.

Mam świetną księgową panią Anię, która nie liczy majątku za swoje usługi i ciągle mi powtarza: „Pani Anitko, małą łyżeczką też się można najeść”. Uważam tak samo. Ważne, by w swoim tempie robić fajne rzeczy, rzeczy, które są w zgodzie z tobą. Ja robię tyle, na ile mnie stać, innej normy nie wyrobię. A publiczność: albo się na to załapuje, albo nie. Cieszę się po prostu tym, co mam i chciałabym ten stan utrzymać.

3 listopada premierę miała twoja nowa płyta „Śnienie”, którą wydałaś również po swojemu. Nazywasz ją patchworkową, bo pracowałaś nad nią z różnymi muzykami.

Ten album rodził się kilka lat, na przestrzeni bardzo dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Pierwsze piosenki pisałam samodzielnie w czasie pandemii,

kiedy świat dokoła nie napawał optymizmem. Te utwory są zdecydowanie bardziej oniryczne, baśniowe, jakbym chciała się dzięki nim unieść gdzieś indziej, oderwać od tamtego ponurego czasu. Potem, gdy *lockdown* się skończył, nabrałam ochoty na spotkania z ludźmi i tworzenie do spółki z innymi; nawiązałam współpracę ze wspaniałymi muzykami i producentami. W efekcie na płycie znajduje się 11 piosenek, które stworzyłam z trzema różnymi producentami; muzycznie jest więc to album dosyć różnorodny.

Spoiwem tych wszystkich historii jest sekcja dęta, która pojawia się prawie w każdym utworze oraz – w warstwie literackiej – słowo sen, którego użyłam we wszystkich tekstach, ale za każdym razem w zupełnie innym kontekście. Sen ma bowiem wiele znaczeń, może być marzeniem, pragnieniem, ale także ułudą, marą, letargiem, przywidzeniem... Tytuł „Śnienie” idealnie oddaje charakter tej płyty będącej gdzieś w zawieszeniu między snem a czuwaniem, stanem rozmarzenia a chłodną przytomnością umysłu. To album o mnie dzisiaj, tu i teraz.

Najnowsza płytę wydajesz sama, jesteś więc dziś bizneswoman.

Taką decyzję wymusiła na mnie rzeczywistość: kiedy poszłam do wytwórni rozmawiać o nowej płycie, propozycje, które zostały mi złożone, były nieadekwatne do wysiłku, który wkładałam w to, co robię. Stwierdziłam więc, że może przyszła pora, żeby wziąć sprawy w swoje ręce i wydać album całkowicie niezależnie. Robię to przy udziale mojego *managementu* i dystrybutora w postaci eMuzyki.

Gdy jesteś artystą, cały czas przychodzi ci lawirować gdzieś na granicy światów, wciąż **SZUKAĆ NA NOWO SWOJEGO MIEJSCA** w rzeczywistości,

która się nieustannie zmienia. Stałam się więc bizneswoman, choć zupełnie nie podchodzę do tego biznesowo, bardziej zależy mi na uzyskaniu zamierzonego efektu: chcę, by to, co robię było najlepszej jakości i spotkało się z jak najlepszym odbiorem.

Moją motywacją do działania, która się nie zmienia od 30 lat, jest chęć wzruszania poprzez moją twórczość. Jak wychodzę na scenę, pragnę, żeby to ludzi dotknęło, żeby przeżyli coś wyjątkowego – to jest mój jedyny cel. Nie chcę też żyć, odcinając kuponów od przeszłości.

Mam ambicje, żeby tworzyć nowe rzeczy, żeby moje projekty były ciekawe, żeby na koncertach był fajny klimat, scenografia, żeby zadziało się coś innego niż gdzieś indziej. Mogłabym jeździć po Polsce śpiewając w kółko „Piosenkę księżycową” i „Wszystko się może zdarzyć”, bo takie jest oczekiwanie większości osób, które mnie kojarzą i znają, ale ja robię sobie pod górkę (śmiech).

Przedwczoraj wydałam nowy singiel „Zasłony”, wczoraj nową płytę, dzisiaj wyruszam w trasę! Odwiedzę wraz z zespołem, tym razem wzbogaconym o sekcję dętą, 16 miast w tym roku, wiosną czeka nas jeszcze ponad 30 koncertów. Mam to szczęście, że teraz jestem otoczona ludźmi, którym chce się robić, którzy mają zapał i głowy pełne pomysłów. To, co będzie można zo-

baczyć i usłyszeć w tej trasie, to jest efekt pracy zespołowej. Nasze koncerty nie tylko pięknie brzmią, ale też cieszą oko.

Dodatkowo trasa „Śnienie” będzie mieć także swój zapach! To ma być doznanie holistyczne, działające na wszystkie zmysły. Napracujemy się wszyscy, ale satysfakcja pewnie będzie wielka. Zapraszam serdecznie na te koncerty. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Anita Lipnicka
„Śnienie”

Dark Gray Productions



LICZYMY NA ŚWIADOMYCH ODBIORCÓW



Dużo czasu, energii i serca poświęciliśmy tej grze. „NIEZWYCIĘŻONY” JEST PRZESIAKNIĘTY LEMEM. TO NIE JEST TYTUŁ DLA WSZYSTKICH, DLATEGO SPODZIEWALIŚMY SIĘ SPOREGO ROZSTRZAŁU W OCENACH. Zjedną trudno nam się jednak pogodzić. To bolesne dla całego zespołu. Plany mamy jednak ambitne, a NAJWAŻNIEJSZĄ OCENĄ JEST OPINIA GRACZY – MÓWI MAREK MARKUSZEWSKI, CEO STARWARD INDUSTRIES.



Rozmawiał **Rozmawiał Marcin Makowski**

Nad „Niezwykłym” – na podstawie powieści Stanisława Lema – pracowaliście ponad pięć lat. To wasza pierwsza gra. I przychodzi jednak dzień, w którym rynek mówi: sprawdzam. Jakie uczucia towarzyszą wam w tym momencie?

MAREK MARKUSZEWSKI: Faktycznie, dużo czasu, energii i serca poświęciliśmy tej grze. Dla całego ze-

społu to był ważny etap w życiu, zarówno twórczym jak i zawodowym. Jest niepewność, oczekiwanie i napięcie – na szczęście przed premierą opublikowaliśmy dema, więc ludzie wiedzieli, co chcemy im zaoferować. Bardzo się tego bałem, ale koniec końców uważam, że to był dobry ruch.

MACIEJ DOBROWOLSKI, CHIEF MARKETING OFFICER, STARWARD INDUSTRIES: Ktoś na to mocno naciskał...

MM: No tak, dzięki Maćku. W ten sposób wielu graczy zobaczyło przedsmak „Niezwycięzonego“, gra się spodobała. W recenzjach prasy, które cały czas do nas spływają, generalnie też się podoba. Nie jest to tytuł dla wszystkich, dlatego spodziewaliśmy się sporego rozstrzału w ocenach.

Ale czy oczekiwaliście, że bodaj najważniejszy serwis gamingowy - IGN - oceni wasze dzieło na 5/10? To zaskakująco nisko. Kurs giełdowy waszej spółki realnie na tym ucierpiał.

MM: To bolesne dla całego zespołu. Staramy się z pokorą podchodzić do wszystkich ocen, ale z tą oceną trudno się pogodzić.

Dlaczego?

MM: Nigdy nie sądziłem, że będę musiał narzekać dziennikarzowi na innego dziennikarza, bo z zasady tego nie robimy, ale za nasz produkt zabrał się

recenzent, który dotychczas dla IGN-a **OCENIŁ TYLKO PARĘ GIER SPORTOWYCH.** Pomimo najniższych ustawień graficznych jego sprzęt nie spełniał minimalnych wymagań,

miał 20 klatek na sekundę. W takich warunkach bardzo trudno cokolwiek oceniać, zwłaszcza, że u nas ogromnym atutem jest nieprzeciętna oprawa wizualna, immersja i płynność, o które zadbaliśmy. Na PlayStation 5 w 4K mamy stałe 60 klatek. Na mobilnym Steam Decku – 45. To jakieś nieporozumienie.

Co z tym zrobicie? Tak wystawiona ocena miała jednak realny wpływ na straty firmy.

MM: Zwróciliśmy się do IGN osobiście o przeanalizowanie całej sprawy, zweryfikowanie recenzji i oceny.



Teoretycznie moglibyśmy ich nawet pozwać (za wprowadzanie w błąd), ale wyobrażam sobie, co by się wtedy stało. W naszej branży walka z dużymi mediami to strzał w kolano.

MD: W jakimś sensie oni przyznali się do błędu. Z YouTube zniknęła recenzja wideo gry, a wpisanej usunięto fragmenty dotyczące rzekomej słabej optymalizacji. Interweniujemy jednak dalej, sprawa jest świeża.

MM: Na koniec dla nas liczy się ocena graczy, ona jest najważniejsza. Może część z tych, którzy nie byliby zainteresowani „Niezwyciężonym” została odstraszona, ale liczymy na świadomych odbiorców.

Czyli? Dlaczego tak ostrożnie podchodzicie do percepcji „Niezwycięzonego”?

MD: Od początku chcieliśmy zadbać o to, aby gra nie była „przehajpowana”. Aby ludzie wiedzieli, jaki produkt dostaną.

Złośliwi mówią, że to po prostu „symulator chodzenia”.

MD: Ta nazwa kiedyś była pejoratywna, ale od pewnego czasu została odczarowana. My postawiliśmy na

rozrywkę narracyjną, głęboką, estetyczną, niezwiązaną z walką i strzelaniem.

MM: Ja uważam, że ta etykieta odrobinę spłaszcza całość. A „Niezwyciężony“, tak jak książki Lema, jest klimatyczny, wciągający, poza tym zaawansowany technologicznie. Położyliśmy duży nacisk na ruch, światło, muzykę. Chcemy, aby gracz poczuł się, jak zdobywca kosmosu, badacz na obcej planecie. Ważną rolę pełni nasz hełm, kostium, pojazdy czy oddech. Do rąk głównej bohaterki oddajemy sporo sprzętu, ona – za pomocą naszych decyzji – dokonuje wszelkich czynności koniecznych do postępu fabuły.

Efektem jest skrócenie dystansu między naszą postacią, a światem, w którym się porusza. Inspirowaliśmy się „Firewatchem“, ale pchnęliśmy to chyba o dwa poziomy wyżej. Sama planeta, na której lądujemy, jest bardzo różnorodna. Staraliśmy się, aby mimo nieustannego przemieszczania się po niej, dialogi działały się płynnie – w trakcie ruchu. Tak, jak w prawdziwym życiu.

MD: Wiele godzin poświęciliśmy na połączenie wszystkiego w przypominającą autentyczne doświadczenie ca-



łość. Nikt już dzisiaj nie myśli, jak wiele pracy kosztowało twórców Mario zaprojektowanie sposobu, w który skacze. Wszyscy uznali to za naturalne i oczywiste. Mam nadzieję, że taki jest też „Niezwyciężony” – rozwiązania związane z grywalnością są w nim naturalne, bo działają.

Czy to gra dla „30-latków”, którzy nie mają zbyt dużo czasu, ale mają pieniądze na rozrywkę?

MD: W pewnym sensie tak. Liczymy na wymagających odbiorców.

Ile Lema jest w tej grze, a ile waszej inwencji twórczej oraz parafrazy?

MM: Cała gra jest przesiąknięta Lemem. Nawet, jeżeli coś wykraczało poza fabułę książki, to zawsze staraliśmy się o maksymalną wierność ze światem przedstawionym w książce i stylem pisarza.

MD: Poukrywaliśmy w rozgrywce sporo nawiązań fabularnych do innych książek, często puszczamy oko do fanów prozy Lema.

MM: W ogóle sam Lem jako podstawa do gry to ciekawe zagadnienie, bo z jednej strony motywował nas do pracy i dawał ramy świata, w którym tworzymy

– z drugiej, przekład tak ambitnej książki na całkowicie inne medium to ogromne wyzwanie twórcze. Dlatego musieliśmy zbudować zespół z nieprzeciętnych osób oraz poświęcić bardzo dużo czasu na jego zgranie.

„**LEM BYŁ DUCHEM PRZEWODNIM NASZYCH PRAC,** *nawet, jeżeli czasami wykraczały poza jego pomysły, bohaterów czy rozwiązania fabularne.*

MD: Myślę, że warto podkreślić również to, że wejście w ten świat z każdej strony – najpierw książka, potem gra, albo odwrotnie, będzie miało swoje zalety. Robiliśmy wszystko z myślą o synergii i uzupełnianiu się klimatu, świata oraz opowieści.

Czy czujecie się częścią „mody” na polski gamedev? Zwłaszcza ten działający w parciu o polską popkulturę? Innymi słowy, czy pracując nad „Niezwyciężonym” czuliście na plecach ciężar „Wiedźmina”?

MM: Nie sądzę, aby to był jakiś trend.



FRAM EVNT DANG
TIME 0000 100
COORD 2715 350
MODE AUTO 0000
GOAL ELIM CREW
ROUT FIRE CANN
ENEM HUMA 0003
BATT 000% INCR
SCAN 010% STAB
MOVE 005% INCR
CANN 075% INCR
SHLD 000% STAB
TEMP 0012 STAB
ELMG 0000 STAB
PRES 0032 DECR
RADI 0024 INCR

*Jest coś fajnego w tym, że tworząc rozrywkę **MOŻEMY PROMOWAĆ POLSKĄ KULTURĘ** i literaturę, ale chciałbym, aby ona broniła się swoją jakością,*

a nie samym faktem, że jest „polska“.

Co dalej? Nadal mierzycie się z odbiorem gry, ale macie już plany na przyszłość.

MM: Poczekamy do końca miesiąca, jakie będą wyniki sprzedażowe, ale mamy już wstępnie zaprojektowaną przyszłość dla świata atompunku, w którym osadziliśmy rozgrywkę. On ma dużą wartość, chcemy go dalej eksplorować, idąc głębiej w kierunku gier fabularnych. Zaczynaliśmy studio z czterema osobami na pokładzie, debiutujemy z niespełna czterdziestoma. Stworzyliśmy od podstaw wiele narzędzi do tworzenia questów, pisania dialogów. Cały ten know-kow zaprocentował, dlatego będziemy chcieli zachować to, co dobrze poszło, wyciągnąć wnioski z błędów i tworzyć podobne produkty, tylko na ambitniejszą skalę.

Nadal Lem?

MM: Tego jeszcze nie wiemy. Rozważamy, czy warto starać się o kolejną licencję, czy robić coś swojego.

MD: Tutaj mówimy o dużej grze, ale w międzyczasie, jeżeli wszystko pójdzie tak, jak chcemy, może powstać mniejsza gra w innym uniwersum, która będzie miała premierę wcześniej. Jest nawet szansa na to, że powstaną dwa zespoły. Zobaczymy.

Jakim studiem chcecie być? Co będzie waszym znakiem rozpoznawczym?

MD: Bardzo podoba nam się dewiza „Meaningful Entertainment” (która jest również bardzo bliska naszej obecnemu wydawcy).

MM: Nie sprowadzałoby naszego studia tylko do opowiadania historii, ale też jestem zdania, że chcemy być kojarzeni z dojrzałą rozrywką, budującą refleksję u odbiorcy i bardzo intensywną, jeżeli chodzi o emocje. Mamy również pomysły na to, jak rozwijać warstwę grywalności naszych produktów, aby współgrała z opowiadaniem historii. Nie spodziewałbym się rewolucji, ale raczej ewolucji formuły, przyjętej w „Niezwyciężonym”.



MD: Chcemy w przyszłości eksplorować również nowe platformy, bo nasz tytuł dobrze działa na Steam Decku, ale intensywnie myślimy również o adaptacji „Niezwycięzonego” do wersji VR.

”Dostaliśmy na ten temat **WIELE POZYTYWNYCH OPINII** od graczy. Obecnie jesteśmy na zaawansowanym etapie szukania partnera do współpracy.

Czyli plany ambitne?

MM: Zawsze. Albo przynajmniej takie, na jakie pozwolą możliwości. Nie boimy się elastycznego podejścia do naszej przyszłości, tak, aby maksymalnie wykorzystać zbudowany potencjał. Wartość naszego zespołu jest ogromna i to nasz największy atut.

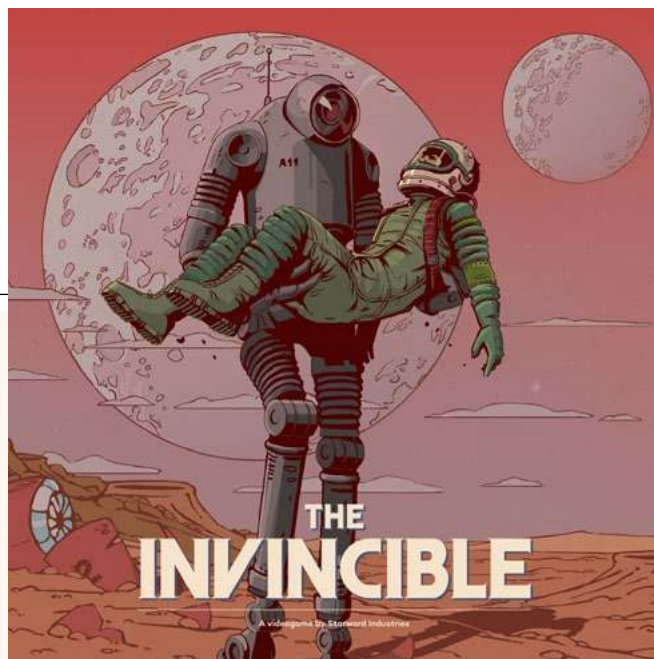
MD: Szczerze wierzymy, że nadchodzące miesiące pokażą, że na rynku jest miejsce na gry, które są nieco wolniejsze, ale za to dają czas na wejście w świat. Zato pienie się w nim. Wielu dziennikarzy na zagranicznych targach mówiło mi, że brakuje im czegoś po „Firewat-

chu“ i trzymają kciuki. Zaryzykowaliśmy sporo, aby zobaczyć, czy nasza i ich intuicja się sprawdzi, ale wierzymy w „Niezwyciężonego“.

MM: Jedna rzecz się nie zmieni w naszej przyszłości i z niej jesteśmy dumni – przy tak dużej saturacji rynku, potrafimy się wyróżnić i już na starcie zacząć od poważnych wyzwań. To będzie procentować. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

„The Invincible”
Starward Industries



Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.**
SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH
MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska,*
Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik,
Joanna Miziołek, Eliza Olczyk,

Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/